Dziś: Fiasko 1-majowych maskarad żydo-socjal-komunistycznych

Orędownik

Dzisiaj **20** stron **15** groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 102 Wydanie Ł. Rok 67 Poniedziałek, dnia 3 maja 1937

Pierwszy list naszego wysłannika po powrocie z Hiszpanii

Kto jest przeciwnikiem gen. Franco?

Nasze zainteresowanie wobec wypadków w Hiszpanii — Co skłoniło autora do wyjazdu — 17 dni na terytorium hiszpańskim — Dwa główne wrażenia ogólne

Napisał Jędrzej Giertych, wysłannik specjalny „Orędownika"



HISZPANIA leży daleko od Polski — ale to, co się w niej dziś dzieje, obchodzi nasz naród bardzo blisko.

Hiszpania, to jeden z pierwszych narodów świata naszej cywilizacji, a nawet świata w ogóle. Przemiany, którym podlega kraj i naród, będący macierzą dziewiętnastu państw Nowego Świata, kraj, którego mowa rozbrzmiewa na Filipinach, w wielu punktach Afryki oraz w całej, olbrzymiej połaci Ameryki od San Francisco po przylądek Horn, kraj, który wydał z siebie św. Ignacego i św. Teresę, Velasqueza i Cervantesa, Cyda i konkwistadorów Ameryki, — przemiany te muszą z natury rzeczy mieć wielki wpływ na losy całego świata, a zwłaszcza Europy, i to Europy katolickiej. Na losy polityczne, na układ sił czysto materialnych, zarówno jak na losy życia duchowego.

Co się stanie z Hispanią

My, naród związany z Hiszpanią węzłami tylu pokrewieństw i podobieństw, a zarazem, dzięki naszemu położeniu geograficznemu w bezpośrednim sąsiedztwie Rosji Sowieckiej, oraz, co więcej, dzięki faktowi posiadania blisko czterech milionów Żydów, tak mocno wplątany w tragiczny, ogarniający dziś całą prawie Europę konflikt między naszą katolicką, łacińską, europejską cywilizacją, a usiłującym ją zniszczyć duchem żydowskim i jego pochodnymi: masonerią, marksizmem itd., — szczególnie mocno zainteresowani jesteśmy w tym, co się z Hiszpanią stanie.

Kilka zasadniczych pytań

Jest rzeczą wielkiej wagi dla obozu narodowego, który coraz więcej odpowiedzialności za losy Polski na swych barkach dźwiga, a który w przyszłości weźmie na siebie za nie odpowiedzialność pełną, mieć z Hiszpanii informacje z pierwszej ręki. Wiedzieć, co się tam dzieje, rozumieć, jakie się tam dokonywają procesy przemian, przewidywać, jak się tamtejsze wydarzenia skończą.

Co więcej, również wiele faktów z życia Hiszpanii natury bardziej technicznej wymaga, byśmy o nich wiedzieli. Jakimi metodami działała tam międzynarodówka komunistyczna, aby wywołać rewolucję? Czy udoskonaliła, lub w ogóle zmieniła swe metody w ciągu owych 20 lat, dzielących nas od chwili wybuchu rewolucji rosyjskiej? Jakie doświadczenia porobiono w walce z komunizmem? Jak przeprowadzili swoją akcję hiszpańscy narodowcy i jakie w tej dziedzinie porobili doświadczenia? Czego się można nauczyć od Hiszpanów, jeśli idzie o budowanie podwalin państwa narodowego? I tak dalej.



SZTANDAR HISZPAŃSKIEJ „FALANGI" NARODOWEJ

Nikt tych rzeczy nie wyjaśni

Na wszystkie te pytania nie znajdziemy odpowiedzi ani w depeszach agencyj telegraficznych, ani w sprawozdaniach korespondentów dziennikarskich z Polski, którzy odwiedzili Hiszpanię, a z których jedni (w dużej części Żydzi), zobaczyli i rozumieją niewątpliwie dużo, ale są naszymi przeciwnikami, a inni, może nam i bliżsi, patrzeli na Hiszpanię powierzchownie i nie zdołali porobić żadnych obserwacyj bardziej zasadniczych. Nie znajdziemy ich również i w publicystyce obcojęzycznej, zajmującej się sprawami hiszpańskimi nie z polskiego, ale z własnego stanowiska.

Uważałem za rzecz konieczną, by ktoś z nas do Hiszpanii, choćby na krótko, pojechał. Dzięki wydawnictwu „Kuriera Poznańskiego", „Orędownika" i „Wielkopolanina" które wyprawę mą sfinansowało, mogłem podróż do Hiszpanii odbyć.

Wysłannik „Orędownika" na froncie hiszpańskim

Byłem w Hiszpanii krótko. Na terytorium hiszpańskim (po odliczeniu długiej okrężnej — przez Portugalię — podróży) — zaledwie 17 dni. Jest to niewiele — ale jest to już coś. Czasu tego nie zmarnowałem; w obrębie tych siedemnastu dni zdołałem być w głównych ośrodkach życia narodowej Hiszpanii, być w trzech punktach na froncie, przypatrzeć się wielu przejawom życia hiszpańskiego. Dzięki temu, że potrafię się jako tako po hiszpańsku porozumieć, mogłem dużo rozmawiać z hiszpańskim ludem, — z żołnierzami, chłopami, kobietami itd., do czego zwłaszcza długie podróże koleją dawały mi wiele sposobności. Wszedłem również w bliski kontakt z żywiołami, czynnymi politycznie: z obozem karlistów, z „Falangą" i z niektórymi przedstawicielami władz państwowych. Wprawdzie uzyskanie audiencji u gen. Franco, wciąż będącego w rozjazdach i z natury rzeczy bardzo zajętego, okazało się niemożliwością; ale na ogół miałem sposobność widzieć wielu ludzi i odbyć wiele rozmów, bardzo dla mnie pouczających.

Ułatwienia dla naszego wysłannika

Władze hiszpańskie udzieliły mi bardzo wielu ułatwień. Zawdzięczam to listom polecającym i rekomendacji p. Zofii Casanova-Lutosławskiej oraz przedstawiciela narodowej Hiszpanii w Polsce, p. Serrata (jun.) z Warszawy oraz pomocy ministra spraw zagranicznych p. Serrata i zwłaszcza szefa gabinetu dyplomatycznego Naczelnika Państwa, p. de Sangroniz w Salamance. Dzięki temu miałem w Hiszpanii niemal zupełną swobodę poruszania się i mogłem czas gruntownie wyzyskać.

Widziałem dużo, dowiedziałem się dużo i nauczyłem się dużo. Oczywiście, nie byłbym w stanie zbyt dużo w tak krótkim czasie skorzystać, gdybym już przedtem wiele o Hiszpanii nie wiedział. Ponieważ jednak budowałem na mocnej podstawie wiadomości już posiadanych, które chciałem tylko sprawdzić, uzupełnić, rozwinąć, więc skorzystałem nadspodziewanie dużo. O wiele więcej, niż oczekiwałem.

Niesposób jest wszystko, co zobaczyłem i o czym się dowiedziałem, opisać. Będę się starał opisać, co się da, aby czytelnikom polskim narodowcom dać obraz dzisiejszej Hiszpanii, przynajmniej najbardziej ogólny.

Piękno bohaterskiego porywu narodowej Hiszpanii

Rzeczą, o której chcę powiedzieć przede wszystkim, jest wielkość, głębokość i piękno bohaterskiego porywu narodowej Hiszpanii. Jestem pod mocnym wrażeniem tego napięcia uczuć narodowych i religijnych hiszpańskiego narodu, które ma wszelkie cechy napięcia uczuć krucjaty. Pobyt w narodowej Hiszpanii był dla mnie jakby zanurzeniem się w ożywczej kąpieli Zanurzeniem się w atmosferze tak podniosłej, tak szlachetnej, tak pięknej, — atmosferze, w której tak łączy się wiara w Boga i chęć służby Mu z miłością ojczyzny, z umiłowaniem jej tradycyj i ducha, z gotowością do największych dla Boga i ojczyzny ofiar, a zarazem z męską wolą i zdolnością do czynu, że człowiek w tej atmosferze staje się zarazem i lepszy i mocniej sprężony do czynu.

To nie hitlerowskie Niemcy

Mieszkałem w Niemczech tuż przed przewrotem hitlerowskim i odwiedzałem ten kraj też i po przewrocie. Znam również i faszystowskie Włochy. Nie ma porównania tych krajów z Hiszpanią! Ruch narodowy niemiecki, a nawet w pewnej mierze włoski, jest w porównaniu z hiszpańskim oschły. Wielkość i moc ruchu narodowego hiszpańskiego tkwi w tym, że nie jest to tylko rozumowa koncepcja, ucieleśniona w dobrze zorganizowanej partii, że jest to kierowany rozumem i wolą, ale w swej najistotniejszej treści samorzutny poryw narodowy, czerpiący soki z najgłębszych pokładów ducha narodowego, tradycyj narodowej, instynktu narodowego, przesycony gorącym, niemędrkującym uczuciem, oraz rzecz zasadniczą: w naj-

większej zgodzie zostający z Bogiem. Przebłyski takiego właśnie ruchu, takiego porywu w bezinteresownej, niczego sobie samym nie obiecującej obronie Boga i ojczyzny można było dostrzeć w Polsce 1920 roku. Przyziemne akcenty potrafiły następnie przebłyski te stłumić. Wierzę, że takie właśnie cechy twórczego entuzjazmu, i to w pełni, mieć będzie Polska narodowa.

Bunt przeciw ideologii XIX wieku

Hitleryzm i faszyzm są buntem przeciw ideologii XIX wieku i nawrotem do dawnych tradycyj; ale jest w nich jeszcze mimo wszystko wiele z ducha XIX wieku. Dopiero ruch narodowy hiszpański jest pełnym, lub niemal pełnym wyrazem nowej epoki. Dlatego — ale zresztą nie tylko dlatego — wydaje mi się, że Hiszpania, która była niegdyś pierwszym narodem Europy i świata, ale ostatnio przechodziła okres upadku i zastoju, znów znajdzie się w szeregu narodów przodujących i światu całemu wytykających drogi przyszłości.

Jasność sądu i oceny

Piszę to wszystko z pewnym zakłopotaniem. Obawiam się, że czytelnicy mi nie uwierzą, że mnie posądzą o to, iż uległem nastrojowi atmosfery hiszpańskiej, lub nawet po prostu hiszpańskiej propagandzie i że piszę w odurzeniu, które odbiera jasność sądu i oceny. A jednak tak jest, jak napisałem. Napisałem to na trzeźwo i z pełnym poczuciem odpowiedzialności za swe słowa. Oczywiście, hiszpańskie „movimiento nacional" ma też i swoje punkty ciemne; ma je każdy ruch i każde zjawisko na świecie. Ale nie zmieniają one całości obrazu.

A teraz drugie wrażenie ogólne, które chcę wypowiedzieć na wstępie moich sprawozdań.

Mamy o wojnie domowej w Hiszpanii zupełnie błędne wyobrażenie. Dopiero po przypatrzeniu się wypadkom z bliska widzi się, jak dalece jednostronnie jesteśmy w Polsce o wydarzeniach hiszpańskich informowani. Depesze, które w prasie polskiej czytamy, pochodzą najczęściej albo z agencji Havasa, albo z agencji Reutera, które obie są tendencyjne na korzyść czerwonych, albo wreszcie od „własnych korespondentów" niektórych dzienników, przeważnie siedzących w Paryżu i przeważnie Żydów. Toteż to, co się o Hiszpanii dowiadujemy, nie jest bezstronne, ale jest zabarwione — nieraz bardzo dyskretnie, ale zawsze skutecznie, określoną zupełnie czerwoną tendencją.

Wszyscy jesteśmy w Polsce przekonani, że wojnę w Hiszpanii prowadzą już dziś głównie nie — Hiszpanie. A tymczasem, przynajmniej po stronie narodowej, to właśnie wysiłek hiszpański jest w tej wojnie wszystkim; rola cudzoziemców jest do tego wysiłku tylko dodatkiem i pomocą.

Rola cudzoziemców w wojnie hiszpańskiej

Wszyscy jesteśmy w Polsce przekonani, że Hiszpania jest straszliwie zrujnowana przez działania wojenne; a tymczasem zniszczenia wojenne, poza Madrytem i paru jeszcze punktami, są stosunkowo niewielkie, — z pewnością wielokrotnie mniejsze, niż zniszczenia w czasie wojny w Polsce. Natomiast wielka połać Hiszpanii jest straszliwie zniszczona — nie przez wojnę, ale przez rewolucję.

Kto jest przeciwnikiem gen. Franco?

Wszyscy myślimy, że przeciwnikiem generała Franco jest radykalny rząd w Walencji, jest separatyzm kataloński czy baskijski, jest cała koalicja różnych żywiołów, zarówno skrajnych, jak umiarkowanych; tymczasem jedynym istotnym przeciwnikiem „movimiento nacional" jest po prostu bolszewizm. Wszystko inne jest tylko pozorem i fikcją. I tak dalej.

Ale dość tego wstępu. Czas przejść do opisów szczegółowych i konkretnych.

Jędrzej Giertych

Z naszego stanowiska

Dzisiejszy sens 3 Maja

Łódź, 1 maja

Od szeregu lat rozgrywa się walka o czas pracy. Pierwotnie postulatem był ośmiogodzinny dzień pracy, później 46-godzinny tydzień, a obecnie już w szeregu krajów wysuwa się żądanie 6-godzinnego dnia bądź dwóch wolnych dni w tygodniu.

Walka ta odbywa się na dwóch płaszczyznach: z jednej strony środkiem walki są strajki, umowy zbiorowe, częściowo nawet ustawodawstwo, z drugiej zaś poprzedzone to jest argumentami, polemiką prasową i programami różnych partyj. W tej zaś walce na argumenty zazwyczaj uwzględnia się interes jednej z dwu stron i to interes doraźny. Nacjonalizm zaś musi spojrzeć na to z punktu widzenia dobra ogólnego i to w perspektywie przyszłości.

Punktem wyjścia musi być stwierdzenie, że dawne stosunki, gdy czas pracy obejmował często po kilkanaście godzin dziennie, należy uznać za objaw wręcz nienormalny. Nie jest bowiem rzeczą do pomyślenia, aby można było pracować wydajnie wówczas, gdy dzień się składa z pośpiesznych posiłków, niedostatecznej liczby godzin snu i wielu godzin pracy. Praca stanowi zasadniczy cel istnienia, ale praca wykonywana z ochotą, inteligentnie (najmniej „inteligentną" pracę można wykonywać inteligentnie i odwrotnie bardzo „inteligentna" może być zamieniona w bezduszny i bezwartościowy szablon), w pełni sił i w pełni poczucia swego obowiązku i roli. Obok tego zaś człowiek musi mieć czas na wiele rzeczy, których tu nie będziemy wyliczać, ale konieczność których każdy uznaje.

Widzimy więc, że pomiędzy czasem pracy, czasem odpoczynku i czasem na inne konieczne funkcje i zajęcia musi być zachowana równowaga. Kiedyś ujano za normalny stan równowagi: 8 godzin snu, 8 godzin pracy i 8 godzin wolnego czasu. Nie mamy zamiaru rozważać na tym miejscu, czy taki stan akurat jest właściwy, chodzi nam o samą zasadę. Tendencja do systematycznego obniżania czasu pracy w obecnych warunkach Polski musi doprowadzić do fatalnych rezultatów. Jesteśmy krajem biednym, rujnowanym systematycznie przez zaborców, dziś gnieciony przez kryzys, wreszcie krajem narażonym na wielkie niebezpieczeństwo ciężkiej wojny; w tych warunkach tylko wytrwała praca może dźwignąć nas na należyty nam poziom.

Ale to jest teoria. W praktyce masy pracujące wyraźnie dążą do obniżenia czasu pracy i tylko ludzie naiwni, lub ludzie złej woli mogą twierdzić, że żądania te nie mają uzasadnienia. Świat pracy zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że w dzisiejszym ustroju gospodarczym trudno mówić o normalnej pracy. Jeżeli sfery przemysłowe walczą ze skracaniem czasu pracy, to czynią to wyłącznie z punktu widzenia własnych interesów. Co więcej, pracownicy doskonale rozumieją, że gdyby dajmy na to pewnego dnia czas pracy został przedłużony do 10 godzin, to zarobki pozostaną na tym samym poziomie, a w rezultacie zyska tylko przedsiębiorca! I odwrotnie; gdyby doszło do skrócenia czasu, gdyby dzień pracy składał się tylko z 6 godzin, to również zarobki nie mogą ulec redukcji, bo już nie ma co obniżać!

W tych warunkach zupełnie zrozumiała jest tendencja pracowników do skrócenia czasu pracy tak dalece, jak się to tylko da, rozumiejąc, że wysokość zarobków zawsze będzie mniej więcej taka sama i na głodowym poziomie, a każda urwana godzina jest czystym zyskiem pracownika.

Nazwijmy rzeczy po imieniu. Stosunki w świecie pracy są wybitnie niewolnicze. Przedsiębiorcy chcą dać tyle tylko, aby pracownik nie skonał z głodu, wyzyskać go zaś najbardziej. Pracownicy się bronią...

Taki stan nie może istnieć nadal bez wielkiej szkody dla państwa.

Jaki jest stosunek finansiery do Polski?

Zupełnie taki sam, jak Anglii do posiadłości w Indiach, czy Afryce. To znaczy Polska przez kapitalistów jest uważana za teren do eksploatacji i... nic więcej. Jeżeli ktoś twierdzi, że kapitaliści kochają Polskę, to można na to odpowiedzieć, że i Anglia kocha swoje Indie...

Kim są tak zwani „polscy" kapitaliści, niejednokrotnie już na tym miejscu pisaliśmy. W chwili obecnej z grubsza tak można podzielić kapitały, zainwestowane w Polsce: 55 pct kapitał zagraniczny (prawie wyłącznie żydowski, a w każdym razie bynajmniej patriotycznie nie usposobiony), 20—25 pct krajowy kapitał żydowski, 10—15 pct państwowy (nie licząc przedsiębiorstw wyraźnie i wyłącznie państwowych, jak fabryki broni, koleje, lasy itd.) i mniej więcej 10 pct prywatnego kapitału polskiego. Tak czy inaczej co najmniej 75 pct kapitału to kapitał żydowski (krajowy i zagraniczny), a więc za politykę sfer finansowo-przemysłowych całą odpowiedzialność ponoszą tylko Żydzi!

To oni traktują Polskę, jak Kamerun i oni demoralizują pracowników!

Bo jakiż jest stosunek pracownika do Polski, tej dzisiejszej?

Na twierdzenie, że tylko wytężona praca może państwa dźwignąć na należyty poziom, pracownicy mają pełne prawo odpowiedzieć, że winę ponosi kapitał, który przez ograniczenia kartelowe produkcji zwęża możliwość i wyrzuca na bruk miliony zawodowych bezrobotnych, a tylko pewną część zatrudnionych chce zmusić do jak najdłuższej dziennej pracy za głodowe zarobki!

I taka odpowiedź będzie zupełnie zgodna z prawdą.

Podkreślaliśmy, że pełna wydajność pracy będzie dopiero wówczas osiągnięta, gdy będzie ona wykonywana z zadowoleniem, z poczuciem swej roli...

A jakie jest samopoczucie pracownika dzisiaj? — Czuje on, że jest po prostu wyzyskiwany, że kapitał żydowski traktuje go jako niewolnika.

W ten sposób żydowska finansiera ponosi odpowiedzialność i za demoralizację pracownika, i za masy bezrobotnych, i za ubóstwo Polski.

A gdy pada słowo: „Przywołać grandę do porządku!", lub wręcz zapowiada się wywłaszczenie żydowskich szkodników, Żydzi odpowiadają: „Nie straszcie nas, bo my sobie z Polski pójdziemy i zostaniecie bez kapitału".

Strachy na Lachy!

Co jest kapitałem, jeśli nie praca? A wy właśnie marnujecie celowo, systematycznie i od dawna kapitał polskiej pracy! Dzięki wam właśnie miliony polskich rąk zwisa bezczynnie, a w milionach serc rodzi się bunt.

Nie straszcie nas odpływem kapitału, bo to są kpiny. Wasz kapitał to funty i franki, dolary i guldeny, świstki papieru, które dziś mają podobno jakąś tam wartość, a jutro naraz tracą połowę lub trzy czwarte wartości!... Nie straszcie nas cieniem cienia złota, bo kapitał posiadamy my. Mamy 35 milionów rąk do pracy!

Oto istotny sens polskich manifestacyj w dniu 3 Maja.

Dzień temu żydowscy prowodyrzy wyprowadzili na ulice tłumy zrozpaczonych nędzarzy, wyzyskiwanych również przez żydostwo. Wyprowadzili Polaków, którzy wywłaszczeni zostali przez „gold-front" z mienia, a przez „żyd-kom" ze zdrowego rozsądku!

A w dniu 3 Maja Polska na to odpowiada: „Jutro pociągniemy winnych polskiej nędzy do surowej odpowiedzialności!"...

ha

Po zgonie śp. ks. biskupa Łosińskiego

Rycerz Chrystusowy, nieugięty bojownik o Polskę

Śladem Apostołów pieszo wędrował do wiernych, hojnie rzucając ziarno wiary i ucząc kochać prawdziwie Ojczyznę

Jak już donosiliśmy, w dniu 30-go kwietnia o godz. 16 m. 45 zmarł na sklerozę J. E. ks. biskup Łosiński Augustyn, ordynariusz diecezji Kieleckiej. Ze względu na niepowszednie zasługi jakie śp. Zmarły oddał sprawie katolickiej i narodowej w Polsce, uważamy za potrzebne przypomnieć Czytelnikom życie i pracę tej świetlanej postaci.

Dnia 26 kwietnia 1910 r. Ojciec św. Pius X naznaczył na biskupa diecezji kieleckiej ks. Augustyna Łosińskiego, rektora Seminarium Duchownego w Petersburgu. Aby ocenić ogrom pracy śp. ks. biskupa Augustyna Łosińskiego, trzeba sobie uprzytomnić, że okres jego rządów na stolicy biskupiej przypadł na czasy niezwykłe, czasy przełomowe...

W swym pierwszym przemówieniu, w czasie ingresu do katedry kieleckiej, wyrzekł świeżo mianowany biskup te znamienne słowa, które odtąd stanowiły program Jego przyszłej, wytrwałej a owocnej pracy: „Jakkolwiek cały kraj polski nie jest terytorialnie złączony, cały jednak jest żywy... Przychodzę do was z daleka, ale upewniam was, że tak samo jak wy poczuwam się do obowiązku względem tej ziemi, której wszyscy jesteśmy synami...,że tak, jak wy, pragnę dla niej lepszej przyszłości..., dążyć będę z wami, ażeby chwałę Kościoła podnieść i działać dla szczęścia Ojczyzny..."

*

Pracę swoją w diecezji rozpoczął nowy biskup od poznania swoich diecezjan i w tym celu zabrał się gorliwie do wizytowania podległych mu terenów. Będąc z natury obdarzony niezwykle silnym zdrowiem, postanowił wędrówki wizytacyjne po diecezji odbywać pieszo. Wzorem pierwszych apostołów postanowił On, biskup — purpurat, niczym nie odróżniać się od najbiedniejszego diecezjanina. Spełniając przykazanie Chrystusa „Idąc, nauczajcie wszystkie narody", pasterz diecezji kieleckiej zajmował się w czasie swych wizytacyj głoszeniem Słowa Bożego, przepowiadaniem Ewangelii Chrystusowej. W kazaniach swych mówił najczęściej o potrzebie wiary i o zasadniczych obowiązkach chrześcijanina.

Poza nauczaniem udzielał Pasterz w każdej parafii sakramentu bierzmo-



ŚP. KS. BISKUP ŁOSIŃSKI

wania. Po załatwieniu spraw czysto kościelnych, chętnie spieszył do ludu pracującego w kopalniach, hutach i fabrykach, interesował się żywo jego pracą i nie żałował słów pociechy dla tych, którzy w pocie czoła zarabiali na chleb codzienny.

Zaraz po przybyciu do Kielc w 1910 roku zajął się nowy biskup organizacją diecezji. I tak osiem dawnych dekanatów zostało pomnożonych do 24. W ciągu 25 lat swych rządów diecezją utworzył 22 nowe parafie. Do pomocy w pracy duszpasterskiej powołał znaczną liczbę zakonów męskich i żeńskich oraz wiele kongregacyj zakonnych żeńskich do pracy charytatywnej i wychowawczej.

Przy organizacji diecezji nie zapomniał Pasterz o względach, jakie nasuwała tradycja i historia. Uznając duże znaczenie w życiu Kościoła czynnika tradycji, postanowił temu zaradzić. W tym celu wyjednał w Rzymie wznowienie kolegiaty w Wiślicy. Mając głębokie zrozumienie dla pomników i zabytków sztuki, powołał do życia „Diecezjalną Komisję Budowlaną i Artystyczną" oraz „Muzeum Diecezjalne".

Ukoronowaniem prac nad organizacją diecezji był Synod Diecezjalny w 1927 r., którego zadaniem było na miejsce przestarzałych przepisów i zwyczajów miejscowych wprowadzenie nowych, dostosowanych do zmienionych warunków życia.

Największym i najdonioślejszym bodaj dziełem śp. Ks. Biskupa Łosińskiego była budowa nowego Seminarium Duchownego w Kielcach, posiadającego wspaniałe tradycje nie tylko kościelne ale i patriotyczne, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż w latach 1893 — 1897 zostało ono przez rząd rosyjski zamknięte. Budowa seminarium ukończono została w 1921 r. Z kolei zreorganizwał Pasterz metody wychowania i nauki w seminarium, tak, że obecnie jest ono jednym z najlepiej postawionych w Polsce.

Równolegle postępowało też organizowanie się duchowieństwa w celu sprostania nowoczesnym potrzebom duszpasterskim. W 1918 roku zorganizowano związek duchowieństwa „Praca", który po związku księży poznańskich „Unitas" był drugą tego ordzaju organizacją kapłańską w całej Polsce. W roku 1926 zorganizowano „Kurs Duszpasterski", który miał na celu organizację duszpasterstwa z uwzględnieniem nowoczesnych potrzeb. Po wojnie utworzony został „Związek Księży Prefektów", „Związek Księży Rekolekcjonistów", „Dom Księży Emerytów" oraz „Związek Misyjnego Kleru".

Śp. Ks. Biskup Łosiński nie zaniedbał także organizacji życia katolickiego wiernych. Powstają bractwa — Żywego Różańca, „Trzeci Zakon", św. Franciszka z Asyżu, Sodalicje Mariańskie, „Krucjata Eucharystyczna", „Apostolstwo Modlitwy", „Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary" oraz doskonale zorganizowana Akcja Katolicka.

Na specjalne podkreślenie zasługuje wspaniały rozwój szkolnictwa katolickiego pod rządami ks. biskupa Łosińskiego. W sierpniu 1923 r. ukończona została częściowo budowa męskiego gimnazjum katolickiego, nazwanego imieniem św. Stanisława Kostki. W roku 1926 powstaje humanistyczne gimnazjum żeńskie, przekształcone w rok później na seminarium nauczycielskie żeńskie, umieszczone we własnym gmachu. W roku 1933/34 seminarium to w związku z nową ustawą o szkołach średnich przekształcone zostało na gimnazjum żeńskie. Założone przez śp. ks. biskupa Łosińskiego „Tow. Szkoły Katolickiej" prowadzi obecnie w Kielcach dwa gimnazja (męskie i żeńskie), jedno seminarium nauczycielskie żeńskie, dwie szkoły powszechne i dwa internaty.

Znaną jest i będzie czas długi akcja dobroczynna Pasterza kieleckiej diecezji. W 1914 r. organizuje ks. Biskup kuchnię bezpłatnych obiadów, w 1915 r. nawołuje gorąco do popierania „Dnia Miłosierdzia", w 1917 r. zakłada własnym kosztem Ochronę Najśw. Serca Jezusowego, w 1930 r. zakłada Tow. Dobroczynności „Caritas", którego chlubna praca znana jest nie tylko w samym mieście.

*

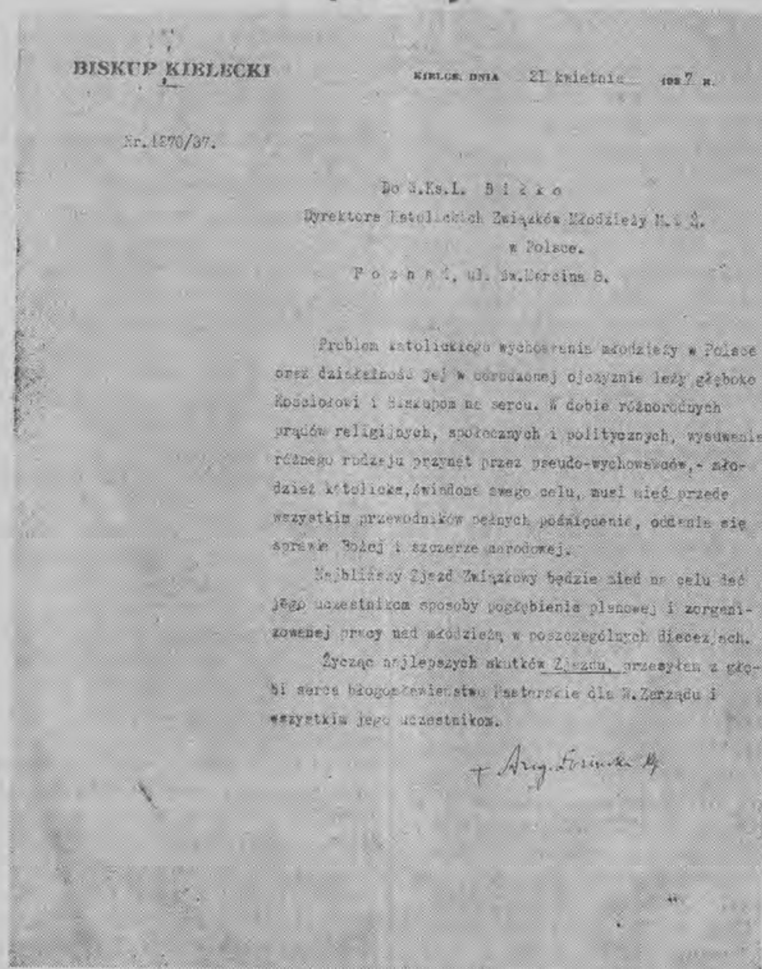
Patrząc wstecz na 27 lat pracy śp. ks. biskupa Łosińskiego na stanowisku pasterza diecezji kieleckiej, nie sposób jest nie ocenić ogromu Jego pracy, trudu i poświęceń. Potrzebą Jego duszy było tworzenie, budowanie czegoś nowego, kroczenie naprzód mimo przeszkód różnego rodzaju.

W sercu Jego jaśniało szczere i żywe uczucie patriotyczne, czego dowodem jest choćby ustęp z mowy, wygłoszonej w 1917 r. przy odsłonięciu pomnika Tadeusza Kościuszki. Powiedział w niej Ten Nieustraszony Bojownik o sprawę polską wobec przedstawicieli władz okupacyjnych: „Mocarze, co Polską zawładnęli, orzekli, iż Polski już nie ma na świecie... Powiadają, że Polska dziś zmartwychwstaje... Lecz Ona nigdy nie umarła! Była tylko skuta kajdanami niewoli. I nie uspokoi się, aż sprawa Jej wolności, całości i niepodległości nie zostanie rozwiązana według prawa Bożej sprawiedliwości: Oddaj, coś winien!..."

*

Eksportacja zwłok śp. ks. biskupa Augustyna Łosińskiego z pałacu biskupiego w Kielcach do katedry nastąpi we wtorek, dnia 4 maja o godzinie 18. Pogrzeb w środę po sumie o godzinie 10 rano. Trumna złożona zostanie w podziemiach katedry. Ciało wystawione będzie na widok publiczny od niedzieli w sali konsystorza, w pałacu biskupim.

Ostatnie słowa śp. ks. biskua Łosińskiego do młodzieży polskiej



BISKUP KIELECKI — KIELCE, DNIA 21 kwietnia 1937 r.

Nr.1270/37.

Do W.Ks.L. B i ł k o
Dyrektora Katolickich Związków Młodzieży M. i Ż.
w Polsce.
P o z n a ń, ul. Św.Marcina 8.

Problem katolickiego wychowania młodzieży w Polsce oraz działalność jej w odrodzonej ojczyźnie leży głęboko Kościołowi i Biskupom na sercu. W dobie różnorodnych prądów religijnych, społecznych i politycznych, wysuwania różnego rodzaju przynęt przez pseudo-wychowawców, - młodzież katolicka, świadoma swego celu, musi mieć przede wszystkim przewodników pełnych poświęcenia, oddania się sprawie Bożej i szczerze narodowej.

Najbliższy Zjazd Związkowy będzie mieć na celu dać jego uczestnikom sposoby pogłębienia planowej i zorganizowanej pracy nad młodzieżą w poszczególnych diecezjach.

Życząc najlepszych skutków Zjazdu, przesyłam z głębi serca błogosławieństwo Pasterskie dla W.Zarządu i wszystkim jego uczestnikom.

† Aug. Łosiński Bp.

Śp. ks. biskup Augustyn Łosiński, na krótko przed swym zgonem, gdyż 21 kwietnia rb., nadesłał z okazji zjazdu Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, odbywającego się teraz w Poznaniu, na ręce ks. L. Biłki, dyrektora Kat. Zw. Młodzieży Męskiej i Żeńskiej w Polsce, następujące pismo:

„Problem katolickiego wychowania młodzieży w Polsce oraz działalność jej w odrodzonej ojczyźnie leży głęboko Kościołowi i biskupom na sercu. W dobie różnorodnych prądów religijnych, społecznych i politycznych, wysuwania różnego rodzaju przynęt przez pseudo-wychowawców, — młodzież katolicka, świadoma swego celu, musi mieć przede wszystkim przewodników pełnych poświęcenia, oddania się sprawie Bożej i szczerze narodowej.

„Najbliższy Zjazd Związkowy będzie mieć na celu dać jego uczestnikom sposoby pogłębienia planowej i zorganizowanej pracy nad młodzieżą w poszczególnych diecezjach.

„Życząc najlepszych skutków Zjazdu, przesyłam z głębi serca błogosławieństwo Pasterskie dla Zarządu i i wszystkim jego uczestnikom."

Aug. Łosiński Bp.

Po krakowskiej blokadzie



I. Dom Akademicki w Krakowie, okupowany przez kilka tygodni przez młodzież „sanacyjną" i lewicową. Podczas blokady, która, jak już donosiliśmy, zakończyła się przegraną i ustąpieniem lewicy, powiewały z gmachu domu chorągwie o barwach narodowych, a równocześnie wewnątrz przyjmowano... działaczy PPS. i śpiewano „czerwony sztandar".

W ub. czwartek zlikwidowana została trwająca od 6 tygodni okupacja I Domu Akademickiego w Krakowie.

Okupacja tego domu zainicjowana została przez akademicką lewicę i „sa-



nację" po przegranych wyborach do władz Bratniej Pomocy U. J. w dniu 15 marca rb. i trwała bez przerwy do ub. czwartku. Ten oryginalny i niespotykany dotąd „protest" przeciw przegranym wyborom, wskutek udzielania mu moralnego poparcia (może zresztą i nie tylko moralnego) przez pewne wpływowe czynniki i dzięki arcyrzadkiej naprawdę tolerancji wiadomych czynników, tak skorych w innych wypadkach do wystąpień przeciw młodzieży akademickiej, trwał więc okrągłe 6 tygodni, wyrządzając ogółowi młodzieży akademickiej zrzeszonej w Bratniej Pomocy jak i samemu stowarzyszeniu niepowetowane szkody.

Blokada, zainicjowana przez tzw. „Młodzież Demokratyczną", organizację mieniącą siebie prorządową, na terenie akademickim przeszło już w pierwszych dniach pod komendę i dyrektywy socjalistów, którzy zaczynali już na terenie tego domu urządzać swoje zebrania i masówki. Mimo wywieszania oficjalnych portretów i narodowych chorągwi z okien okupowanego domu słychać było nie „Pierwszą Brygadę", ale „Czerwony sztandar". Być może, że właśnie to wymykanie się kierownictwa blokady spod wpływów „sanacyjnych" w ręce skrajnie lewicowe skłoniło wreszcie władze do wywarcia nacisku na blokujących w kierunku zlikwidowania anarchicznej imprezy. Obok tego zainteresowanie się prokuratora niewydawaniem ksiąg i kasy przez okupujących dom nowowybranym władzom Bratniaka spowodowało, że okupanci wywiesili w ub. czwartek białą chorągiew, przyznając się tym samym do poniesienia nowej porażki, która właściwie nawet jest ich całkowitą w życiu akademickim klęską.

Blokada obliczona była niewątpliwie na wywołanie takich zajść i zaburzeń na terenie zarówno bratniackim, jak i ogólno-akademickim, których następstwem byłoby unicestwienie z jednej strony zwycięstwa młodzieży narodowej i katolickiej (mianowicie komisarza), a z drugiej wkroczenie władz administracyjnych na teren akademicki w obronie zagrożonego bezpieczeństwa i spokoju publicznego. Zajścia te to jest czynne przeciwstawienie się młodzieży narodowej anarchii lewicowo-„sanacyjnej", usiłowano sprowokować wszelkimi środkami (wydawanie prowokacyjnego pisemka, ulotek, napad bojówki na II Dom Akademicki itd.). Wszystkie prowokacje chybiły. Narodowcy w żaden sposób sprowokować się nie dali. Nie dały także rezultatu nieustanne delegacje wysyłane do ministerstwa oświaty i wojewody krakowskiego. Zbyt mocne prawnie i moralnie było zwycięstwo młodzieży narodowej i katolickiej, by można je było w drodze jakiejś unicestwić. Stanowisko władz uniwersyteckich i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Szafera zasługuje też na specjalne podkreślenie. Uwydatnia się ono specjalnie na tle jednego porównania.

W listopadzie ub. roku rektor Uniwersytetu Warszawskiego o wybitnie lewicowych przekonaniach podczas ogłoszenia znanej blokady warszawskiej przez młodzież narodową z pośpiechem godnym ważniejszej sprawy wyjął wszystkich blokujących spod praw akademickich, wezwał czym prędzej policji przeciw studentom i doprowadził do znanej likwidacji blokady U. W. W marcu i kwietniu rb. rektor najstarszej wszechnicy, Uniw. Jagiell., człowiek o zecydowanych poglądach narodowych, prof. Szafer, w stosunku do młodzieży lewicowej nie stosował żadnych represyj. Nie pozbawił praw studenckich wszystkich uczestników blokady za wyjątkiem zawieszenia w prawach studentów kilku przywódców blokady. Nie wzywał przeciw studentom swej uczelni policji. Nie spowodował swymi decyzjami ani jednego zajścia wśród młodzieży, żadnej szkody moralnej czy materialnej dla jakiejkolwiek grupy studentów swej uczelni. W całym swym postępowaniu był prawdziwym wychowawcą młodzieży i prawdziwym rektorem swej uczelni.

*

Likwidacja blokady odbyła się całkiem spokojnie. W godzinach popołudniowych delegacja uczestników blokady zgłosiła się do rektora U. J. i oddała mu w obecności przedstawiciela prokuratury klucze od biur Bratniej Pomocy, znajdującej się w okupowanym domu. W tym samym czasie z okien okupowanego I Domu wyrzucono jeszcze ostatnią w tej blokadzie porcję oszczerstw i jadu nienawiści w postaci ulotek. Kilka ustępów z tej ulotki cytujemy:

„Przerywamy swój protest wyłącznie na apel Pana Wojewody Gnoińskiego raz jeszcze w imię kolegów, kilkuset akademików krakowskich, stawiając wotum nieufności władzom uniwersyteckim, które w walce tej niegodne swych funkcyj zajęły stanowisko. My walkę przerywamy. Ale jednego dnia nie przestaniemy, tu w Krakowie, u bram najstarszej uczelni, czuwać w obronie nauki polskiej i honoru polskiego akademika przed najazdem endeckich pałkarzy i bojówek. W pierwszej potrzebie staniemy znowu w braterskich szeregach, zmiatając każdy odruch chamstwa i zbydlęcenia na uczelniach wyższych..."

„Obrońcy" nauki polskiej i honoru akademika... czerpiący podniety do tej „obrony" w przedpokojach i równocześnie w żydowsko-socjalistycznych mafiach... (j)

Fiasko żydo-socjal-komunistycznych majufesów

W porównaniu do roku ubiegłego pochody wyglądały bardzo blado — Ostrze okrzyków skierował „folksfront" przeciw Stronnictwu Narodowemu — Incydenty z publicznością

Łódź, 1. 4. — W dniu 1 maja tylko nieznaczna liczba robotników wstrzymała się od pracy. Wszystkie większe i średnie zakłady przemysłowe zarówno w Łodzi jak w okręgu były czynne. Spośród mniejszych fabryk nieczynną była tylko fabryka Eiserta (Żwirki 19), opanowana całkowicie przez komunę. W murach samorządu miejskiego kilkudziesięciu zwolenników PPS nie stawiło się do pracy. Poza tym w biurach Ubezpieczalni kilkudziesięciu socjalistów-urzędników i mniejszych funkcjonariuszów zastrajkowało. Wszelkie instytucje i zakłady użyteczności publicznej czynne były normalnie.

Pochód żydowskiego Bundu szedł oddzielnie trasą od miejsca zbiórki przy zbiegu ulic Anrzeja i Alei Kościuszki, ulicą Legionów, Narutowicza do sali Filharmonii, gdzie odbył się wiec. Szeregi bundowców nie liczyły więcej jak 2000 osób, które rekrutowały się w przygniatającej większości młodych Żydków w wieku od lat 13 do 0. Odciągano dziecirnię z chederów, ze szkół powszechnych i wetknięto jej w rękę czerwone komunistyczne plachty.

Starzy „Bundowcy" natomiast zasilili szeregi pochodu PPS i tam pod silną eskortą straży porządkowej, złożonej oczywiście z robotników-Polaków, manifestowali swe socjalistyczne przekonania. Nastrój w pochodzie był wybitnie minorowy. Odwaga, którą się tak popisują, gdy nad nimi czuwa straż porządkowa, złożona z Polaków, tu ich opuściła. Niebardzo ufali w siły swych żydowskich bojówek. Od czasu do czasu rozekscytowane Żydówki wznosiły okrzyki w żargonie: „Precz z faszyzmem!", „Precz z endecją!", lub też, ale już bojaźliwiej: „Niech żyje czerwona Hiszpania!".

W pewnej chwili z szeregów pochodu wydarł się jakiś żydowski wyrostek z okrzykiem w żargonie „Niede Chrysten!", tj. „precz z chrześcijanami".

W czasie przemarszu ul. Legionów spośród zebranej na chodnikach publiczności krzyknął kto: „Precz z Żydami!". Wywołało to w szeregach maszerującego motłochu żydowskiego panikę. Pochód załamał się i jego uczestnicy pokazali tyły. Dopiero „gieroje" żydowscy, stanowiący tylną straż porządkową, doprowadzili do jakiego takiego porządku wśród zestrachanych Żydków.

Wśród transparentów niesiono również sztandar organizacji nielegalnej „Kombundu" (Komunistischer Bund). Na skrzyżowaniu ul. Legionów i Piotrkowskiej policja zabrała z pochodu kilku Żydów za wznoszenie antypaństwowych okrzyków. Po przybyciu pochodu na ul. Narutowicza pod Filharmonię, delegacje i sztandary udały się na salę, natomiast reszta pochodu chodnikami ulic: ul. Kilińskiego udała się w kierunku do Wodnego Rynku, gdzie dołączyła się do pochodu PPS, by nadać mu pozory liczniejszego.

Pochód PPS i klasowych związków zawodowych liczył, według urzędowych obliczeń, 9000 uczestników, jednak więcej niż połowę stanowili w nim Żydzi oraz socjaliści niemieccy, którzy wystąpowali z własnymi transparentami i sztandarami. Pochód przeszedł ulicami: Główną, Piotrkowską, Legionów, Leszno, Śródmiejską, Towarową i 11 Listopada na Polesie Konstantynowskie, gdzie złożono wieńce i wygłosili przemówienia trzej przedstawiciele łódzkiego OKR. PPS, oraz klasowych związków: Chodyński, Wachowicz i Woliński. Następnie pochód rozwiązano.

W stosunku do pochodu, urządzonego w ubiegłym roku, dzisiejszy wypadł zupełnie blado tak pod względem liczby jak i nastroju. Przede wszystkim należy jeszcze raz podkreślić fakt, iż Żydzi z „Bundu", którzy szli osobno po zakończeniu swej demonstracji czym prędzej zasilali szeregi pochodu PPS, by w ten sposób podnieść jego liczbę. Ale to i tak niewiele pomogło, gdyż najobiektywniejsze dane stwierdzają, że pochód tegoroczny, przyjmując nawet mocno przesadzoną liczbę urzędową, zawiódł nadzieje socjalistów i był niewspółmierny do wysiłków i propagandy, przeprowadzanej od przeszło miesiąca w prasie i komórkach organizacyjnych. Jednym słowem, maj 1937 przyniósł socjalistom w Łodzi bezsporną i kompromitującą klapę.

W trakcie przemarszu pochodu przez centrum miasta, tuk obok posesji, w której mieści się „Orędownik", dotąd dosyć apatyczne szeregi żydowsko - socjalistyczne nagle jakby ożywiły się na widok szyldu „Orędownika" i podekscytowane przez uczestników Żydów powtarzały za nimi typowo żydowskie okrzyki w rodzaju: „Śmierć Kowalskiego!" „Śmierć Orędownika!", „Precz z faszystowską redakcją!", „Niech żyje braterstwo ludu bez względu na narodowość!", „Precz z endecją i antysemityzmem!", „Niech żyje czerwona Hiszpania!", „Niech żyje Polska sowiecka!", „Niech żyje polska republika rad!", „Niech żyje komunizm!", „Żądamy sojuszu z Rosją Sowiecką i demokratyczną Czechosłowacją!", „Niech żyje ZSRR!".

Okrzyki te spotkały się z natychmiastową reakcją narodowców, przyglądających się pochodowi na chodnikach. Tuż przy posesji, gdzie mieści się lokal zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego, stojące wielkie tłumy publiczności polskiej wznosiły kontrokrzyki: „Precz z Żydami i komuną!", „Precz z pachołkami żydowskimi!", „Precz ze sługami kapitału żydowskiego!", „Niech żyje Wielka Polska", „Niech żyje armia narodowa!", „Niech żyje przyszły rząd narodowy!" itd.

W pewnym momencie publiczność ta zaintonowała Hymn Młodych i nad pochodem socjalistycznym wyrósł las wzniesionych rąk, a pieśń narodowa zagłuszyła wrzask gawiedzi żydowsko-socjalistycznej. Równocześnie rzucono na pochód olbrzymie masy ulotek antyżydowskich i antykomunistycznych. Kilku bardziej agresywnych żydziaków pod osłoną straży socjalistycznej usiłowało reagować na kontrmanifestację narodowców, lecz spotkało się z należytą odprawą, tak iż w dalszym pochodzie nie mogli już uczestniczyć.

Polacy socjaliści, biorący udział w pochodzie, na okrzyki narodowców, że są sługami i obrońcami kapitału żydowskiego, zawstydzeni opuszczali się i chowali się w pochodzie. Wielu z nich wyszło nawet z szeregu, zrywając czerwone kokardy. W pewnej chwili, kiedy padły okrzyki antyżydowskie i antykomunistyczne, doszło do interwencji policji, która zgromadzonych na chodnikach narodowców rozpraszała przy użyciu pałek gumowych. Gdy pochód przechodził przez ulice, zamieszkałe wyłącznie przez czerń żydowską, zgromadzona na chodnikach gawiedź semicka wnosiła okrzyki na cześć PPS, co jest oczywiście zupełnie bardzo zrozumiałe

Na długości całej trasy dochodziło do kontrmanifestacyj ze strony narodowców w kilkunastu punktach miasta. Należy nadmienić, iż w pochodzie niesiono transparenty, podające szczegółową nazwę i adres firmy, w której kroczyła grupa robotników . Transparenty te wywołały wśród publiczności wrażenie, że socjaliści są najemnymi przedstawicielami tych firm i robią im w ten sposób reklamę.

W okręgu łódzkim pochody zorganizowane zostały jedynie w Konstantynowie, Aleksandrowie i Zgierzu.

O godz. 9,15 rano z punktu zbornego przy zbiegu ulic Al. Kościuszki i Banduskiego, w Łodzi, wyruszył pochód PPS frakcji rewolucyjnej, liczący około 500 osób.

Na marginesie tegorocznej 1-majowej manifestacji żydowsko - socjalistycznej w Łodzi należy stwierdzić bez żadnej złośliwości i uszczypliwości, iż mimo olbrzymich wysiłków i nakładów pieniężnych impreza 1-majowa zakończyła się kompromitującym fiaskiem.

W szeregach pochodu szło około 4000 Polaków, a resztę stanowili Żydzi, komuniści i socjaliści - Niemcy. Cyfry te mają swoją wymowę i nie potrzebują żadnych dodatkowych komentarzy.

W związku z drobnymi incydentami, jakie wynikły na trasie pochodu, policja zatrzymała kilku narodowców. Dla uzupełnienia należy jeszcze dodać, iż policja była skonsygnowana w kilku punktach miasta.

Również w Pabianicach fiasko

Pabianice. (Tel. wł.) W 1-majowym „majufesie" wzięło udział wszystkiego jakieś 700 osób, w tym do 35 procent Żydów, dalej kobiety i dzieci, prowadzone przez rodziców. Z pochodu padały m. i. okrzyki: „Niech żyje czerwona Hiszpania!". Po południu o godz. 15 urządzono akademię, popartą masowo przez Żydów.

Zaznaczyć należy, że związek zawodowy „Praca Polska" i Obóz Narodowy wydały do robotników odpowiednie odezwy, które okazały się skuteczne. Na ogół 1 maj minął spokojnie. Policja była w pogotowiu.

Reakcja patriotycznej Wrześni

Wrześna. (Tel. wł.) Na skutek odezwy Stronnictwa Narodowego we Wrześni, skierowanej do robotników katolików Polaków, zapowiedziany pochód socjalistyczny w dniu 1 Maja w ogóle nie doszedł do skutku. Czerwoni organizatorzy pochodu spotkali się z ostentacyjnym bojkotem ich zamierzeń.

Klęska w Poznaniu

Poznań, 1. 5. — Pochód socjalistyczny w Poznaniu wypadł jeszcze bardziej blado niż w latach ubiegłych i zgromadził ogółem zaledwie niecały tysiąc uczestników. Szczególną uwagę zwracała grupa „czerwonych" harcerzy, składająca się z dzieci. Uczestnicy pochodu nieśli kilka transparentów ze starymi, zużytymi hasłami socjalistycznymi. W „ogonie" pochodu socjalistycznego szła grupa osobników, wznoszących komunistyczne okrzyki w rodzaju: „Niech żyje Rosja!", „Niech żyje marszałek Woroszyłow!" itp. Pochód nie został niczym zakłócony. Publiczność zachowywała się obojętnie.

„Olbrzymi", szumnie zapowiadany wiec zgromadził dosłownie 300 osób i odbył się w atmoferze nieco sennej.



Kopiec Kościuszki w Krakowie, na którego północnym stoku obsunęła się ziemia na przestrzeni kilkunast umetrów kwadratowych (obsunięcie widoczne na zdjęciu w formie jasnych plam). Przyczyną obsunięcia się jest prawdopodobnie zaniedbanie konserwacji, m. i. z braku funduszów na ten cel. Równocześnie jednak buduje się w Krakowie wielkim nakładem kosztów inny kopiec....

Dziesięciolecie Żabotyńskiego

Twórca i wódz rewizjonistycznej Nowej Organizacji Syjonistycznej ogłosił niedawno książkę o „Państwie żydowskim", w której wyłożył, z rzadką u Żydów jasnością, plan swój skolonizowania Palestyny przez Żydów, rozsianych po całym świecie, a najgęściej w Polsce.

Poglądy Żabotyńskiego, traktujące o emigracji Żydów z Polski i o rozwiązaniu w kwestii żydowskiej w skali międzynarodowej, zasługuje na uwagę. Społeczeństwo polskie powinno znać dokładnie plany swych wrogów i prześwietlać je krytycznie.

Przywódca rewizjonistów zdaje sobie sprawę z tego, że „naród żydowski, w całości i w pełnym składzie, toczy się teraz na spotkanie bezprzykładnej, wszechświatowej katastrofy". Żabotyński nie chce biernie czekać na burzę dziejową, która spadła dziś, nie bez przyczyny jego współrodaków, na naród żydowski. Chce wyjść na spotkanie katastrofy, chce jej rozmiary zmniejszyć i sprowadzić do minimum. Wie jednak, jako realny polityk, że uniknąć całkowicie grożących Żydom niebezpieczeństw nie da się dziś i że należy podjąć szybko środki zaradcze.

Autor „Państwa żydowskiego", przejęty „tragedią żydowską", stara się zrozumieć — mniejsza o to trafnie czy nie trafnie — stanowisko narodów europejskich wobec Żydów.

„Dawniej — pisze Żabotyński — wieś, idąc do miasta, szła do warsztatu, teraz atakuje ona pozycje mieszczaństwa. Walka o „miejsce" zaostrzyła się niesłychanie i zaostrza się z każdym dniem. W każdej sekundzie ktoś, dla kogo nie starczyło miejsca, fatalnie musi wypaść na pokład. I tak samo fatalnie pierwszą ofiarą pada zawsze Żyd. Powtarzam: „fatalnie". Tę cechę ludzką, że w niedoli zawsze poświęca się najpierw „obce", a nie „swoje", uważam za równie żywiołową część składową porządku światowego, jak mróz zimą, a upał latem. Nie jest to, oczywiście, rys chwalebny, jest to cecha hańbiąca, zwierzęca; gdybym ja był na miejscu Pana Boga, stworzyłbym świat zupełnie inaczej i nigdybym do istnienia takiej cechy nie dopuścił. Ale istnieje ona; i istnieje u wszystkich — u Żydów także; i niepodobna jej wytrzebić." (podkreślenia nasze.)

Z wywodów tych, nacechowanych pewną szczerością, wynika jeden oczywisty wniosek: część Żydów musi opuścić diasporę. Żabotyński, jako nacjonalista żydowski, radby skierować Żydów, zmuszonych do emigracji, nad wody Jordanu, do Palestyny.

Proponuje zatem dziesięcioletni plan kolonizacji Palestyny, któryby stworzył żydowską większość w Palestynie, po obu stronach Jordanu, będzie za lat 10 około półtora miliona Arabów, a Żydów jest tam teraz około 400 tysięcy, przeto potrzebny jest dopływ jakiegoś półtora miliona emigrantów żydowskich w ciągu 10 lat, tj. przeciętnie około 150 tysięcy rocznie. Do roli pionierskiej w Palestynie chce użyć Żabotyński emigrantów w wieku od 23 do 37 lat. Z Polski, jak przewiduje autor „Państwa żydowskiego", powinno wyjechać w ciągu 10 lat około 700 tysięcy Żydów.

W ten sposób upiekłby Żabotyński dwie pieczenie przy jednym ogniu: z jednej strony powstałaby — w razie udania się tego planu — większość żydowska w Palestynie, z drugiej — zmniejszyłaby sę nieco liczba Żydów w państwach europejskich. Autor tego projektu liczy na to, że pozostali Żydzi w diasporze mogliby łatwiej przeczekać burzę i lepiej się urządzić. Oczywiście Żabotyński nie chciałby przypływu Arabów pozapalestyńskich. „Dla imigracji arabskiej, w ogóle dla jakiejkolwiek imigracji, prócz żydowskiej — pisze — w Palestynie miejsca nie może być, inaczej całe przedsięwzięcie syjonistyczne okazałoby się niemożliwe."

Tak w ogólnym zarysie wygląda projekt Żyda-nacjonalisty w sprawie emigracji żydowskiej.

Dodać trzeba — i to jest najsłabszą stroną programu emigracyjnego rewizjonistów — że autor „Państwa żydowskiego" przewiduje tylko dobrowolną ewakuację Żydów z państw europejskich. Kategorycznie protestuje przeciwko przymusowemu wysiedlaniu lub pozbawianiu praw Żydów, pozostałych w krajach diaspory. Podważa to w znacznej mierze możność wysiedlenia z Polski tak stosunkowo nieznacznej, jak na nasze stosunki, liczby 700 tysięcy Żydów w ciągu 10 lat. Z drugiej zaś strony — pozostawia niezałatwioną kwestię żydowską w krajach przeżydzonych, z Polską na czele, i w małej cząstce tylko łagodzi jej ostry charakter przez zmniejszenie liczby Żydów.

Pozostaje jednak w całej rozciągłości kwestia istnienia narodu w narodzie, przenikania politycznego, kulturalnego i gospodarczego Żydów do życia polskiego i dalszego zachwaszczania go oraz, gdyby się pozostawiło — jak chce Żabotyński — pełne równouprawnienie nieewakuowanym Żydom, wpływanie na bieg spraw państwowych obcego elementu, którego żaden zdrowy naród cierpieć u siebie nie może.

Jest to tym dziwniejsze, że Żabotyński w syntetycznym skrócie dziejów swego narodu, który podaje w omawianej przez nas książce, stwierdza, że Żydzi świadomie i dobrowolnie izolowali się w ciągu swego rozproszenia od środowisk aryjskich. „Ghetto — woła dumnie żydowski nacjonalista — tworzyliśmy my sami dobrowolnie... Właśnie w diasporze żydostwo rozwinęło, pomnożyło tę wszechobejmującą sieć przepisów obrzędowych, która na każdym kroku miała chronić członków społeczności przed nazbyt intymnym zetknięciem się z otaczającym środowiskiem."

Skąd zatem żądanie równouprawnienia dla tak izolowanego, obcego narodu? Skąd prawo domagania się dopuszczenia tak odrębnego, tak wrogiego społeczeństwa do współrządów w państwie polskim?

W tych warunkach uznać trzeba plan Żabotyńskiego nie tylko za niewystarczający z punktu interesów Polski, ale nierozwiązujący zagadnienia żydowskiego w Polsce.

Emigracja Żydów rewizjonistów może przyczynić się do zbudowania państwa żydowskiego w Palestynie, ale w żadnym razie nie rozstrzygnie zmagań narodu polskiego z Żydami u nas w kraju i dlatego stanowić może jedynie przedmiot rozważań sfer żydowskich.

Sprawę żydowską musimy rozwiązywać sami, po swoimu, zgodnie z interesami polskimi.

TAD. BIELECKI

„Nie było łagodnego stosunku policji wobec ludności"

Drugi dzień procesu o zajścia w Czyżewie

Zeznania księży z Czyżewa i adw. Jursza

Łomża, piątek, 30 kwietnia

Drugi dzień procesu, piątek, wypełniły zeznania 120 świadków. Zaczęło się od zeznań policjantów, którzy mówią, że widzieli niektórych oskarżonych w tłumie.

Z kolei zeznawało 18 świadków Żydów.

Między obroną polską, a żydowskimi powodami cywilnymi doszło do starcia na temat uprawnień procesowych Żydów, którzy zadawali pytania, wykraczające poza ramy powództwa cywilnego. Ta uwaga mityguje zapędy adwokatów żydowskich.

Największe zainteresowanie wywarły zdecydowane zeznania księży z Czyżewa ks. Chmielewskiego i ks. Zaremby oraz adw. Jursza, b. więźnia Berezy.

ROZRYWKA...

Zaczyna się badanie świadków Żydów. Już pierwszy z nich, świd. Chaim Markus, stelmacha, wnosi moment wesołości określając zajścia czyżewskie jako „rozrywkę"... („widziałem osk. S. Nettera w chwili, gdy się zaczęła ta rozrywka...).

ZEMSTA ZA HANDEL BEZ PATENTU

Młoda Żydówka świd. Sura Gąsior obciąża kilku oskarżonych, że mieli rzucać kameiniami na policję. Wówczas wstaje osk. Kazimierz Godlewski i oświadcza, że, jako kilkoletni prezes „Strzelca" współpracował z policją, miał kilka procesów z Żydami, m. i. ze świd. Surą Gąsior o to, że handlowała bez patentu. Jej zeznania są poprostu zemstą. Tak samo i drugi osk. Wacław Godlewski oświadcza, że Żydówka obciąża go przez zemstę za występowanie przeciw Żydom.

Podobny zarzut zemsty za bojkot stawia osk. Jaźwiński świd. Szmulowi Gradusowi. Poszło o handel kur. Okazuje się, że świd. Gradus miał wyroki skazujące za oszustwo z biletami kolejowymi i paserstwo.

Podczas zeznań tego świadka osk. Suchcicki wręcz oświadcza, że świadek fałszywie zeznaje.

Przy zeznaniu świd. Fajwla Niewoda okazują się sprzeczności w zeznaniach złożonych obecnie, a przed tym w śledztwie.

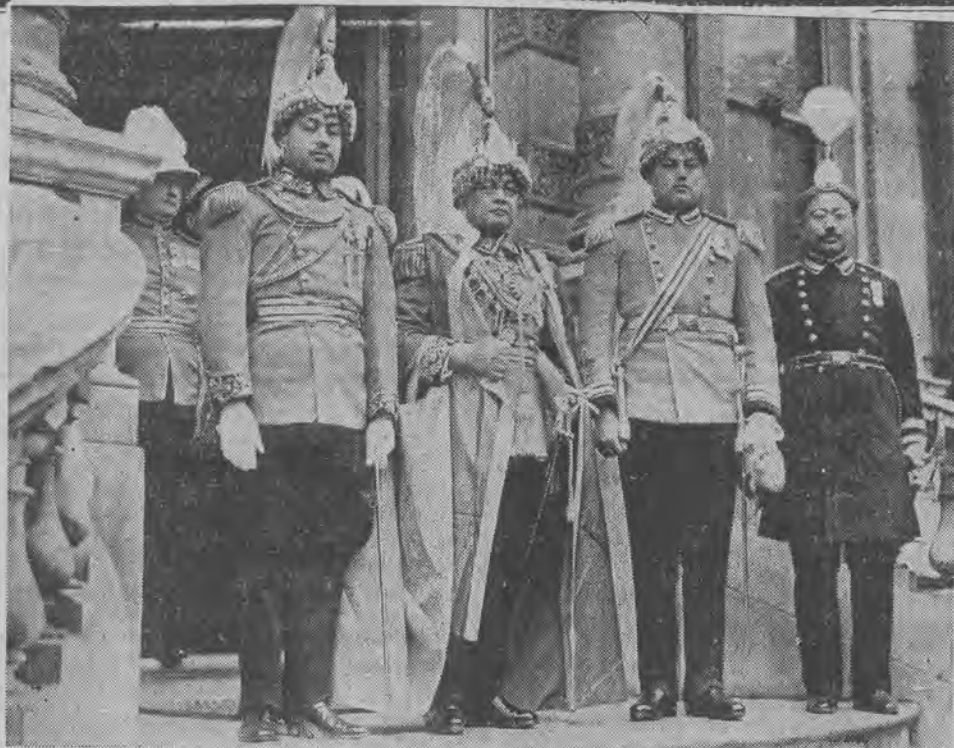
PRZEZ SZPARKĘ

Świd. Szmul Węgorz — jak wszyscy Żydzi — obciąża poszczególnych oskarżonych. W toku pytań obrońców okazuje się, iż świd. Węgorz widział wypadki przez szparkę...

Jeden z oskarżonych po zeznaniach tego świadka oświadcza, że świadek fałszywie zeznaje, bo „teraz żydostwo jest wrogo usposobione do Polaków przez ten bojkot".

Świd. Zysman mówiąc o oskarżonym Morawskim wskazuje na innego Morawskiego, który jest w sprawie świadkiem...

Świd. Jankiel Kowadło widział zajście z za płotu...



Delegacja Nepalu (Indie bryt.) na uroczystości koronacyjne przybyła do Londynu

O MILICJĘ NARODOWĄ

Świd. przod. P. P. H. Bendurski zeznaje,, że osk. Stefan Kraszewski zwracał się do świadka w Czyżewie rano, krytycznego dnia z propozycją utworzenia milicji narodowej dla utrzymania ładu na jarmarku. Świadek zameldował o tym staroście, który nie zgodził się na utworzenie milicji. Zdaniem świadka Kraszewski chciał szczerze zapobiec możliwym zajściom i za pomocą milicji dopomóc policji utrzymanie porządku.

OCZY W PLECACH

Świd. Srul Aran Koza, dorożkarz żydowski, twierdzi, że osk. Miecz. Godlewski uderzył go w plecy kamieniem. Mimo wielu pytań obrońców,

twierdzi, że widział oskarżonego. Obrońca zauważa, że świadek chyba ma oczy w plecach. Przed tym świadek oskarżonego nie znał, ani go nie widział.

„POLAK BIJE POLAKA"

Świd. Wiktor Jakubski, wójt gminy Dmochy-Glinki, zeznaje, że w przeddzień, jak i do południa miał głębokie wrażenie, że do zajść nie dojdzie. Nawet zwołał sołtysów na konferencję, którzy mu to wrażenie potwierdzili. Obciąża osk. Dąbrowskiego. Policja biła też ludzi, nie biorących w zajściach udziału, tj. kilku sołtysów. Nawet i świadków chcieli bić. Świadek był bardzo zdenerwowany faktem, że „Polak bije Polaka". Policjanci bili kolbami karabinów.

ŚWIADKOWIE-ŻYDZI

Listę świadków oskarżenia wyczerpują zbadani świadkowie Żydzi. Niemal wszyscy świadkowie-Żydzi, zwłaszcza młodzi, są dobrze ubrani, nawet z pewną elegancją małomiasteczkową, trudnią się handlem bądź rzemiosłem. W ogniu pytań zeznania ich okazują się mało wiarygodne i obiektywne.

„Z CZYSTYM SUMIENIEM"... ZEZNANIA KSIĘŻY

Świd. ks. Stanisław Chmielewski, wikariusz z Czyżewa: — W dniu 5 stycznia rb. między godz. 12 a 1 po południu usłyszałem krzyk na rynku. Zauważyłem większą ilość policji. Zapytałem się komisarza policji, kto kazał wyrzucać ludzi ze sklepów chrześcijańskich. Komisarz odpowiedział, że starosta Świątkiewicz. Świadek dał się do starosty i od niego dowiedział się, że Stron. Narod. nie prowadzi obecnie bojkotu, a akcję antypaństwową, więc dlatego chce zrobić porządek w powiecie za pomocą sprowadzonej policji. Starosta oświadczył, iż uczynił to z czystym sumieniem.

Ks. Chmielewski zeznaje, że komisarz P. P. żądał od księdza, by kazał ludziom, chroniącym się przed pałkami policyjnymi na cmentarz kościelny, opuścić to miejsce. Ksiądz odmówił temu żądaniu, bo schroniły się tam kobiety i dzieci. Kiji, kłonic, ani kamieni ludzie nie mieli.

Słyszał świadek, jak ludzie krzyczeli: „Policja bije, uciekajcie". Ksiądz wpływał na ludność, by prowadzono spokojną akcję bojkotową.

Ksiądz Chmielewski wydaje najpochlebniejsze świadectwo o osk. Stefanie Kraszewskim.

ZACHOWANIE SIĘ POLICJI W CZYŻEWIE

Świd. ks. Stanisław Zaremba — wikariusz z Zambrowa, zeznaje, że słyszał od członków Stron. Narod., iż mieli polecenie spokojnej akcji bojkotowej. Ks. Zaremba był w czasie zajść w Czyżewie.

Zachowanie się oddziałów policyjnych było „wyzywające i niesympatyczne". Widział, jak „zielona" policja biła kolbami ludzi, m. i. osk. Ołdakowskiego, którego „bito w sposób nieludzki, leżącego na ziemi". Sam to świadek na własne oczy widział. Policja goniła i wyłapywała ludzi. Polaków rozpędzała policja, a gromadek Żydów nie rozpędzano. Widział świadek, jak przy wypędzaniu ze sklepu policja tak biła, że nawet lufa odpadła od karabinu. Widział świadek poplamione krwią miejsca w sklepach. To widział świadek w rynku.

Wezwano nawet ks. Zarembę do udzielania ostatniego namaszczenia Olejami św. jednego z rannych. Widział, jak też policjanci bili kobiety. Wystraszeni Polacy pochowali się. Na rynku pozostała tylko policja i Żydzi.

Akcja policyjna wywarła złe wrażenie na ludności polskiej.

Prokurator: — Dlaczego zachowanie się policji było wyzywające?

Ks. Zaremba: — Bo zadaniem policji jest spokój, a nie było tego łagodnego stosunku wobec ludności.

ZAGROŻENIE BEREZĄ

Adw. Marian Jursz, b. więzień Berezy zeznaje:

— Od 1933 r., kiedy Roman Dmowski rzucił hasło odżydzenia Polski, Str. Narodowe z całą energią wzięło się do tego dzieła, więc i w powiecie wysokomazowieckim podjęliśmy to dzieło.

Przewodniczący kilkakrotnie przerywa świadkowi.

Dnia 29 listopada 1936 r. starosta zawezwał świadka i zażądał, by p. Jursz utrzymał spokój w powiecie, bo premier Składkowski na inspekcji powiatu zagroził p. Jurszowi w wypadku niepokojów Berezą. Świadek oświadczył, iż zachowanie spokoju jest zadaniem policji, która ma do dyspozycji auta, telefony i środki techniczne, a nie Stronnictwo Narodowe.

Świadek przestrzegał starostę przed takim eksperymentowaniem, bo to nie doprowadzi do uspokojenia ludności.

Adw. Jursz odpowiedział staroście, że Berezą go nie zastraszą.

Okazało się, iż Bereza nie zlikwidowała Stronnictwa Narodowego w pow. wysoko-mazowieckim.

ALIBIŚCI

Z kolei zeznaje kilkudziesięciu świadków odwodowych na okoliczność alibi poszczególnych podsądnych. Są to krótkie zeznania.

Późnym wieczorem nastąpiły przemówienia stron.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie w sobotę. STEN

Przed otwarciem Targów w Poznaniu

Tegoroczne XVI Międzynarodowe Targi w Poznaniu zapowiadają się imponująco — Miasto żyje pod wrażeniem wielkiego dnia

Poznań, 1. 5. — W dniach od 2—9 maja br. odbywają się w Poznaniu, jak corocznie, Targi Międzynarodowe, które gromadząc wystawców krajowych i zagranicznych są przeglądem najnowszych zdobyczy w dziedzinie handlu, przemysłu i rzemiosła. Rok rocznie stolica Wielkopolski przeżywa swoje wielkie dni; szykuje się też i ozdabia, aby jak najgodniej przedstawić się licznym rzeszom przybyszów.

Targi Międzynarodowe służą właściwie przeglądowi polskiej produkcji. Z tego też względu sfery gospodarcze przywiązują do nich olbrzymią wagę. Nie tylko zainteresowani bezpośrednio żyją pod znakiem Targów, wszyscy mieszkańcy dostosowują swój czas, interesy i zabawy do tej imprezy, co uwidoczniło się choćby w tym, że jeszcze przed oficjalnym otwarciem Targów publiczność masowo zaczęła zwiedzać niewykończone jeszcze całkiem pawilony. Na mieście ruch olbrzymi wskutek dużego napływu gości.

Czołowe pismo ziem zachodnich, „Kurier Poznański", wydał z racji Targów olbrzymi 52-stronicowy numer, w którym przedstawił dorobek polskiego handlu i przemysłu.

Klapa żydo-socjal-komuny w Krakowie

Liczba uczestników znacznie mniejsza, niż w roku ubiegłym Transparent z gwiazdą bolszewicką — Starcia społeczeństwa z „folksfrontowcami"

Kraków. (Tel. wł.) Pierwszomajowy pochód w Krakowie wypadł znacznie słabiej niż w roku ubiegłym i pod względem liczebnym wyniósł ok. 7000 głów, tj. o jedną trzecią mniej niż w roku przeszłym. W pochodzie niesiono szereg transparentów, m. i. wielki transparent z sowiecką gwiazdą pięcioramienną.

Cała w ogóle manifestacja socjalistyczna skierowana była zarówno w przemówieniach jak i napisach oraz w okrzykach przeciwko Stronnictwu Narodowemu. Okrzyków przeciwko „sanacji" nie było. Dużo wesołości wywołał transparent z napisem: „Precz z żydo-endecją!". W wielu punktach na trasie pochodu ora zpóźniej na Rynku Głównym dochodziło do starć z publicznością, która nie zdejmowaał kapeluszy. Narodowcy w kilku miejscach, m. i. koło Uniwersytetu Jagiellońskiego wespół z narodowymi akademikami, a później także na ulicy Brackiej wRynku Głównym czynnie protestowali przeciwko socjal-komunie, przy czym doszło do starć, w wyniku których obustronnie szereg osób zostało pobitych. Aresztowano przy tym kilku aakdemików narodowców.

SPORT

Polska — Francja 1:1

Warszawa. (Tel. wł.) W Warszawie rozpoczęło się w sobotę międzypaństwowe spotkanie tenisowe Polska — Francja. W pierwszym spotkaniu Hebda pokonał Francuza Jamaina 6:2, 6:1, 6:1. W drugim para polska Jędrzejowska i Tłoczyński przegrała z parą gości Henrotin i Petra 0:6, 6:4, 4:6.

O puhar Davisa

Chiny — Nowa Zelandia 1:1. We czwartek rozpoczął się w Anglii w miejscowości Brighton mecz tenisowy o puchar Davisa, pomiędzy Chinami a Nowo Zelandią. Pierwszego dnia Chińczyk Kho - Lin - Kie pokonał Malfroy'a 6:0, 6:3, 4:6, 6:2, a Nowozelandczyk Stedman wygrał z Chińczykiem Choy 6:4, 6:0, 6:2.

Poł. Afryka — Holandia 2:0. W Amsterdamie rozpoczęło się w piątek powyższe spotkanie z pierwszego koła. Kirby (PA) wygrał 6:2, 7:5, 8:6, a jego rodak Farquarson zwyciężył Hughana (H) 6:1, 6:1, 6:1.

Nowa Zelandia — Chiny 2:1. W Brighton rozegrano grę podwójną. Para nowozelandzka Malfroy i Stedman pokonała parę chińską Kho - Sin - Kie i Waipui 6:3, 6:8, 6:3, 6:2.

„Węgry — Belgia 1:0. W pierwszej grze Dallas pokonał Lacroix w 5 setach. Drugie spotkanie przerwano przy stanie 4:6, 6:4, 6:4 dla Gabrowitza (Gabery) w grze z Neyertsem.

Irlandia — Szwajcaria 1:1. Roggers pokonał Elmera w 4 setach, natomiast Fischer zwyciężył MacGuire.

Kalendarzyk sportowy Łodzi na święta

Niedziela:

Rozgrywki o mistrzostwo klasy A: boisko Ł. K. S. o 11 — Ł. T. G. S. — P. T. C. Na tym samym boisku o 16.30 — Ł. K. S. Ib — Widzew. Na boisku W. K. S. o 11 przed południem S. K. S. — Sokół, zaś o godz. 16,30 — W. K. S. — Wima.

W Pabianicach na boisku Sokoła o 11 Burza — Union-Touring.

Wszystkie wyżej wymienione spotkania poprzedzą przedmecze drużyn rezerwowych.

Lekka atletyka.

Poniedziałek. Na boisku Ł. K. S. przy Al. Unii o 16 „Biegi Narodowe" na przełaj dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

Kolarstwa

Ze startem w Pabianicach o godz. 8 rano przy Parku Wolności wyścig szosowy na 100 km o drużynowe mistrzostwo okręgu.

Pięściarstwa

W sali K. P. Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 o 11,30 drużynowe spotkanie pomiędzy zespołami Zjednoczonych i Sokoła.

Tenis

W dniach od 5 do 9 maja rozegrany zostanie w Berlinie wielki międzynarodowy turniej tenisowy Klubu, Blau - Weiss. W tych zawodach wezmą udział przedstawiciele 12 państw europejskich, a między in. Hughes, Tuckey, Scriven, Dearman, Palmieri, Szigeti, Vodicka, Cejnar, Kukuljevic, De Borman, Spychała i Bratek.

Witos oskarżony?

Kraków. (Tel. wł.). „Krak. Kurier Wiecz." notuje „z obowiązku dziennikarskiego" wiadomość, pochodzącą rzekomo ze źródeł blisko stojących b. premiera Witosa, że w najbliższym czasie ma być wygotowany przeciwko niemu nowy akt oskarżenia.

Runął do szybu 34 m głębokości

Katowice. (Tel. wł.) W sobotę wieczorem na terenie bieda-szybów w Zgodzie pod Świętochłowicami zdarzył się tragiczny wypadek. Do jednego z szybów o 34-metrowej głębokości przy wydobywaniu węgla runął w głąb 49-letni bezrobotny Herman Janas ze Zgody.

Doznał on bardzo ciężkich obrażeń i złamania podstawy czaszki, ponosząc śmierć na miejscu. Janas osierocił liczną rodzinę. (AJS)

Kara za szmugiel

Katowice. (PAT) Po kilkudniowej rozprawie zapadł wczoraj w Sądzie Okręgowym w Katowicach wyrok przeciwko szeroko rozgałęzionej szajce przemytników, która w latach 1932-34 przemycała ubrania z Niemiec na teren Górnego Śląska, skąd następnie rozprowadzano je po całej Polsce.

Oskarżonych było 47 osób. Spośród nich sąd skazał Leona Weszke na 250 tys. złotych grzywny z zamianą na 2 lata aresztu, a nadto na rok aresztu. Żona jego Paulina skazana została na 200 tys. zł grzywny z zamianą na 2 lata aresztu a nadto na 10 miesięcy aresztu. Dwóch oskarżonych, Chaskela Wiesenfelda i Samuela Zolmana, sąd skazał po 150 tys. zł grzywny z zamianą na 2 lata aresztu, zaś 17 dalszych oskarżonych skazano na grzywny pieniężne od 20 tys. do 50 tys. zł. Pozostałych 26 sąd uniewinnił.

Runął do szybu

Z Nowego Jorku — największego skupienia Żydów na świecie

Rabin Wise i inni bojownicy!

Okrętem „Queen Mary" i samolotem od korespondenta „Orędownika"



Żydowski gangster Misza Rossa, którego prawdziwe nazwisko brzmi Rosenbaum.

Nowy Jork, 20 kwietnia.

Odezwa nowojorskiego „oberrabina" Wisego, o której donosiłem w poprzedniej korespondencji, spotkała się w Berlinie z natychmiastową reakcją.

Jak wynika z depeszy, ogłoszonej w dniu dzisiejszym w „New York Times", władze niemieckie rozwiązały w Rzeszy wszystkie żydowskie loże „B'nai Brith" i w samym tylko Berlinie aresztowały przeszło osiemdziesiąt osób z rabinem Leonem Baeckiem na czele. Władze „Gestapo" twierdzą, iż loże „B'nai Brith" w Niemczech utrzymywały ścisły kontakt ze swoimi odpo-

wiednikami w Stanach Zjednoczonych i że są odpowiedzialne za antyhitlerowską kampanię w Ameryce.

Wściekłość Żydów nowojorskich nie ma obecnie współplemieńców w Niemczech i dowodzą, że przez zamknięcie lóż „B'nai Brith" odebrało się Żydom niemieckim ostatnią ich kulturalną instytucję.

Nawiasem warto jeszcze dodać, że „New York Times", nie posiadający się z gniewu na niemiecką „Gestapo", która śmiała rozwiązać w Niemczech loże żydowskie i dokonać aresztowania działaczy żydowskich, wiadomość swoją o tych faktach uzupełnia doniesieniem, iż w dniu rozwiązania lóż „B'nai Brith" stało się w Berlinie wiadomym, iż szef „Gestapo" Himmler odznaczony został „przez króla Włoch i cesarza Abisynii" wielkim krzyżem orderu Korony Włoskiej.

Gniew Żydów amerykańskich na Berlin dowodzi wyraźnie, iż odpowiedź niemiecka na kampanię Wisego była bardzo skuteczna.

Jak dotąd, gniew ich dotyczy tylko Niemiec, aczkolwiek Wise oszczerstwami swymi obrzucił również „endecko - faszystowską" Polskę...

W życiu amerykańskim obserwuje się teraz bardzo ciekawe zjawisko.

Otóż mniej więcej od roku Amerykanie uświadomili sobie, że Nowy Jork jest „gniazdem izraelickim" i coraz częściej mówią, iż „New York is Foreign City in America".

Wszechwładza i rozpanoszenie Żydów w Nowym Jorku jest naprawdę zastraszające.

W Nowym Jorku nie ma chrześcijańskiego pisma amerykańskiego. Cała amerykańska prasa nowojorska — z „New York Times" na czele — jest kontrolowana przez Żydów. Handel detaliczny jest w Nowym Jorku w 90 pct w rękach Żydów. To samo jest mniej więcej z tzw. „wymiarem sprawiedliwości", gdzie moc Żydów jest sędziami i adwokatami. W Nowym Jorku są sędziowie-Żydzi, którzy nie znają nawet języka angielskiego. Turyści z Europy gapią się w Nowym Jorku na niebotyki i nie zdają sobie nawet sprawy, iż przebywają w samym sercu największego i najliczniejszego skupienia Żydów w świecie.

Żydzi nowojorscy odgrywają też niepoślednią rolę w życiu podziemnym tej metropolii. W ubiegłym tygodniu np. umieszczono w Sing-Sing na 15 lat dwóch żydowskich „kidnaperów" (porywaczy dzieci) z Nowego Jorku: Weissa i Schlossmanna. Poza tym w ubiegłym tygodniu ujęto w Nowym Jorku głośnego bandytę żydowskiego Artura Friedmana, który strzelając na lewo i prawo usiłował obrabować pewną kawiarnię w Drugiej Alei. Komplet wreszcie tworzy sprawa żydowskiego gangstera Miszy Rosas (prawdziwe nazwisko Rosenbaum), który zamordował w tych dniach skrzypaczkę Tanię Lubową.

U góry mamy w Nowym Jorku rabinów Wise i podobnych bojowników o „sprawiedliwość i równouprawnienie" itp., a u dołu Weissów, Schlossmanów, Friedmanów i Rosenbaumów.

J. S.

„SPRAWY KOBIECE"

Nasz dział tygodniowy dla kobiet ukaże się wyjątkowo w numerze na czwartek, 6 maja (Wniebowstąpienie).

NASTĘPNY NUMER „ORĘDOWNIKA"

ukaże się w sprzedaży we wtorek, 4 maja rano o zwykłym czasie.

W poniedziałek, 3 maja „Orędownik" nie wyjdzie.

Próby awantur social-żydowskich w Krakowie

Młodzież narodowa rozpędziła awanturników

Kraków. (Tel. wł.) W czwartek i piątek grupa młodzieży socjalistycznej, wśród której przeważali Żydzi, próbowała wraz z członkami „Legionu Młodych" a pod osłoną kilku zbałamuconych robotników polskich rozdawać pod uniwersytetem ulotki pierwszomajowe, obrażające młodzież narodową.

Młodzież narodowa szybko ulotki konfiskowała, a socjalistów z Żydami przepędziła z uniwersytetu. W jednym i drugim dniu doszło do bójek, w których poturbowano kilku Żydów. Młodzież narodowa odśpiewała „Hymn Młodych" i w spokoju rozeszła się do domów.

W piątek część uczestników zlikwidowanej blokady, niesławnie zakończonej i przegranej przez incjatorów, próbowało odegrać się demonstrując pod I Domem Akademickim, śpiewając „Czerwony sztandar". W pewnym momencie demonstranci próbowali wedrzeć się do biur Bratniej Pomocy, jednak rychło zostali usunięci na ulicę.

W związku z zajściami i opisanymi utarczkami rektor U. J., nie chcąc dopuścić do dalszych zajść, zarządził wpuszczanie do gmachu U. J. tylko tych studentów, którzy wylegitymują się dowodem osobistym uniwersyteckim.

Sensacyjne wydarzenie w Sieradzu

Córka współwłaściciela tartaku, porwana przez cyganów, obecnie zamężna cyganka, rozpoznana została przypadkowo

Sieradz, 1. 5. — Miasto nasze zaalarmowane zostało sensacyjną wiadomością, że porwana przed 16 laty 7-letnia wówczas Estera Szternfeld, córka współwłaściciela tartaku w Sieradzu, znjduje się wśród bandy cyganów, która zatrzymała się w dniu 29 ub. m. w Złoczowie.

Estera Szternfeld, obecnie zamężna cyganka, mająca dwoje dzieci, po przyjeździe do Złoczowa rozpoznała miasto, gdyż tu w dzieciństwie przebywała jakiś czas u krewnych. Zdumiona Estera opowiedziała tajemnicę wykradzenia jej przygodnie spotkanemu Żydowi i dodała — rozmowa toczyła się w żargonie, — że dotychczas przebywała zagranicą.

Poinformowany przez Szternfeldówną Żyd, nazwiskiem Pajsach, zawiadomił natychmiast rodzinę zaginionej w Sieradzu, a ta policję. Zaalarmowane władze bezpieczeństwa wyruszyły do Złoczowa, gdzie jednak stwierdzono, że w międzyczasie cygan wraz z żoną Esterą zbiegł w kierunku Wielunia. Za zbiegami rozpisano listy gończe.

Notatki polemiczne

Nie miała baba kłopotu...

P. Grzegorz Timofiejew, „Gazeta Polska" i komunizujący „Głos Poranny"

Łódź, 1 maja

Swego czasu w artykule pt. „Od poezji komunistycznej do... legionowej" wystąpiliśmy przeciwko wydziałowi oświaty i kultury m. Łodzi, który powierzył prowadzenie wieczorów literackich, przeznaczonych dla młodzieży szkolnej, p. Grzegorzowi Timofiejewowi, znanemu na terenie Łodzi z organizowania i brania udziału w porankach poezji komunistycznej Rosji.

Stanowisko nasze w tej sprawie było jasne. Popierając wszelkie poczynania nad podniesieniem kultury wśród polskiej młodzieży szkolnej, nad szerzeniem wśród niej zamiłowania do literatury pięknej, zapoznawania jej z walorami słowa ojczystego, historią naszego piśmiennictwa itp., wystąpiliśmy kategorycznie przeciwko powierzaniu takiej pracy osobom, które w pojęciu każdego myślącego Polaka dostatecznie skompromitowały się szerzeniem wśród społeczeństwa polskiego jadu poezji komunistycznej.

Stanowisko nasze w zupełności pokrywa się ze stanowiskiem czynników rządzących, które uznały komunizm za gangrenę i zarazę w najwyższym stopniu zagrażającemu naszemu organizmowi narodowemu.

Z tego stanowiska wychodząc, stwierdziliśmy, że p. Grzegorzowi Timofiejewowi, rozpowszechniającemu destrukcyjne idee w postaci płodów komunistycznych pisarzy, nie wolno pod żadnym pozorem przystępować do dusz i serc polskiej młodzieży szkolnej, choćby już dla odmiany z poezją legionową, jak to miało miejsce w wieczorze literackim p. Timofiejewa w gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi.

Pisaliśmy wtedy i piszemy dziś: wraca z takimi rękami, zawalanymi czerwonymi bryzgami z Kremla do duszy polskiej młodzieży

Wystąpienie nasze odniosło pożądany skutek. Do redakcji naszej wpłynął cały szereg listów od czytelników solidaryzujących się całkowicie z naszym stanowiskiem. Również Zarząd Miejski w Łodzi, który nie był poinformowany dostatecznie o całokształcie działalności literackiej p. Timofiejewa, podziękował mu za dalszą współpracę.

Sprawa uległaby zapomnieniu, gdyby nie wystąpienie „sanacyjnej" „Gazety Polskiej", która w art. pt. „1000 kominów i kultura" (nr 84) zaatakowała „Orędownik", nazywając nasze wystąpienie w tej sprawie „stekiem oszczerstw i obelg" pod adresem p. Timofiejewa i apelując do zdrowo myślącej (sic!) opinii publicznej, aby nie dała się terroryzować krzykaczom spod partyjnych znaków.

Nie miała baba kłopotu...

„Gazeta Polska", organ zgniłej do szczętu „sanacji", nie ma już nic innego do roboty, jak występować w obronie popularyzatorów poezji komunistycznej, odwołując się nawet do opinii publicznej. Czy opinia ta wyjdzie na dobre „Gazecie Polskiej", należy bardzo, ale to bardzo wątpić. Zresztą nie jest to pierwsza „gaffa" tego szanownego organu strupieszałej „sanacji".

Głos „Gazety Polskiej" podchwycił skwapliwie żydowski komunizujący „Głos Poranny", przedrukowując co soczystsze wyjątki.

Równie i p. Timofiejew w związku z tym nie omieszkał „dorzucić ze swej strony parę słów uzupełnienia" („Głos Poranny" z dnia 25 bm.).

Niezwykle ciekawe są te uzupełnienia p. Timofiejewa. W pierwszym rzędzie p. Timofiejew korzysta z okazji i reklamuje się. Dowiadujemy się więc, że p. Timofiejew pisuje jako krytyk i publicysta na łamach „Głosu Porannego" (aha!), „Il. Kuriera Codz.", „Polonisty", „Pionu", „Gazety Polskiej (aha!) itd.

Ale co to kogo obchodzi? P. Timofiejew może pisać do organów Zulów czy plemienia Mniam-Mniam, to i tak nie zmienia postaci rzeczy.

Dalej p. Timofiejew przypomina, że zorganizował w Łodzi poranki literackie pt. „Pieśń i poezje proletariatu", „Wiersze fabryczne", „Łódź podziemna" itd., ale dziwnym jakimś trafem nie wspomina ani słówkiem o porankach poezji komunistycznej.

Czyżby p. Timofiejew o tym zapomniał? Dziwnie jakaś wygodna pamięć. Wymienić wszystko, a zapomnieć jedynie o porankach poezji komunistycznej w łódzkiej „Filharmonii" z Majakowskim, nożami itp.

Czy p. Timofiejew zaprzeczy, że brał w nich udział? Że je organizował?

Nie?

A więc o co chodzi?

„Gazeta Polska", do której pisuje p Timofiejew, poruszyła tę sprawę, komunizujący „Głos Poranny", do którego pisuje p. Timofiejew, podchwycił to natychmiast. Znaczy się jesteśmy w domu.

Więc chęć „odkucia" się w opinii po zasłużonych cięgach?

Chęć „wkręcania" się z powrotem do „pracy" wśród młodzieży szkolnej?

A my po staremu powiadamy: wara!

K. D.

Konferencja obrońców Doboszyńskiego

Kraków. (Tel. wł.) W sobotę w godzinach popołudniowych odbyła się konferencja kilku obrońców inż. Doboszyńskiego z Warszawy i Kuśnierza, Pozowskiego oraz Stuhra z Krakowa. Na konferencji postanowiono powłać 30 świadków odwodowych na proces inż. Doboszyńskiego oraz 39 świadków odwodowych na proces 49 towarzyszy inż. Doboszyńskiego.

W kołach sądowych czynione są już przygotowania do procesów. Wymieniane są również nazwiska przewodniczącego i sędziowie obu kompletów sądzących. (kg)

NASZA NOWELKA

Burza nad Przyrowem

Wawrzyn Koza wyjął z komody palto. z kąta wyciągnął jaworową laskę. Sięgnął ręką pułapu, gdzie wisiał na wbitym w belkę gwoździu rogowy gwizdek... Wziął klucze od swej wartowniczej budki i wyszedł...

Gdy wieś kończyła swe zajęcia, Koza dopiero je rozpoczynał...

Od lat wszyscy pamiętali Kozę. Zjawiał się, zawsze z mrokiem nocy, w miasteczku. Wałęsające się po nocy psy, plątały mu się pod nogami, merdając radośnie ogonami.

Wlókł się sennie po wąskich uliczkach. zaglądał na rynek...

Tkwił nieraz godzinami nieruchomo przy płocie, jak gdyby serce w nim nagle bić przestało, po tym wlókł się wzdłuż drogi..

Wyłaniał się nagle z cienia, w nim się rozpływał...

Po pustych ulicach słychać było tylko jego kaszel, co nieraz z piersi mu się dobywał i rwał mu je w strzępy...

Stary Koza z przejęciem rozpoczynał swoją nocną wędrówkę...

— Od Kubioka przez rynek do krzyża na rozdrożu i z powrotem.

Szedł wolno.

Miasteczko jeszcze nie spało. W brudnych małych oknach płonęły świece w lichtarzach...

Sabat... Koza patrzał na modlących się Żydów. Docierał do niego na ulicę ich szwargot. Widział, jak wertowali brudne, zaślinione księgi i mamrotali...

Koza długo potrafił stać i patrzeć...

Z ciekawością patrzał na zastawione stoły i modlących się Żydów.

Z każdym rokiem Koza coraz więcej liczył lichtarzy w oknach.

— W tej chałupie mieszkał stelmach Krupa, dziś Symche się kiwa.

— Tam dawniej Biela belki strugał, dziś Berek pierze skubie.

I tak co sabat stary Koza litanie przeszłości odmawiał. Coraz trudniej mu to przychodziło. Dawne nazwiska znikały z pamięci... Koza jednak wiedział, że było ich bardzo dużo.

— Kaj się ci ludzie podziali? — myślał Koza.

Gryzik się spolił, Adamus zeszedł na żebry, ale kaj reszta?...

Koza przystanął... Gdzieś nad szosą od Wiekowic rozległ się przytłumiony, huk. ciężki, jakby spod ziemi się dobywał...

Za nim rozległ się drugi silniejszy...

Koza zadarł głowę do góry i patrzał w zawieszoną nad nim ciemność...

Poczuł burzę...

Otulił się w swoje stare palto i począł się cofać do swojej budki.

Drzewa szeleszcząc listowiem, poczęły się hybotać i trzeszczeć uschniętymi gałęziami.

Koza przytulił się do muru. Gdzieś z za płotów wypadł wiatr...

Wpadł jak pijany na drogę... Począł rwać sine od starości wiechy z dachów, i jak psiak młody nimi tarmosić. Uderzył z siłą o szyby i pogasił Żydom świece.

Koza począł się śmiać. A na niebie łoskot rósł z każdą chwilą i przybliżał się...

We wsi zrobiło się jasno... Pioruny spływały po wysokich topolach... Deszcz zaczął zacinać w szyby...

Wiatr dął jak na zatracenie, stare drzewa gięły się jak nadrzeczne łozy... Stare chaty stękały spróchniałymi węgłami. Na ciemnych uliczkach podnosiły się obłoki, leciały w powietrzu badyle liście uschnięte patyki i słoma.

Pioruny darły drzewa, które trzeszczały jak uschnięta polana z rumorem waliły się na ziemię... Koza nadstawiał uszu. on tu znał każde drzewo, każdy kamień...

Nagle coś plackiem potężnym legło na ziemię. Koza chyłkiem począł biec w stronę rynku... Stanął jak wryty... Ze starej bóżnicy wiatr zerwał dach kryty gontem. Wybił szyby i połamał belki. Teraz przeraźliwie gwizdał na odkrytym strychu... Koza nie mógł się nadziwić. Na każdym kroku widział spustoszenie. U rudego Lejby okiennice ledwo się trzymały na zardzewiałych zawiasach...

U Symchy płot cały leżał na ziemi...

Burza ucichła, lecz Koza oglądał jej spustoszenie...

* * *

Słońce suszyło mokrą wieś. Skrzyły się na drzewach, płotach i domach krople deszczu.

Wśród połamanych drzew i gontów stała we wsi rozwalona burzą stuletnia bóżnica...

* * *

Obok bóżnicy wiodła droga na rynek.

Już od świtu toczyły się na niej wozy. Po zapłotkach migały barwnymi plamami zapaski. W powietrzu pełno było wrzasku, ptactwa i bydła... Wszystko splątało się i łączyło w jarmarczny tumult. Wśród tłumu uwijali się Żydzi. Śpiesznie na rynku rozstawiali stragany... Chłopi zbierali się w gromady, wyciągali tytoń i kurzyli, gwarząc.

Mówili o interesach, gospodarstwie i o czym, jak nie o burzy.

— Widzieliśta chłopcy, jak burza w Przyrowie bóżnice rozwaliła?

Musiała to być wielgośna wietrzyca, co potrafiła dach z taki budy zerwać.

— Widzita — pokiwał głową stary Klemens. — Przed wielgą burzą nawet takie gmachy się nie ostoją.

* * *

— Dzień dobry kumotrze — krzyknął Hipolit z Przyrowa do swego sąsiada.

— Sprzedalista jałowice ?

— Dzie tam! Jużem targu prawie dobił z Ickiem, a tu podchodzi do mnie chłop w taki biały kapocie i pado...

— Chłopie, co robisz, Żydowi jałowice sprzedajes?!

A kumu mam sprzedać?



— Puć, to cie zaprowadze.

— No i poszlim. Był tam jakiś handlorz Polok, a ze kasik spod Nieznanicy skosik. No i sprzedołem.

— Wiecie co kumie, że mie tys jakieś ludzie Żydom krowy sprzedać nie dały.

— I wicie, co mi pedzieli? Że to co mo Żyd zarobić, to lepiej jak zarobi Polok, bo tyla tero bidoty, to trza swego popirać.

— Wicie, że to je racja.

— Uwożojcie ino dzisiaj na jamarku, a zoboczycie, że naród do Żyda nie idzie, jak się ta jaki głupi trafi, to go tam odpędzą. Spod Walenszowa chłopi przyprowadzili 30 krów na sprzedaż, ale zebrali je nazad, bo nie chcieli Żydom sprzedać, a innego kupca nie było.

— Nie godejcie. Taki zawzięty naród?

— A ino!

— Wicie ten Walek, co się ożenił u stelmacha kole kościoła...

— Który?

— Ano ten co z Francji wrócił i roboty nikaj nie mógł znaleźć stoi tu tera na targu i trepami handluje.

— A nie godejcież?!

— A mówię wam, już drugi jarmark tu stoi. Własny kram założył, przynajmniej ma tera co do pyska wrazić.

— Je racja chłopy — potakiwał siwiutką głową Walenty z Mirowic. Dziady nasze kiej im tu za ciasno było na tych miedzach hen do Ameryki szli. Ile się tam narodu zmarnowało. Ho, ho. Nie zlicys. A my tys momy się wynieś? A kaj i po co. Na zatracenie? Kiej to nasza ziemia. To niech uni idom. Narobis sie cłeku przez cały rocek Boży, a kiej wielgaśne snopy na klepisko ciśnies to już uno nie twoje, wezmą ci je Berki i Symchy. Powiezą je w świat i sprzedadzą.



. . . .

W cichych rozmowach po zapłotkach, w skupionych, wysuszonych przez wiatr twarzach polskich oraczy, czuć było nadciągającą burzę. Większą od tej, która zdarzyła się w Przyrowie. (k.)

hallo tu Kronika tygodnia



PANU EDENOWI:

Gdyś już w Abisynii
Sparzył się raz jeden —
Poco do Hiszpanii
Pchasz się, panie Eden?
Przestań z tą zabawką
Szczerze radzę ci:
W myśl przysłowia: „Nie pchaj
Palca między drzwi?



REFORMA KOLEJNICTWA:

Wielu doświadczywszy
Smutnych wykolejeń —
Reform wymagają
Dziś nasze koleje.
Odtąd, porzuciwszy
Przestarzałe wzory —
Wejdą pono wkrótce
Już na n o w e tory.



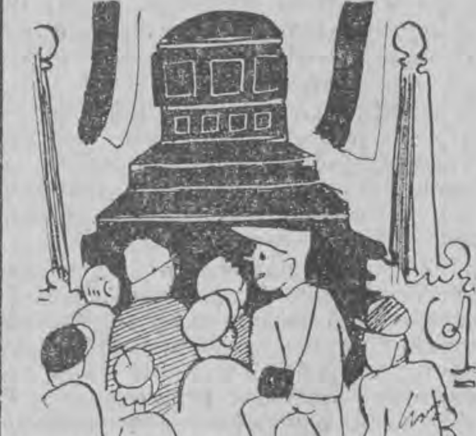
HISTORIA SIĘ POWTARZA:

Zaczęto matury:
Za kilka tygodni
Zaludni się świat znów
Legionem „pochodni".
Pójdą w przyszłość — w zorzę
Pełni ognia — wiary —
Aby się przekonać —
Że świat — to łgarz stary!



EUROPA NA ROZSTAJU:

Zrzędziłaś Europo —
Że los twój tak srogi —
Że ci nie chcą wskazać —
Którą byś szła — drogi.
Krzywda twoja krzywda
Jest tylko z pozoru —
Wszak masz ich, babuniu —
Wiele do wyboru!



TARGI POZNAŃSKIE:

Nie bierzcie mi za złe —
Mili Czytelnicy —
Że się dziś Poznaniem
Trochę pozachwycam.
Przecież na to chyba
W pełni zasługuje:
Gdy inni się waśnią —
Nasz Poznań — pracuje.



MAJ:

Chociaż się zacząłeś,
Maju upragniony —
Nie spełniasz nadziei
W tobie położonych.
Czyżbyś się dostroić
Chciał z resztą tym razem
I swą ponurością
Dopełnić obrazu?

Wiersz: Stanso. Ilustrował: Wit Gawęcki



PRACA POLSKA

Wspaniały rozwój Z.Z. „Praca Polska" w Łomży

Niedawno powstała organizacja liczy 500 członków — Zasługa Kasy Bezprocentowej — „Dorożka chrześcijańska — „Praca Polska" na ulicach miasta — Rozbicie czerwonych związków zawodowych

Łomża. — Żywiołowy rozwój narodowych Związków Zawodowych „Praca Polska", jaki się coraz bardziej zaznacza w Polsce znalazł swój wyraz również na terenie naszego miasta. Już we wrześniu ub. r. grono osób z ks. red. A. Roszkowskim, pp. prof. A. Skiwskim, J. Napiórkowskim, J. Strzeleckim, Cz. Kujałowiczem, widząc niedolę robotnika polskiego w Łomży i teror, jaki czerwone związki klasowe stosowały wobec robotników nie kwapiących się do powiększenia szeregów czerwonego frontu, postanowiono wyrwać ich z pod wpływu żydo-socjal-komuny, zorganizować związki zawodowe, oparte na zdrowszych zasadach katolickich.

W ten sposób w Łomży powstało Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska", które na terenie samego miasta i przedmieściu Łomżycy i Piątnicy skupiło w swych szeregach około 500 członków. Organizacyjnie dzieli się łomżyńska „Praca Polska" na kilka grup zawodowych. Przy Zw. Prac. Użyt. Publ. istnieje sekcja zajęć dodatkowych, do której należą robotnicy zajmujący się straganiarstwem, handlem domokrążnym itp. Większość tych ludzi powiększy z czasem kadry kupców, tworzących podstawy odradzającego się handlu polskiego. W organizowaniu tej sekcji wielką zasługą należy przypisać miejscowej, katolickiej Kasie Bezprocentowej, która swymi pożyczkami umożliwi wielu biednym robotnikom założenie warsztatów pracy. Wszystkie wydziały mieszczą się w lokalu „Sprawy Katolickiej" i tam też od godz. 8 do 17 przyjmuje się pracodawców na zapotrzebowanie robotników.

Niedawno społeczeństwo łomżyńskie, narodowo uświadomione z zadowoleniem powitało fakt pojawienia się na ulicach miasta dorożek należących do Polaków z rzucającym się w oczy napisem: „dorożka chrześcijańska — „Praca Polska".

Żydzi, właściciele dorożek niejednokrotnie zatrudniali w charakterze woźniców Polaków i w ten sposób wprowadzano w błąd publiczność polską. Wobec tego dorożkarze chrześcijanie zorganizowali się w „Pracy Polskiej" i choć dziś ani jeden Żyd nie wsiądzie do dorożki członka „Pracy Polskiej", to za to Polacy łomżyńscy, z wyjątkiem notorycznych wojtków żydowskich starają się naogół hasła „Swój do swego" przestrzegać.

Związki Zawodowe „Praca Polska" w Łomży wysunęły sobie ponadto za zadanie z jednej strony wywalczenie dla robotnika praw, jakie mu się słusznie należą z drugiej strony jednak dążą do wychowania takiego pracownika, który rozumie swoją rolę w społeczeństwie i jej w zupełności odpowie. Stąd też dla robotnika złego, z ujemną opinią moralną w „Pracy Polskiej miejsca niema. Działalność jej w Łomży nie ogranicza się bynajmniej tylko do pracy wśród robotników miejskich, lecz zatacza coraz szersze kręgi i obecnie toczy już zaciętą walkę na odcinku robotników rolnych, wśród służby folwarcznej, gdzie dotychczas rej wodzili czerwoni wodzowie ze zwiazków klasowych.

Tak więc w Łomży w ostatnich kilku miesiącach na terenie robotniczym zaszły duże zmiany. Wśród klasowych Związków Zawodowych opanowanych przez komunę, nastąpiło rozbicie. Czerwoni „bonzowie" pożarli się między sobą. Do tego doszło, że klasowy związek metalowców, grupujących robotników z fabryki Żyda Mendla Orłowskiego, na czele ze znanym krzykaczem-socjalistycznym Jaworskim, siłą wtargnął do lokalu również klasowego związku pracowników szewckich, „zdobył" lokal i urządzenie, na tle wewnętrznych rozgrywek.

Szewcy-klasowcy podobno wnieśli skargę do prokuratora w tej sprawie przeciwko pow. Jaworskiemu i związkowi metalowców. Niech się kłócą dalej — robotnik polski tylko na tym skorzysta. Bałamucony przez tyle lat przez czeronych menerów socjalistycznych przejrzał na oczy, poznał wartość ludzi nawołujących pod dyktando Kominternu i żydostwa do walki klas, wzajemnej nienawiści między synami jednego narodu i wstępuje dziś w szeregi walczącego o lepsze jutro w Związkach Zawodowych „Praca Polska" narodowego ruchu robotniczego.

Robotnik wywalczył swoje prawa

Dzięki skonsolidowanej akcji „Pracy Polskiej" wyzyskiwani robotnicy w mleczarni w Świętochłowicach uzyskali 60 pct podwyżki płac

Chorzów. — Robotnicy polscy w przeważnej części zorganizowani w „sanacyjnych" związkach zawodowych nie zawsze są zadowoleni ze swego położenia.

To też nic dziwnego, że gremialnie przystępują do Związku Zawodowego „Praca Polska", gdyż tylko w tym związku skuteczna jest ich obrona.

Ostatnio wywalczone robotnikom prawa im należne w niemieckiej mleczarni w Świętochłowicach.

Robotnicy z mleczarni Lewerenca w Świętochłowicach pozostawali na łasce właściciela, który wprost w niemiłosierny sposób wykorzystywał względnie usuwał z pracy ludzi bez najmniejszych skrupułów. Wszelkie wnoszone prośby do dyrekcji mleczarni nie odnosiły żadnego skutku, aż w końcu przystąpiono do strajku okupacyjnego. Strajk trwał trzy dni, gdyż próba policji celem usunięcia strajkujących napotkała na zdecydowaną postawę pokrzywdzonych robotników. W konsekwencji właściciel mleczarni p. Lewerenc przyjął wszystkie wysunięte warunki przez Z. Z. „Praca Polska", przez co robotnicy uzyskali 60 pct podwyżki płac, urlopy taryfowe itp.

Energiczna i pełna poświęcenia praca Z. Z. „Praca Polska" zasługuje na szczere uznanie całej warstwy robotników.

„Czerwony Kraków" kruszy się

Socjaliści strajkują, bo „Praca Polska" zawarła umowę

Kraków, 1. 5. Do ostatnich dni czeladnicy szewscy w Krakowie znajdowali się w dość nieokreślonej sytuacji, albowiem arbitraż, który miał obowiązywać w roku 1936, został przez jedną ze stron zaskarżony. W ciągu całego roku 1936 sprawa nie została prawomocnie załatwiona i na tle nieustalonych warunków pracy powstawały ciągłe zatargi między pracownikami a pracodawcami. Żaden bowiem związek zawodowy nie miał podpisanej umowy zbiorowej.

W ostatnich jednak tygodniach coraz lepiej rozwijający się związek zawodowy pracowników przemysłu skórzanego „Praca Polska" w Krakowie postanowił, działając w imię interesów setek czeladników szewskich Polaków, zlikwidować te anormalne stosunki i w tym celu rozpoczął pertraktacje z Chrześcijeńskim Cechem Szewców i Cholewkarzy Grupy I w Krakowie. Po kilkakrotnych konferencjach ustalono cennik i ostatecznie doszło do podpisania umowy zbiorowej w dniu 22 kwietnia br.

Czeladnicy szewscy uzyskali ceny niejednokrotnie wyższe, niż przewidywał cennik arbitrażowy. Tak więc przy obustronnie dobrej woli doszło do porozumienia, korzystnego dla czeladników, bez uciekania się do ostatecznych środków w formie strajku, który zbyt często w latach poprzednich stosowany przez socjalistów wyniszczał tylko pracowników szewskich i polskich pracodawców. Bo pracodawcy Żydzi wykorzystywali okresy strajkowe do pozbycia się nagromadzonych zapasów, których polscy majstrowie i kupcy, rozporządzając małymi kapitałami, nie posiadali (ciekawa też bywała zawsze rola tych żydowskich kupców w wywoływaniu strajków).

Zdawałoby się, że gdy została zawarta umowa zbiorowa i w ten sposób zatarg zlikwidowany, praca powinna się toczyć normalnym torem. Byłoby to z korzyścią dla robotników i czeladników szewskich. Jedynie ucierpiałaby tylko poważnie zresztą nadwyrężony autorytet klasowego związku zawodowego, który o położeniu czeladników całkowicie zapomniał. Nie byłby jednak socjalistyczny związek właśnie socjalistycznym związkiem gdyby mu naprawdę chodziło o interes robotnika a nie o własne cele polityczne i wytwarzanie korzystnych dla siebie nastrojów politycznych w tym wypadku potrzebnych do manifestacyj pierwszomajowych. Socjaliści, milcząco godzący się przez szereg miesięcy na cennik arbitrażowy, obudzili się oczywiście podczas toczących się między „Pracą Polską" a Cechem pertraktacyj, ale też poza cennk arbitrażowy w swych żądaniach nie wyszli.

Kiedy jednak „Praca Polska" uzyskała lepsze warunki i zawarła umowę, zarejestrowaną w Inspektoracie Pracy, socjaliści ogłosili strajk, rzekomo w imię dobra robotników, w rzeczywistości zaś dla politycznego odegrania się i przeciwdziałania odpływowi swych członków, którzy naocznie stwierdzili jak klasowy związek naprawdę dba o ich interesy zawodowe. Pracownicy szewscy zrozumieli jednak obłudną grę socjalistycznych macherów i nie dali posłuchu hasłom strajkowym, z wyjątkiem nielicznych kilku warsztatów ,które z nimi przystąpiły do strajku pod terorem socjalistycznych bojówek. Olbrzymia większość czeladników solidaryzuje się ze stanowiskiem „Pracy Polskiej" i nie daje posłuchu pepesowskim demagogom.

Dawny, dziś już coraz bardziej przechodząc do przeszłości, „czerwony Kraków", kruszy się...

Komunikaty

ZDUŃSKA WOLA

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego „Praca Polska" w Zduńskiej Woli urządza w dzisiejszą niedzielę o godz. 15.300 odczyt w sali straży pożarnej. Przemawiać będą pp. Antoni Belka, b. radny Obozu Narodowego m. Łodzi nt. „Prawda o socjaliźmie" oraz Mieczysław Buda z Warszawy, sekretarz Zarządu Głównego Z. Z. „Praca Polska" nt. „Związki zawodowe a obrona robotnika". Wstęp wolny dla wszystkich Polaków. (k)

KRAKÓW

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Drzewnego „Praca Polska" zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 3 maja br. o godz. 15 w lokalu „Pracy Polskiej" Rynek Główny 6 odbędzie się zebranie stolarzy i tapicerów.

Z życia organizacyjnego

MŁAWA

Dnia 25 ubm. odbyło się zebranie Zw. Praca Polska, sekcja prac użyt. publ. przy obecności 120 osób. Zebranie zagaił prezes p. J. Cieślak. Przewodniczącym wybrano p. Z. Olszewskiego. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, który przyjęto bez poprawek, delegat Zarządu Okręgowego Pracy Polskiej z Warszawy, p. Adamczyk wygłosił aktualny referat. Nastąpiła ożywiona dyskusja, po czym zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

Co piszą inni

P. P. S. i Żydzi

W Warszawie PPS wydała odezwę pierwszomajową wspólnie z „Bundem". W odezwie tej roztoczone są takie żale:

„Po raz drugi wbrew naszej woli zmuszeni jesteśmy manifestować oddzielnie".

A potem znowu głoszą, że nikt nie jest w stanie rozdzielić obu organizacyj:

„na wspólnej drodze walki z kapitalistycznym wyzyskiem i faszystowską niewolą".

Bez Żydów PPS obejść się nie może. Połączona jest z nimi dozgonnym związkiem, a zażydzenie staje się coraz bardziej główną cechą naszego socjalizmu.

Nie ma mowy o nieporozumieniu

W związku z polemiką między komisarycznym prezydentem Warszawy a adw. Kowalskim z Łodzi na zjeździe Związku Miast w sprawie paragrafu aryjskiego w tym związku, cała prasa „sanacyjna" udziela p. Starzyńskiemu energicznego poparcia. „Gazeta Polska", „Kurier Poranny", „Express Poranny" itd. zapełniają całe łamy tą sprawą piejąc pochwalne hymny na cześć p. Starzyńskiego.

Bardzo to charakterystyczne jako przejaw ustosunkowania się do sprawy żydowskiej.

3 Maja bez Żydów

Żydowski „Nowy Dziennik" donosi:

„Po raz pierwszy w historii Wadowic oficjalny komitet, który przy udziale czynników urzędowych i organizacyj społecznych dorocznym zwyczajem ukonstytuowany został dla ustalenia programu święta narodowego przypadającego na dzień 3 maja, pominął w zupełności przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego, a nawet Gminy żydowskiej. Notujemy to jako objaw, nawet w obecnych stosunkach, niezwykły."

Co w tym niezwykłego? Polacy chcąc uczcić święto narodowe 3 Maja wybierają komitet, przy którego organizacji pomijają Żydów. Czy nie jest może w tym wszystkim „niezwykłe" tylko zdziwienie „Nowego Dziennika"?

Jak żyją kobiety - Polki w Ameryce

My kobiety w Polsce interesujemy się nietylko życiem naszym w Polsce, ale bardzo nas zaciekawiają wszelkie przejawy ruchu kobiecego Polek poza granicami naszego kraju. Coś co jest zdala od nas wydaje się nam bardzo ponętne, lepsze aniżeli własna zagroda. Otóż przyjrzyjmy się w tym wypadku życiu kobiet — Polek na obczyźnie w Ameryce, bo jak wiemy spora liczba naszych kobiet nietylko od lat tam żyje — po opuszczeniu ojczyzny — ale rodzi się i jest zmuszona całe życie przepędzić na drugiej półkuli świata.

Od Polek-Amerykanek można się dowiedzieć wiele arcyciekawych rzeczy. Uprzejma moja informatorka jest matką sześciorga dzieci i żoną człowieka, zajmującego wybitne stanowisko w środowisku Polonii amerykańskiej.

Moje pierwsze pytanie dotyczy prac z zakresu gospodarstwa domowego.

— Jest nas w domu dziewięć osób, duże gospodarstwo — mówi mi moja informatorka. Mimo, że zajmujemy duży dom, który jest naszą własnością — kupiony z zaoszczędzonych pieniędzy — nie posiadamy służącej. Prace domowe rozdzielone są w ten sposób, że każdy dzień przeznaczony jest dla pewnej grubszej pracy. Dajmy na to: poniedziałek pranie, wtorek — prasowanie, środa — szycie, cerowanie pończoch i łatanie bielizny, czwartek — prace w ogródku letnią porą i przy domu, piątek — generalne sprzątanie i sobota — wyporządzenie kuchni oraz wypiekanie ciasta, naszym polskim zwyczajem. Oczywiście ja, matka nasza (babunia) i córki mamy o tyle ułatwioną pracę, że wszelkie towary i artykuły pierwszej potrzeby składy dostarczają do domu, a jedna z nas na zmianę dyżuruje przy gotowaniu obiadu i wieczerzy, a potem zmywaniu naczyń. W ten sposób tydzień przechodzi błyskawicznie. Nie znamy nudy.

— A czy panie zajmują się czasami pracą społeczną?

— Naturalnie, lecz tylko w naszych polskich organizacjach. Zwykle sobota wieczór jest przeznaczona na zebrania i prace w stowarzyszeniu, gdzie po trudach tygodnia mamy możność otrzymania strawy duchowej. Polskie przedstawienia, wieczory muzyczne, teatry amatorskie, odczyty, wspólne gry i zabawy a przede wszystkim omawianie spraw bieżących w ojczyźnie — to tematy naszych miłych, polskich wieczorów.

— Zapomniała pani o jeszcze jednym dniu w tygodniu? pytam zaciekawiona.

— Zaraz powiem o niedzieli. Jest przeznaczona na modlitwę i wypoczynek w gronie rodziny, a w czasie pogody na łonie przyrody, do której tak chętnie uciekamy przed widokiem szarych, monotonnych niebotyków i nerwowym życiem. Jest nam w tym pomocny nasz samochód, który w Ameryce nie uchodzi za przedmiot zbytku.

Z dalszych słów Polki-Amerykanki wyczuwam, że kobiety polskie patrzą tam na życie trzeźwo i realnie, nie ulegając zbyt pochopnie przesadnie niezdrowym modernizmom amerykańskim. Atawizm i trzeźwość życia każe tam polskim gospodyniom wypiekać dawnym zwyczajem i według polskich przepisów domowe ciasto, prać starannie stosy bielizny, wyporządzać odzież; wiemy, że przeciętna Amerykanka po kilkutygodniowym noszeniu wyrzuca lichą, jedwabną bieliznę i niemodne suknie poprostu na śmietnik. Polki są pod wielu względami konserwastystkami, ale mimo to nie można i nie wolno je nazwać zacofanymi. Dbają niezmiennie o tradycję, w tym przeświadczeniu, że ona zachowa dom polski od wynarodowienia.

— Mam wrażenie — mówi dalej moja znajoma — że kobiety nasze w Ameryce są pobożniejsze i bardziej przejęte tradycją, aniżeli tu w ojczyźnie. Nie opuszczają nigdy w niedzielę mszy św. Jestem długi szereg tygodni w Polsce i doznałam nieco zawodu ze strony kobiet.

Jest mi w tej chwili przykro, lecz w głębi serca przyznać muszę, że jest w tym wiele racji. Zwłaszcza młode pokolenie naszych kobiet jest skłonne do powierzchowności.

— Młoda Polka w Ameryce nie ma życia usłanego na różach. Poza nauką w szkole i lekcjami domowymi jest od najmłodszych lat dzielną pomocnicą swej matki, która daje jej rzetelny przykład niezmordowaną pracą na domowej placówce. A po wyjściu zamąż, chociaż rodzice jej mają dom i oszczędności, mąż dobrą posadę, ona musi prać, gotować, szyć, sprzątać, nie licząc rodzenia i wychowywania dzieci. Nasza kobieta nie ma czasu na myślenie o rozwodach i niszczeniu domowego ogniska. Poza tem umie wiele rzeczy wchodzących w zakres gospodarstwa domowego. Tylko milionerzy mają służbę.

Nasuwają mi się w tej chwili porównania. Jak inaczej jest z naszymi córkami, uczenicami i studentkami. Oszczędzamy je w pracach domowych, dbamy o delikatne ręce, dobrą cerę i przejmujemy się rzekomym wyczerpaniem nauką. Objuczone wiadomościami naukowymi wchodzą częstokroć w życie nie przygotowane na gospodynie i matki. Stwierdzam, że moja rozmówczyni mimo licznego potomstwa i ciężkiej pracy fizycznej wygląda zdrowo i młodo.

— A cóż się dzieje z dziewczętami z tych sfer, z których u nas rekrutują się służące. Czy nie są w domu balastem?

— Dziewczęta te pracują przeważnie w zakładach przemysłowowych i fabrykach.

— A czy chętnie odwiedzacie panie teatry i kina?

— Oczywiście. Do kina chodzimy bardzo chętnie w dnie wypoczynkowe wraz z młodzieżą. Najchętniej na filmy kreskowe i komedie, które są miłe i przy tem moralne. Widzę pani zdziwienie i wiem, o co chodzi. W Europie zupełnie nie rozumiecie amerykańskiego humoru, bo jest tak specjalny, iż trzeba się koniecznie wżyć w tamtejsze stosunki, by go zrozumieć i polubieć. Daje nam jednak beztroskie chwile wytchnienia po pracy. Dramaty i tragedie nie mają powodzenia w Ameryce.

Z ust Polki-Amerykanki słyszę ciągle praca, praca i praca...

— Jestem szczęśliwa — mówi na zakończenie — że danem mi było zobaczyć znów Polskę, ukochaną, wyśnioną Ojczyznę. Opuściłam ją będąc małym dzieckiem. Mając Ją na codzień, nie zdajecie sobie sprawy, moje rodaczki, czym jest dla nas słowo „Ojczyzna". Wracam do domu, do dzieci po dłuższym pobycie w Polsce. Poznałam Ją wzdłuż i wszerz, pokochałam jeszcze bardziej. Czas wracać na placówkę, ręce zanadto wydelikacone. Szczęściem jest dla nas powrót polskim statkiem, z polskiej Gdy- Teraz trochę będzie myśleć o tem, by dzieci nasze mogły zobaczyć Polskę. Wieziemy im mnóstwo polskich książek. Odpowiednia przygotujemy młodzież, za nim przyjedzie do Ojczyzny. My starsi może już nigdy więcej nie przypłyniemy pod polską banderą do polskiej ziemi.

Oczy zaczynają wilgotnieć, zapotniały okulary, powiał smutek rozstania.

W. JAROCHOWSKA.

Najpiękniejszy wyraz

„Gdy wiosna drzewom nowe sukienki kupi..." — Historia i hiacynty — Grzech czy zdrowy odruch? — Brodaty kleks — Kropka

Łódź, 2 maja

Każdy człowiek był kiedyś młody.

Wielu jest takich szczęściarzy, co teraz jeszcze są młodzi!... Niestety, ja już do nich nie należę, mam więc prawo pisać o tych rzeczach, jak przystało na człowieka, który jeżeli nie jest, to przynajmniej powinien być stateczny. A więc zimno, z rozwagą, z akcentami mentorsko-pedagogicznymi, nawet surowo...



„...Gdy Wiosna drzewom nowe sukienki kupi,
Siadam na ławce w parku w słonecznym żarze,
czuję popędy zdrowe, choć strasznie głupie.
snując lekko tęczowe niteczki marzeń."

Tak pisałem kiedyś, lat temu... Mniejsza o to ile lat minęło od napisanie tego wiersza! Ale, bądź co bądź, nie mam jednak moralnego prawa pisać o wagarach w sposób dydaktyczno-patetyczny!

Są wyrazy zawsze piękne i młode: wiosna, młodość, fantazja, uśmiech... Lecz najpiękniejszym wyrazem z tej serii, najgłębszym to — wagary! Bo tu się mieszczą wszystkie poprzednie — i wiosna, i młodość, i uśmiech, i fantazja...

Zestawmy dwa takie pojęcia jak historia i hiacynty. Oczywiście historia jest rzeczą o wiele, nieporównanie wprost, wartościowszą; historia jest przecie mistrzynią życia! A czym jest hiacynt? — Zwyczajna sobie cebula, nawet nie jadalna, poprostu śmieć!

A jednak są momenty, że hiacynty znacznie bardziej nęcą niż historia.

Dziś na lekcji będzie... będzie... Co to dziś będzie? Aha, wiem już — „Pokój Westfalski"! Zawarła go Francja z Niemcami, był to pokój pomiędzy tymi państwami bodajże jedenasty czy siedemnasty, później znowu zaraz się ze sobą pobiły i prawdopodobnie nieraz jeszcze będą ze sobą wojować i zawierać pokoje... Jak to ktoś kiedyś powiedzia — „świstek papieru", w dodatku dosyć pożółkły... Tymczasem w Parku Poniatowskiego kwitną hiacynty, powietrze jest przesycone słońcem i cokolwiek miałem węglowym, ale to trudno. Nie bądźmy zbyt wymagający), pachnie ziemią!...

Teraz wybierajcie!

Oczywiście, jeśli macie lat, powiedzmy, czterdzieści, dyspepsję żołądka i termin płatności na karku, hiacynty są dla was pustym dźwiękiem, poprostu abstrakcją (chyba, że macie hurtowy handel tymi cebulkami...). Przypomnijcie jednak, jak to było wówczas, gdyście mieli lat... piętnaście! Przewertujcie wartości z powrotem, a wówczas pogadamy! I pamiętajcie, że ten sztubak, na którego spoglądacie z taką dezaprobatą, za dwadzieścia lat również będzie miał łysinę, terminy płatności, niewypłacalnych dłużników i dokuczliwych wierzycieli. Wówczas będzie miał czas się dosyć namartwić!

A ta panienka (do czternastoletnich dziewczynek należy zawsze mówić „pani", bo was to nic nie kosztuje, a im sprawia wielką przyjemność), ta więc panienka również będzie kiedyś miała pierwsze zmarszczki, dymiący piec, niemodny kapelusz i... córkę, która zamiast się uczyć, będzie uciekała na wagary! Wówczas się będzie martwiła, a dziś niech ma i park z hiacyntami i uśmiech...

Z przerażeniem widzę, że poprostu namawiam młode pokolenie do wagarowania!

Coś okropnego! Trzeba koniecznie to naprawić.

A więc, uwaga!

Kochana młodzieży, unikajmy wagarów, bo jest to zwyczaj choć stary, ale wręcz niemoralny. Należy sią uczyć, a nie wałęsać po parkach, dzień spędzony nie nad zeszytem algebry, lecz nad stawem w parku, jest dniem straconym! Wstydźcie się i nie grzeszcie!

A teraz apel do ludzi statecznych.

Gdy jesteście zbyt przygnieceni dniem dzisiejszym, gdy ogarnia was przygnębienie, idźcie do parku! Przyjrzyjcie się wagarującej młodzieży, odetchnijcie wiosennym powietrzem i zarażajcie się młodością od młodych i ich beztroską.

Wagary mają jeden minus, jedną plamę na swym roześmianym obliczu, a właściwie nie jedną, lecz wiele plam. Spójrzcie oto na tego obywatela wyznania handlowego. Wystawił pięknie karbowany pejs na podmuchy wiaterku i rozkoszuje się wiosną. Przyznacie, że na tle wagarującej młodzieży jest dysonansem, poprostu nie mieści się w ramach wiosennego parku. Czy on również wagaruje?

Może to taki poetyczny i lekkomyślny izraelita, co to zamknął swój kantor na trzy spusty i zwabiony wiosną uciekł na wagary?

Bynajmniej. To solidny finansista. Rozlokował kapitały na lichwiarski procent i teraz spokojnie może sobie spacerować, on nie potrzebuje pracować, bo goje na niego pracują! On sobie pójdzie jutro do jednego z nich po procent, ale dziś ma wolny dzień, w ogóle mało się fatyguje. Po co się ma fatygować? Niech się jego wrogi fatygują; za niego pracuje pieniądz i taka ładna instytucja, jak lichwa...

Zmieńmy jednak temat, wróćmy do wagarów, wiosny i uśmiechu.

Postawmy kropkę nad tym „i", od którego rozpoczyna się wyraz idylla wagarów.

Wagarom przybył jeden jeszcze uśmiech — policjantki.

Piszę to zupełnie serio, a że jest to rzeczywiście uśmiech, udowodnię.

Policja jest władzą, władzę szanuję i w ogóle... Ale wyobraźmy sobie, że młode, trochę lekkomyślne uczennice i roześmianych uczniów legitymuje 85-kilogramowy pan przodownik. Oczywiście wszystko jest w porządku; wagary są jednak przekroczeniem i należy robić z tym porządek, ale znacznie ładniej wypada, gdy robią to policjantki. Bo to i wiosna i uśmiech... One same jeszcze nie tak dawno, może zaledwie parę lat temu... Ale nie dyskredytujmy władzy. Krótko mówiąc, one właśnie do tego doskonale pasują.

I choć się uśmiechają, to jednak nie bawią się, nie żartują — robią porządek. Są zupełnie serio, a zarazem z uśmiechem. Właśnie tak, jak być powinno. Osiągają skutek, ale nie psują nastroju.

Są uporządkowana wiosną.

m-t

Olech wysłuchał opowiadania, potem wstał i zaczął przechadzać się po pokoju.

— Mężczyzna, widzisz, nie robi niczego ukradkiem, tylko śmiało i odważnie, ale w twoim położeniu, wobec chorej kobiety i niepoczytalnego człowieka, trudno było postąpić inaczej. Potem dodał pocieszająco:

— Ucz się na razie dalej po polsku, żebyś choć pod tym względem posiadał dostateczne wykształcenie. O wuju twoim nie myśl. Jeżeli władze zainteresują się tobą, złożysz zeznanie do sprawy majątkowej, a kwestię twojej przyszłości rozstrzygnie Sąd Opiekuńczy dla małoletnich. Do tego czasu nie potrzebujesz się kłopotać o nic.

Olech zasiadł z powrotem do stołu i odbyła się już teraz bez przeszkody codzienna lekcja.

Zdziś jednak nie odzyskał spokoju. Rozumował, że jeśli ucieczkę jego wuj zgłosił do policji to on tym samym zasłużył na karę. Studenci, którzy go przygarnęli bez wiedzy rodziny, zostaną uznani za współwinnych. A że policja z pewnością ma ich na oku, jako polskich agitatorów, więc lada pretekst może posłużyć do daleko idących represyj. Znał dobrze zaciekłość i konsekwencję władz pruskich, za nic więc nie chciał stać się przyczyną nieprzyjemności, czekających Olecha. W niedoświadczeniu swoim był przekonany, że sprawa jego jest doniosła, że może pociągnąć za soba wielkie przykrości. Przyszło mu na myśl, że jedyną radą będzie ponowna, spieszna ucieczka i to do jakiegoś odległego miasta w głębi Niemiec.

Nie zwierzył się jednak z tym przed Olechem. Wiedział, że student, w dobroci swojej nie zechce go wypuścić z pod swej opieki. Należało więc zrobić

tem, coraz szybsze w biegu wstecznym place tenisowe i oranżerie, wreszcie podmiejskie pustkowia.

Gdy przechodzący korytarzem wagonowym konduktor oddał mu przedziurkowany bilet, pociąg sunął już przez zielone łąki i pola, pędził niezatrzymany w niewiadomą dal.

ROZDZIAŁ 21.

Po przespanej w wagonie nocy, Zdziś znalazł się rano w Strassburgu. Szedł przed siebie wąskimi ulicami, zaglądał zdziwiony do cichych, pod małymi, ślicznymi mostkami kanałów o wodzie zielonkawej. Patrzał na stare śpichlerze o ostrych szczytach, pociętych szachownicą belkowania, na małe, czarne domki ze zwieszającymi się z okien girlandami różowych, drobnych kwiatów. Uliczki wiły się w różne strony, wspinając się w górę, to opadając w dół, kamieniczki stały rzędem, szczytami do jezdni, każdy dom był inny, każdy ładny i ciekawy. Tak, tu było inaczej, niż w szablonowym Berlinie, tak dziwnie swojsko i ogromnie cicho.

Zdzich przypomniał sobie teraz, co mówił kiedyś do niego ojciec:

— Jak złożysz egzamin abituriencki wybierzemy się razem w małą podróż po Europie. Zwiedzanie obcych stron kształci więcej od książki.

Chłopiec stwierdził teraz prawdziwość tego powiedzenia.

W pewnej chwili, idąc bez celu przed siebie stanął niespodziewanie przed kościołem. Aż dech w nim zaparło na widok tego cudu! Wysoko pod niebo strzelała samotna wieża. Dokoła drzwi wejściowych, zakreślonych w śmiałe, ogromne łuki skupiły się przedziwnie rzeźbione postaci świętych. Wnętrze świątyni otwierało się jak bór jakiś tajemniczy, pełen kolumn i fila-

rów. Z mroku katedry wybłyskiwały niewyraźne światełka.

Zdziś, jak urzeczony zbliżył się do wrót kościelnych i na palcach, ostrożnie wsunął się do środka. Otoczyła go delikatna woń kadzidła, obstąpiły go milczące kamienie, ogarnął półmrok i cisza. Chłopiec postąpił kilka kroków ku środkowi kościoła i nagle, omal nie krzyknął z zachwytu. W jednej ze ścian świątyni tkwiło olbrzymie okno w kształcie gwiazdy wieloramiennej. Przez tysiączne, kolorowe szybki wlewał się do środka pobrzask światła. Każde szkiełko odmienne było barwą i tonem, a kunsztownie pozestawiane razem stanowiły dziwne linie geometryczne, trójkąty i koła, grając pod słońce różnokolorową tęczą. W dole, na posadzce leżały barwne plamy, różowe, zielone, fioletowe, przesuwały się po kamieniach i drgały, tworząc ruchomy świetlisty dywan. Zdziś nie mógł oczu oderwać od witrażu, zdawało mu się, że znajduje się w zaświatach.

Powoli opuścił się na kolana, pod filarem. Splótł ręce. Oparłszy głowę o chłodny, różowy piaskowiec, zaczął szeptać modlitwy, których treści sam nie rozumiał.

Przyszła mu na myśl słodka postać matki. Przycisnął do piersi fotografie.

ROZDZIAŁ 22.

Zdzich, ocknąwszy się z ekstazy, obszedł powoli wnętrze katedry oglądając ze szczególnym zainteresowaniem stary, zabytkowy zegar i szczegóły architektury i obrazów. Podobało mu się wszystko niezmiernie, odczuł wartość starej kultury. Żałował tylko, że brak mu naukowego przygotowania, żeby rzeczy ocenić należycie.

szego piętra drewnianą galeryjką. Alzatczyk skinął na chłopca. Wbiegli na górę po skrzypiących, wąskich schodkach.

Gdy klucz zgrzytnął w zamku, Zdziś obejrzał się zdziwiony po małej izdebce, o nisko obwisłym, belkowanym stropie. Drewniane ławy stały dokoła ścian, miały ślicznie rzeźbione, wysokie poręcze. W rogu widniała szafa, a za szkłem połyskiwały cynowe misy i miedziane dzbany.

— Usiądź, proszę cię, mój przyjacielu.

Ręką wskazał na ławę. Chłopiec usiadł chętnie, bo bolały go wszystkie kości. Ze zranionego kamieniem czoła ciekła krew aż na brodę. Teraz dopiero zauważył, że miał na obu kolanach rozdarte spodnie, również poplamione krwią. Wygląd Zdzicha był więc przykry.

Alzatczyk pomyślał widać to samo, bo wyjął z szafy, zdobną kogutkami misę glinianą, nalał w nią wody z ogromnego dzbana i postawił na ławie. Ze ściany zdjął wiszący tam ręcznik, haftowany w tulipany i róże. Podał chłopcu to wszystko, mówiąc coś szybko po francusku.

Chłopiec pokręcił głową i odezwał się w języku niemieckim:

— Proszę niech pan mówi wolniej. Rozumiem pojedyńcze słowa, ale sensu niestety, nie.

Mężczyzna urwał w pół zdania i marszcząc brwi warknął:

— Un boche?

Zdziś nie znał tego wyzwiska, zaprzeczył jednak gwałtownie:

— Non, non, non! Un Polonais!

I dodał po polsku:

— Jestem Polakiem.

Mężczyzna uśmiechnął się. Widocznie zrozumiał sytuację.

wszystko potajemnie i ochronić i siebie i tamtych od prześladowań.

Gdy wieczorem ułożył się na swoim legowisku z krzeseł, dwie gorzkie łzy spłynęły mu po policzkach. Tak dobrze było mu tu, u Olecha, tyle przychylności i życzliwości okazali mu ci obcy, młodzi ludzie. Śnił mu się tej nocy ojciec, który w sennym rozmarzeniu zlał mu się w jedno z Olechem. Zdawało mu się, że siedzi znów przy rodzinnym stole, a stary zegar gdański wydzwania powolne, słodkie godziny szczęścia.

ROZDZIAŁ 20.

Rankiem jednak poderwał się do czynu. Gdy tylko Olech wybiegł na wykłady. Zdzich zabrał się pieczołowicie do oczyszczenia jego ubrania i obuwia, poukładał starannie wszystkie przedmioty w pokoju. Zakupił codzienny prowiant na kolację i złożył na stoliku przy łóżku. Ze specjalną starannością naostrzył wszystkie ołówki i poukładał je przy kartonach rysunkowych.

Potem zawinął w starą gazetę ubranie, które niedawno otrzymał od Bronicha i pożegnawszy się ostatnim spojrzeniem z miłym pokoikiem studenckim wypadł na ulicę.

Okaże się mężczyzną, a nie bezradnym dzieckiem. Nie będzie z jego powodu nikt cierpiał napróżno.

Bez większych trudności udało mu się spieniężyć rzeczy u kupca starzyzny. Miał z powrotem swoje dawne ubranie i szalik jaskrawy na szyi. Nabył używaną cyklistówkę, w której niełatwo można go było poznać. Zasunąwszy głęboko w kieszeń pudełeczko z fotografiami rodziców i z otrzymanymi dokumentami, ścisnął w garści kilka, uzyskanych z transakcji marek i udał się na dworzec Anhaltski.

Pierwszy, dalekobieżny pociąg miał kierunek na Strassburg. Do odjazdu było jeszcze pół godziny czasu. Zdziś zaczął przechadzać się na peronie, a falą skłębioną otoczyły go teraz wspomnienia. Od Olecha nauczył się bardzo wiele. Przedewszystkim uświadomił sobie, że najważniejszym zadaniem jego życia było nabycie właściwego wykształcenia. Studenci podkreślali to w każdej dyskusji. Twierdzili jednomyślnie, że inteligentny, naukowo przygotowany Polak może przeciwstawić się naporowi kultury pruskiej, może pociągnąć za sobą lud, może uczynić niesłychanie dużo dla kraju. Człowiek głupi nie przedstawia żadnej wartości. Zdzich postanowił więc dołożyć wszelkich starań, żeby własną pracą uzyskać potrzebne fundusze na naukę szkolną. Gdy będzie miał pieniądze albo stałą pracę, spróbuje dostać się z powrotem do gimnazjum. Wuj nie będzie mógł mu już wówczas w tym przeszkodzić.

Na zegarze kolejowym wolno posuwały się wskazówki. Zdzich nie mógł doczekać odjazdu pociągu, bo rozpierała go radosna chęć czynu. Równocześnie jednak budził się w jego sercu żal za Olechem. Zauważywszy w pobliżu kiosk z gazetami zdecydował się na zakupienie papieru i znaczka pocztowego i na kolanie, jak umiał najlepiej skreślił list pożegnalny. Dziękował serdecznie za wszystko, obiecywał nie przynieść nigdy wstydu swym dobroczyńcom. Gdy wrzucał list do skrzynki, zadudnił właśnie nadjeżdżający pociąg i Zdziś wskoczył spiesznie do czwartej klasy najbliższego wagonu.

Za chwilę kołysał się już na relsach, z przed okien przedziału uchodził zadymiony Berlin. Najprzód wysokie, szare i brudne kamienice o tysiącach okien, ocierających się prawie o ściany pociągu, potem promieniste gwiazdy krzyżujących się głęboko w dole, pod mostem ulic, potem ogródki szrejbrowskie, po-

Gdy wyszedł przed kościół i raz jeszcze rzucił okiem na różową, strzelistą świątynię, zastanowił go nagle gwar na sąsiednim placyku. Skierował się zaciekawiony w tę stronę. Stało tu kilka kobiet w nieznanych mu dotąd strojach ludowych. Ogromne, czarne kokardy otaczały ich wąskie twarze. Ogromne, czarne oczy patrzyły dumnie z pod zwiewnych jedwabi. Trzy kobiety z książkami do nabożeństwa w rękach rozmawiały między sobą po francusku. Dwie inne, oglądając się trwożnie za siebie przyłączyły się do nich. W tej chwili kobiety zostały otoczone przez ciżbę wyrostków, krzyczących coś po niemiecku. Chłopacy natarli gwałtownie i Zdzich zorientował się, że żądają od kobiet, żeby posługiwały się językiem niemieckim.

— Wy, bydło francuskie!

Kilku krzyczało, jeden perorował donośnie:

— Tu jest cesarstwo niemieckie, a nie jakaś zgniła Francja! Tu nie wolno szwargotać w obcym języku!

W tej chwili zjawił się przed kościołem młody człowiek w czarnej, aksamitnej kurtce ze srebrnymi guzikami i w wielkim, czarnym, filcowym kapeluszu. Krzyknął:

— Precz z Niemcami.

I dodał jeszcze:

— Alzacja jest francuska i pozostanie francuska! Vive la France!

Wszczął się niesłychany tumult. Niemcy uderzyli na Alzatczyka, obalając na bruk jedną z kobiet.

Zdziś rzucił się napadniętym na pomoc. Podniósł Alzatkę z ziemi i osłaniając się pięściami wyprowadził wszystkie kobiety ze zbiegowiska. Gdy zniknęły za zakrętem uliczki obejrzał się za tamtymi. Człowiek w aksamitnym ubraniu bronił się zaciekle, ale trudno mu było dać radę przewadze kilku tęgich wyrostków.

Oparł się o ścianę kościoła i bronił, ale widać było, że z sił opada.

Wówczas Zdzich, nie namyślając się dłużej, pobiegł mu z pomocą. Alzatczyk widząc to, poderwał się z nową mocą i teraz obydwaj natarli na oszołomionych nagłym obrotem sprawy Niemców. Jeden z wyrostków, uderzony przez Zdzicha pięścią między oczy krwawił mocno z nosa, drugi, powalony na bruk trzymał się za skaleczone kolano. Zdziś był niższy wzrostem od tamtych, wątłej budowy, ale, przejęty oburzeniem walczył dzielnie, powtarzając wraz z Alzatczykiem przez zaciśnięte zęby:

— Vive la France!

Człowiek w filcowym kapeluszu zaczął jednak wycofywać się z placu boju i pociągnął za sobą Zdzisia. W pewnej chwili zerwał się nagle do ucieczki, szepcąc trwożnie:

— Attention! La police! (Uwaga, policja!)

Zdzich zrozumiał, że widocznie gdzieś w pobliżu pokazał się posterunkowy, więc teraz obaj poczęli uchodzić pospiesznie. Trzymając się za ręce, biegli przed siebie, coraz prędzej.

Alzatczyk wpadł do bramy pewnego domu. Zdzich za nim. Wydostali się na inną uliczkę i tam znów kołując przez zaułki i placyki wybiegli w dalszą, odległą część miasta. W pewnej chwili przystanęli zdyszani. Nie słychać było nigdzie pościgu.

Alzatczyk obejrzał się nieufnie dokoła, poprawił ubranie i ruszył wolno przed siebie. Zdziś nie mówiąc nic, podążał za swoim towarzyszem. Gdy minęli kilka jeszcze ulic znaleźli się przed małym, ślicznym domkiem o nisko umieszczonych, krytych balkonikach. Balkoniki te, w formie wąskich, strzelistych kapliczek przywarły do ściany jak jaskółcze gniazda. Przez niskie, zmurszałe drzwi weszli obaj na małe, czworokątne podwórko, okolone na wysokości pierw-

Maj

2

Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Atanazego b., Zygmunta kr.
Ponidziałek: Znal Krzyża św., Aleksandra ż.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Witymira
Poniedziałek: Świętosławy
Słońca: wschód 4,20 zachód 19.20
Długość dnia 15 godzin 00 minut
Księżyca: wschód 0.28, zachód 9,19
Faza: 7 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

KOMUNIKATY

Referat turystyki. Podaje się do wiadomości, że przy III Oddziale Ruchowo-Handlowym w Łodzi istnieje referat turystyki, mający na celu załatwianie spraw, związanych z organizowaniem pociągów popularnych. Ponad to referat ten zajmuje się rezerwowaniem miejsc dla wycieczek grupowych w pociągach ruchu normalnego.

Zainteresowane organizacje, związki, szkoły, parafie i stowarzyszenia, po wszelkie w tych sprawach informacje zechcą się zwracać bezpośrednio do wspomnianego referatu, który mieści się na dworcu Łódź-Fabryczna (I piętro) — telefon nr. 159-91.

Obowiązek szczepienia ospy. Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Zdrowia Publicznego — przypomina, że w dniach od 4 do 26 bm. na terenie Łodzi odbywać się będzie bezpłatne szczepienie ospy ochronnej dzieciom, urodzonym w 1936 roku, oraz dzieciom, które do tej pory nie były jeszcze szczepione. Uchylania się od obowiązku pociąga za sobą karę grzywny do 200 złotych lub karę aresztu do 14 dni.

Pobór główny w 1937 roku na terenie m. Łodzi. W dniu 6 bm. rozpocznie się pobór główny w 1937 roku, który trwać będzie do dnia 30 czerwca br. W myśl planu stawiennictwa łącznie z poborowymi rocznikami 1916 obowiązani są stawić się przed Komisję Poborową mężczyźni roczników 1914 i 1915. Poborowi, stawający przed Komisją, powinni być zaopatrzeni: w dowody osobiste lub inne zaświadczenia, stwierdzające tożsamość osoby, w posiadane karty „B“, w zaświadczenia rejestracyjne, wystawione przez Zarząd Miejski w Łodzi, oraz w dowody, stwierdzające ich zawód i wykształcenie. Obowiązek posiadania zaświadczeń tożsamości dotyczy również poborowych kat. „B“, którzy takie zaświadczenia na Komisji poborowej w latach poprzednich już złożyli.

Zebrania Koła Wych. Szkoły św. Julii Zbijewskiej. W dniu 6 bm. o godz. 11-ej w mieszkaniu prywatnym lek. dent. p. Antoniny Kaczkowskiej (ul. Piotrkowska 99) odbędzie się walne zebranie koła b. Wychowanek Szkoły Średniej Julii Żbijewskiej. Zawiadamiając o zebraniu zarząd koła prosi ogół koleżanek o punktualne i liczne przybycie.

Ulgi przejazdowe w celach turystycznych i krajoznawczych. W związku ze zbliżającym się okresem masowych wycieczek, warto przypomnieć o ulgach kolejowych, z ktrych mogą korzystać wszyscy ci łodzianie, którzy niedziele i święta pragną spędzić w miejscowościach o znaczeniu turystycznym, leżących w pobliżu Łodzi.

Do takich miejscowości P. K. P. zaliczyły Grotniki, Kolumna i Rokiciny. Do wymienionych stacyj, kasy biletowe na dworcu Łódź-Fabr. i Łódź-Kal. oraz biura podróży „Orbis“ i „Wagons Lits/Cook“ wydają bilety wycieczkowe świąteczne powrotne z zastosowaniem 33 proc. zniżki. Bilety wydawane są tylko z ważnością na jeden dzień świąteczny, lub niedzielę.

Poza tym istnieją bilety wycieczkowe 10-dniowe ze zniżką 33 proc., wydawane do stacyj Czarniecka Góra, Kielce, Niekłań i Zagnańsk. Wyjazd ze stacyj Łódź-Fabr., Łódź-Kal. i Chojny nastąpić może w sobotę i dzień przedświąteczny, lub w niedzielę i dzień świąteczny, a powrót najpóźniej dnia 10 od dnia wydania biletu.

Wymienione ulgi, przy nabywaniu biletów jedno i dziesięciodniowych, stosowane są w czasie od 1 maja do 30 września.

KRONIKA MIEJSCOWA

Posiedzenie Rady Szkolnej Miejskiej. We wtorek, dnia 4 maja rb. o godz. 19 w lokalu Wydziału Oświaty i Kultury, Piramowicza 10, II piętro, odbędzie się posiedzenie Rady Szkolnej Miejskiej w Łodzi z następującym porządkiem dziennym: Wybory przewodniczącego Rady Szkolnej Miejskiej, Odczytanie prtookułu posiedzenia z dnia 26. II. rb. Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego. Sprawa rozwoju szkolnictwa powszechnego w Łodzi w okresie istnienia Rady Szkolnej. Nadanie nazw szkołom w gmachu im. Marsz. Piłsudskiego. Sprawy bieżące i wnioski.

Kursy dokszałcające dla kupiectwa. Rozpoczął się w Łodzi kurs dokształcający dla kupiectwa. Prelekcje odbywają się w gmachu Gimnazjum Zgromadzenia Kupców, przy ul. Narutowicza 68 w poniedziałki i czwartki o godz. 20. W ramach kursu odbyło się już 5 wykładów obejmujących zagadnienia ściśle związane z zawodem kupieckim jak np. organizację sprzedaży, reklamę detalisty, zasady uproszczonej księgowości itd. Prelegentami są specjaliści różnych dziedzin jak profesorowie szkół handlowych, sędziowie, adwokaci itp. W programie kursu, który trwać będzie do 13 maja rb. przewidziane są jeszcze kwestie prawne, dotyczące przedsiębiorstw III i IV kategorii oraz wybrano zagadnienia z kodeksu handlowego, prawa przemysłowego, świadczenia kupca na rzecz państwa i ubezpieczeń społecznych i wreszcie „zakup towaru na zasadzie analizy rynku zbytu“.

Na kurs zapisało się 170 osób, rekrutujących się przeważnie spośród drobnych kupców i ekspedientów sklepowych, stanowiących członków Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan oraz Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich. Liczna frekwencja kursu świadczy o zrozumieniu wśród rzesz kupieckich potrzeby zawodowego dokształcania się.

O doprowadzenie dorożek do należytego stanu. Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Przemysłowy, wzywa wszystkich właścicieli dorożek konnych, by w terminie do dnia 20 maja 1937 roku doprowadzili swoje pojazdy do należytego stanu. Dorożki konne winny być pr ed wyjazdem na miasto czysto umyte, obicie wewnątrz dorożki i liberie naprawione, części metalowe wyczyszczone. Jednocześnie nadmienia się, że dorożki konne które nie będą odpowiadały wyżej podanym warunkom, zostaną wycofane z ruchu do czasu doprowadzenia ich do należytego stanu, a właściciele pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

ZE ŚWIATA PRACY

Konferencja kwartalna z przedstawicielami pracowników umysłowych. Okręgowy Inspektor Pracy zwołał na 15 maja kwartalną konferencję ze wszystkimi związkami zawodowymi pracownkiów umysłowych, jakie działają na terenie Łodzi. Konferencja ma na celu omówienie sytuacji pracowników umysłowych, niedomagań i bolączek, oraz omówienie sposobów przeciwdziałania wyzyskowi, stosowanemu wobec pracowników umysłowych, jako też kwesti umowy zbiorowej dla pracowników umysłowych.

SYTUACJA STRAJKOWA

Strajki. We fabryce Tornberga (Południowa 80) wybuchł strajk okupacyjny 120 robotników, albowiem firma wydaliła kilku starych robotników i na ich miejsce przyjęła nowych. W obronie wydalonych pozostali robotnicy podjęli strajk.

W tkalni mechanicznej firmy Kantor i Zandberg (Kilińskiego 136) wobec stałego obniżania zarobków, robotnicy domagali się unormowania płac, a gdy żądania ich nie zostały uwzględnione, podjęli strajk i zajmują w liczbie 90 mury fabryki.

W tkalni mechanicznej Kuperwasera (Tuszyńska 55) z powodu obniżania płac robotnicy w liczbie 130 zastrajkowali i zajmują mury.

We fabryce Tyberga (Śródmiejska 70), skręcalnia i tkalnia, na tle obniżania zarobków wybuchł zatarg. Robotnicy domagali się wyrównania płac, wypłatę zaległych zarobków oraz regulowanie tychże na przyszłość. Gdy żądań tych nie uwzględniono, robotnicy podjęli strajk i w liczbie 150 zajmują mury.

We wszystkich czterech wypadkach inspektorzy pracy podjęli rokowania celem zlikwidowania zatargów.

3 Maj w Łodzi

Odezwa Stronnictwa Narodowego

POLACY!

Dzień 3 Maja w historii Narodu Polskiego jest piękną kartą przykładu działania zdecydowanej woli społeczeństwa polskiego, zmierzającej do odrodzenia i wyzwolenia Ojczyzny z pod przemożnych wpływów obcych agentur. Wpływy te musiały się skończyć utratą najpiękniejszego skarbu Narodu — utratą niepodległości.

Zdradzieckie knowania sąsiadów, a przede wszystkim interes światowej polityki żydostwa, zawsze zmierzającej do zguby Polski, osięgnął wreszcie swój zbrodniczy cel — podział Polski na trzy ociekające krwią i łzami zabory.

Historia się powtarza.

W obecnych czasach stoimy znowu w orbicie zachłannej polityki tego samego odwiecznego wroga.

Żydostwo poprzez szerzenie haseł dzikiej walki klasowej, godzącej w zdrowy instynkt narodowy, i szeroko uprawnianą agitację tak zwanej demokracji, anarchizuje nasze społeczeństwo , czyniąc je podatnym do przyjęcia marksistowskiego wyznania — komunizmu, będącego zupełnym oddaniem mas w niewolę imperialistycznej, zżydziałej Rosji.

W Polsce nie może, choćby ze względu na jej wyjątkowe położenie geograficzne, powtórzyć się błąd Hiszpanii, w której po przez dojście do władzy tak zwanego „frontu demokratycznego“ umożliwiono rządy żywiołom żydo-komunistycznym, siejącym mord, grabież i pożogę.

W stosunkach, jakie wytworzyły się dzisiaj w Polsce, nie ma miejsca na bezczynność, niejasność myśli politycznej, niezdecydowane działanie czy wyczekiwanie końca toczącej się walki.

Dzisiaj wszystkich Polaków, jeśli chcą mieć Polskę wielką i silną, obowiązuje bezkompromisowa i twarda walka z tym wszystkim, co prowadzi nas pod bardziej wyraźną czy mniej wyraźną formą do żydowsko-komunistycznej dyktatury.

Polacy!

Dla wykazania zdecydowanej postawy w odparciu wszystkich sił odśrodkowych, osłabiających Polskę, dla zgniecenia reakcyjnych żywiołów żydo-komunistycznych, dla wykazania jasnej, niezłomnej i szczerej woli w wykuwaniu Katolickiej, Narodowej i Wielkiej Polski w dniu 3 Maja wszyscy Polacy stajemy w szeregach walczącej armii Narodu — w szeregach Stronnictwa Narodowego!

Niech żyje Wielka Polska!

Stronnictwo Narodowe w Łodzi

Porządek obchodu święta 3 Maja

Program uroczystości obchodu rocznicy konstytucji 3 maja, organizowanego w Łodzi przez Stronnictwo Narodowe przedstawia się jak następuje:

W dniu 2 maja uroczysta akademia w sali Tow. Śpiewaczego przy ul. 11-go Listopada 21 o godzinie 5 po południu.

W dniu 3 maja porządek uroczystości:

Zbiórka dzielnicy północnej o godz. 9 rano przy ul. Brzezińskiej 8. Wymarsz do kościoła katedralnego pod wezwaniem św. Stanisława Kostki o godz. 9,30 rano ulicami: Brzezińską — Franciszkańską — Kilińskiego — Nawrot — Piotrkowską. W dzielnicy północnej zbierają się koła Stronnictwa Narodowego Bałuty, Zubardź i Radogoszcz.

Zbiórka dzielnicy śródmiejskiej o godz. 9,30 rano przy ul. Targowej 5. Wymarsz do katedry o godz. 10 ulicami: Targową — Nawrot — Piotrkowską. W dzielnicy śródmiejskiej zbierają się koła SN. śródmieście im. Chrobrego Widzew im. Kilińskiego.

Zbiórka dzielnicy południowej o godz. 9,30 rano przy ul. Rzgowskiej 118. Wymarsz do katedry o godz. 10 ulicami: Rzgowską, pl. Reymonta, Piotrkowską. W dzielnicy południowej zbierają się koła SN. im. Romana Dmowskiego, im. Stanisława Wacławskiego, południe i Chojny.

Msza św. w katedrze o godz. 11.15. Po nabożeństwie przemarsz ulicami Piotrkowską, pl. Wolności, Pomorską na plac Sportowy w Helenowie, gdzie zostaną wygłoszone okolicznościowe

OD REDAKCJI

Wyjaśnienie. W związku z notatką z zebrania Stowarzyszenia szkolnego im. Reymonta pt. „Likwidacja Gimnazjum“ od grupy członków (rodziców) otrzymujemy wyjaśnienie, że na wspomnianym zebraniu nie było mowy o likwidacji gimnazjum, natomiast walne zgromadzenie Stowarzyszenia szkolnego omawiało plan sanacji finansów i gospodarki szkolnej oraz zagadnienie prowadzenia szkół w roku 1937/38 bądź to we własnym zakresie przez Stowarzyszenie, czy też w drodze wydzierżawienia szkół grupie nauczycieli. Projekt wydzierżawienia został przez grupę nauczycieli wysunięty niezwłocznie po rozwiązaniu zarządu stowarzyszenia, z którym grupa prowadziła walkę.

KRONIKA PABIANIC

Kino Luna — „Ty co w Ostrej świecisz Bramie“.

Kino Oświatowe — „Sonata księżycowa“ z Ignacym Paderewskim.

Kino Nowości — „Cygańskie dziewczę“.

Akademia Stronnictwa Narodowego. Stronnictwo Narodowe sekcja żeńska urządza w niedzielę, dnia 2 maja o godz. 5 po poł. w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 13/15 akademię dla uczczenia Konstytucji 3 Maja i Królowej Korony Polskiej, na którą wszystkich zaprasza.

Ustąpienie kuratora „Rolnika“. Jak się dowiadujemy, p. Paweł Goliński ustąpił w tych dniach ze stanowiska kuratora Stowarzyszenia Rolnika. W związku z tą rezygnacją starostwo powiatowe wydelegowało w tych dniach do Pabianic specjalnego kontrolera, celem przeprowadzenia rewizji ksiąg, będącego pod kuratelą „Rolnika“. Wynik tej rewizji nie jest narazie znany. W najbliższym czasie ma być mianowany przez władze administracyjne nowy kurator. Wszyscy b. członkowie ustąpienie kuratora powitali z wielkim uznaniem. Ze względu na dobro ogólne byłoby nareszcie pożądanem, ażeby „Rolnikowi“ przywrócono samorząd. Sprawa ta wymaga jak najszybszego zbadania, rozpatrzenia i przywrócenia wspomnianego samorządu.

Jakie powieści Żydzi rozrzucają po mieście. W tych dniach grupa młodych Żydów w chałatach przepędzona widocznie z innych terenów zjawiła się na ulicach miasta naszego z pełnymi naręczami propagandowych powieści zeszytowych jak: „Róże i kolce“, „Weronika“, „Serce Matki“ itp. które rozdzielano na lewo i prawo na ulicach miasta. Reklama ta prowadzona przez obdrapanych Żydziaków dała chyba każdemu dostateczny obraz i świadectwo, że wyżej wspomniane powieści pochodzą z wydawnictwa „Dobra Powieść“. Większość uświadomionego społeczeństwa katolicko-narodowego nachalnym i natrętnym Żydom dała należytą odprawę, bowiem społeczeństwo polskie nie potrzebuje już dziś żadnych piśmideł i szmat żydowskich, zatruwających ducha młodzieży naszej. Kto chce czytać może wszędzie nabyć powieści wydawnictw polskich i chrześcijańskich.

KRONIKA ŁASKU

Kino Luna — „Czarna perła“.

Odnalezienie zwłok po 6 tygodniach. W związku z zaginięciem Stanisławy Kasprzakówny z Łasku, o której zniknięciu donosiliśmy w „Orędowniku“, zgłosił się dnia 29 ub. m. o godz. 12 Stanisław Michalak, młynarz ze wsi Łętków pod Łaskiem i zameldował, że znalazł w stawidłach młyna zwłoki kobiety. Przybyła na miejsce komisja stwierdzia, że znaleziono ciało zaginionej Stanisławy Kasprzakówny. Zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala powiatowego w Łasku. Dochodzenie prowadzi policja.

Pracują w niedzielę. Przedsiębiorstwo Krajowego Tow. Budowlanego prowadząc roboty na szosie Łask—Zduńska Wola zatrudnia pracowników nawet w niedzielę. Zaznaczyć należy, że Towarzystwo to jest przedsiębiorstwem żydowskim. Czy nie należałoby zakazać Towarzystwu zatrudniania robotników w niedzielę?

KRONIKAZDUŃSKIEJ WOLI

Kino Muza — „Suzy“.

Kino Uciecha — „Jej pierwsza miłość“.

KOMUNIKAT O 3 MAJU. Zarząd obwodowy Stron. Narodowego w Zduńskiej Woli wzywa wszystkich członków i sympatyków koła Stron. Narodowego w Zduńskiej Woli, jak i kół w całym obwodzie do wzięcia udziału w święcie narodowym 3 Maja.

Zbiórka wszystkich członków kół Str. Nar. jak i sympatyków odbędzie się w dniu 3 Maja o godz. 9 rano w lokalu Str. Nar. przy ul. Kościelnej 14.

Malował Żyd. P. Michalski, właściciel sklepu rzeźnickiego przy ul. Zielonej, malowanie mieszkań powierzył malarzowi Żydowi, choć zrozumiałą jest rzeczą, że klienteli żydowskiej wcale nie posiada. — Wstyd!

3 Maja wszyscv Polacy biora udział w pochodzie Stronnictwa Narodowego

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod op ską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72 Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie maja prawa domagania sie niedostarczonych numerów lub odszkodowania.
W 4

Ponad 5 miliardów złotych

wartości ubezpieczonych od ognia

Ponad 22 tysiące polis życiowych

oto dowód niezłomnego zaufania, jakim Społeczeństwo darzy

Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych
i
Zakład Ubezpieczeń na Życie

w Poznaniu. ng 42 973/4

Tanie i dogodne ubezpieczenia: od ognia, gradobicia, kradzieży, odpowiedzialności prawnej i na życie.

ODDZIAŁY: Bydgoszcz, Ostrów, Toruń, Gdynia, Katowice



Przyjmujemy

POŻYCZKI PAŃSTWOWE

PO KURSIE NOMINALNYM

ZŁ.100 ZA 100

przy ratalnym nabywaniu odbiorników najwyższej klasy TELEFUNKEN-SUPER-MAGNAT i TELEFUNKEN-PREMIER na prąd zmienny i uniwersalny. OKRES CZASU PRZYJMOWANIA POŻYCZEK JEST OGRANICZONY. Szczegółowych informacyj, co do rodzaju i ilości Pożyczek udzielają upoważnione sklepy radiowe.

RADIO TELEFUNKEN

GWARANCJA DOBROCI — ZAUFANIE TYSIĘCY

Chrześcijański Sklep Bławatów i Galanterji

W. CZIDEL

Łódź, Piotrkowska 286. Tel. 260-53.

Poleca w dużym wyborze: WEŁNY na płaszcze, kostjumy i suknie, JEDWABIE gładkie i wzorzyste, towary białe: pościelowe, bieliźniane i stołowe. Firanki odpasowane i na metry. Tiule wszystkic szerokości i koronki siatkowe na story i kapy. BIELIZA damska i męska, pończochy, rękawiczki, skarpetki, kołdry watowane i gobelinowe. Wszystko w dobrym gatunku, ceny jaknajniższe. n 21 588



Obrączki, ślubne i wszelką biżuterję

zegary, zegarki i platery

poleca

W. SZYMAŃSKI

Łódź, Główna 41. n 38085

DUŻY WYBÓR. CENY NISKIE

Idealna bielizna dla PANI

firmy:

Fabryka Bielizny i Trykotaży

Stanisław Jakuszewski

Łódź, Piotrkowska 148 — tel. 175-45

HURT Żądać wszędzie DETAL

MASZYNY

DO WYROBU

Swetrów, Pończoch i Rękawiczek

we wszystkich podziałach i szerokościach, nowe używane. Długoterminowe spłaty. Fachowe przeprowadzenie gruntownych przeróbek i reperacyj

Igły i części zamienne. Nowonabywców wyuczamy robót wchodzących w zakres trykotarstwa. Na żądanie szczegółowe oferty

Fabryka Maszyn Trykotażowych n 41759

A. Linke, Łódź, ul. Urzędnicza 9 Tel. 227-31

PARCELE LETNISKOWE

z lasem i bez lasu w pięknej malowniczej okolicy **tanio do sprzedania.** Dziesięć minut drogi od przystanku tramwaii podmiejskich. **Tamże domek w lesie do sprzedania** i mieszkania letniskowe do wynajęcia. **Wiadomość** w kancelarii mierniczego przysięgłego Z. ZARZYCKIEGO, **Łódź, Piotrkowska 189 m 25 II podwórze** n 42 347

DODATKI KRAWIECKIE poleca firma CHRZESCIJANSKA ***A. DZIAMARA***

ŁODŹ, ulica Zgierska nr. 7. — Ceny niskie

n 40 912

Fabryka Papy Dachowej

i Produktów Smołowcowych

„GOSPODARZ"

SPÓŁKA AKCYJNA W SIERADZU

Skład Fabryczny w Łodzi

Nowo-Południowa 5

(przy Zagajnikowej), **tel. 184-19**

Ceny niskie n 42 344

Towar znanej gwarantowanej dobroci



H.78/33 Sprzedaż tylko w paczkach. — Wystrzegać się naśladownictw!

ZAKŁAD KRAWIECKI

Andrzej Antczakowski

Łódź, Piotrkowska 73, front, II. telefon 150-50

poleca na sezon WIOSENNO — LETNI

gotowe ubrania oraz palta damskie i męskie, mundurki szkolne w wielkim wyborze, po cenach najniższych. n 39 08

Fabryka KONFEKCJI

ARTUR EGER, Łódź, Piotrkowska 158 tel. 159-72

poleca:

bluzy robotnicze, spodnie,

n 33990 ***płaszcze, kombinezony.***

Wyrabiam także z towarów powierzonych.

FARBY, LAKIERY, POKOSTY lniane, TERPENTYNY itp.

poleca

G. KUNST i Ska — Centrala Farb

Łódź, ulica Główna nr. 22 — Telefon nr. 124-95

PP. Malarze otrzymują rabat. n 41813

CHRZEŚCIJAŃSKA TKALNIA MECHANICZNA

„JANISZEWICE" właśc. A. SZWAJDLER

ZDUŃSKA WOLA — wieś JANISZEWICE

WYRABIA: Surówki, (Metkale) zwykłe i bielone, prześcieradłowe, pościelowe w kraty, oksfordy. n 41 816

Krawiec męski

JAN KAMIŃSKI, Łódź Abramowskiego 31

front, 1-sze p. (dawniej Gubernatorska)

Przyjmuje roboty wchodzące w zakres krawiectwa z własnych i powierzonych materiałów. — Ceny przystępne.

n 35 362



Woda nic nie kosztuje

ale tylko z własnej studni

STUDNIE WIERCONE, abisyńskie i artezyjskie.

POMPY nowoczesne ssące i ssąco-tłoczace

WODOCIĄGI HYDROFOROWE — ręczne i automatyczne „Elektra".

WIERCENIA badawcze dg 22 806

Wykonuje solidnie i tanio

J. KOPCZYNSKI i SP.

Przedsiębiorstwo wiercenia studzien i fabryka pomp

POZNAN, ul. Marsz. Focha 127.

Porady i kosztorysy bezpłatnie

Rok zał. 1893. Nr. telefonu 65-68 i 60-42.

Wystawiamy na Targach Poznańskich w hali 13-tej

UBIORY NA LATO

W niesłychanie wielkim wyborze i najnowszych fasonach mamy stale na składzie.

Dla Pań:

Płaszcze letnie w kolorach praktycznych Zł 18,75, 19,50 21, 25, 29. Dobre gatunki Zł 32,— 42,— 48,— Modele najwyższej jakości Zł 49,— 55,— 59,— 63,— 75,— Prochowce Zł 15,50 Płaszcze jedwabne tropikalne Zł 25

Dla dziecka:

Płaszczyki kolorowe: Zł 13,50 15,50 19,50 23,50 Ubranka chłop. Zł 6, 10, 7,50, 10,50 Szewiotowe w ładnych wzorach Zł 14,50 18,50 24,— 26,—

Dla Pana:

Garnitury Reklamowe: Zł 18, 23,50 Praktyczne: Zł 28,50 35,— 43,— Solidne: Zł 44,— 48,— Karmgarnowe: Zł 54.— 57,— 67,— Prima bielskie: Zł 68,— 75,— 83,— **Płaszcze** angielskich fasonów Szewioty: Zł 32,— 38,— 47,— Dobre gatunki: Zł 50,— 58,— 65,— Prima bielskie: Zł 70, 76, 85, 92 Gabardynowe płaszcze w wielkim wyborze od Zł 42,— do najlepszych bielskich Zł 86,— Pokrowce (płaszcze) w dobrym gatunku Zł 16,25 Jedwabie tropikalne Zł 26,— 43,—

Mundurki szkolne chłopięce i dziewczęce w wielkim wyborze i różnych cenach.

Golfy w najnowszych deseniach Zł 5,50, 8,50, 10,75, 11,75, 16,—

W dziale miarowym polecamy nasz wytworny krój oraz nasze MATERIAŁY w niebywałym wyborze wzorów w cenach: Zł 12,90, 16,75, 17,50, 21,50, 23,50

Nadto polecamy znane nasze z taniości działy **Manufaktury, galanterii, obuwia, kapeluszy, czapek, chodników, firan i t. p.**

Jedyny Chrześcijański Dom Towarowy

„BŁAWAT POLSKI"

Łódź, Zgierska 29 (narożnik Rynku Bałuckiego)

Filii nie posiadamy. n 41315

ROLNICY!

Ubezpieczajcie się od gradu, gdyż JEST STWIERDZONYM, **ŻE NIE MA OKOLIC BEZGRADOWYCH!**

Ubezpieczajcie się **w czysto-polskim** Towarzystwie

„VESTA"

Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu

„Vesta", jedyna w Polsce, prowadzi system repartycyjny, w którym składka jest przeciętnie tańszą od innych, co wykaże dowodami każdy pośrednik, a oprócz tego ubezpiecza system bez dopłaty i z franszyzą redukcyjną.

„Vesta" jest największym Towarzystwem ubezpieczeń gradowych w Polsce, posiada wielkie fundusze gwarancyjne, daje tym samym bezwzględną pewność i płaci wcześnie odszkodowania oraz nie pracuje na zysk, a dla członków.

W Radzie Nadzorczej „Vesty" zasiadują prawie sami rolnicy, którzy pilnują interesów rolnictwa.

„Vesta" obniżyła składki gradowe o 20%. Poza tym „Vesta" udziela poza rabatami ustalonymi w warunkach, jeszcze dalszych upustów 20%-owych!

„Vesta" wypłaciła odszkodowania w roku 1936 **do dnia 15. 8. 1936.**

Wnioski na ubezpieczenie gradowe przyjmują

Oddział **w Poznaniu,** ul. Br. Pierackiego 19, tel. 15-26
Oddział **w Bydgoszczy,** ul. Dworcowa 67, tel. 16-31
Oddział **w Grudziądzu,** Plac 23 Stycznia 20, tel. 20-83
Reprezentacja **w Toruniu,** ul. Mickiewicza 7, tel. 19-26

P 25 149-14.66

Torebki damskie, teki, portfele, walizy i t. p.

Wyrób własny.

W. RUTKOWSKI, *Łódź, Główna 33.*

FILIA: Brzezińska 27.

Zakład Konfekcji

M. KEPLER, Łódź, Główna 17

Poleca wielki wybór wszelkich **ubrań oraz ubiory szkolne i do komunii św.**

Dział miarowy wykonuje pracę, z własnych i powierzonych materiałów. **Wykonanie solidne**

Magazyn Obuwia

B. SUMERA i SYN

Łódź, ul. Nawrot 19

Poleca na sezon wiosenno-letni w wielkim wyborze nowości — Wyrób własny.

n 39 894

Kanapy i fotele, łóżka

meble klubowe, kanapy, tapczany, materace oraz tapczany i materace higieniczne. Wykonanie solidne. Ceny niskie poleca **Zakład Tapicersko-Dekoracyjny**

ST. PIESTRZYŃSKI

Łódź, Radwańska 2. Tel. 268-08.

n 39 721

TOWARZYSTWO

PRZEMYSŁU DRZEWNEGO „SILVARS"

Sp. z o. o.

Centrala: Łódź. Srebrzyńska 2/4 tel. 226-00 i 227-00

Filia: Ruda Pabianicka ul. Staro-Rudzka 2/4 tel. 228-00

Składy materiałów drzewnych, stolarskich-budowlanych. Posadzka dębowa, Dykty, Forniery, Stolarnia mechaniczna.

Wyrób drzwi i okien oraz różnych artykułów drzewnych, masowych.

Budowa domków drewnianych

n 41 307

CEMENT — GIPS — KLEJ — SZELAK

SKŁAD FARB i LAKIERÓW

E. R. Roesner

Telefon 162-64

został przeniesiony na ul. Wólczańską 135 (róg Bandurskiego)

i poleca po bardzo niskich cenach i w bogatym wyborze:

pierwszorzędny lakier podłogowy — trwałą emalię we wszystkich odcieniach do drzwi, okien i mebli — farby rdzochronne, pendzle, terpentynę, wszelkie przybory malarskie dla przemysłu, rzemiosła i domowego użytku, oraz wszelkie farby artyst.

Pierwszorzędny pokost

Smoła, Papa dachowa, Karbolineum, Nitropolitury, Papiery szkliste

Najnowsze desenia kuchenne i pokojowe na składzie

CENY KONKURENCYJNE

n 42 349

PIEGI ŻÓŁTE PLAMY OPALENIZNĘ i t.d. USUWA POD GWARANCJĄ AXELA-KREM SŁOIK 2 zł. i 3.— zł. MYDŁO „AXELA" 1.— zł. J.GADEBUSCH POZNAŃ, ul. NOWA 7.

n 41 098/9

Do sprzedania

Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywcze **„Hurtownia Polska" w Koninie** w likwidacji sprzeda swą nieruchomość położoną w Koninie, składającą się z placu o powierzchni 2516 mtr2, budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. Posesja ta nadaje się do celów handlowych i przemysłowych.

Reflektanci (włącznie chrześcijanie) proszeni są o zgłaszanie się do biura Hurtowni w Koninie, ul. Marsz. Piłsudskiego nr 17, które czynne jest codziennie w godz. od 11-ej do 13-ej. Warunki sprzedaży podamy na miejscu, albo drogą korespondencyjną. n 42090

Ważne dla p. Fryzjerów na prowincji

aparaty do trwałej ondulacji na parę nagrzewaną zapomoca primusa, jak również i suszarki tanio. Wiadomość Zakład Fryzjerski **Łódź. Wólczańska 282**

27314

PARAMENTA - SZTANDARY

POLECA

WIELKOPOLSKI ZAKŁAD HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH

K. KĘDZIERSKA

POZNAN, UL. SKARBOWA 3

Ng37451

ZAKŁAD KRAWIECKI

J. NOWAKA

w Łodzi ul. Piotrkowska 257

lewa oficyna I-sze piętro

Wykonuje wszelkie roboty **KRAWIECKIE męskie i damskie**

Ceny nader przystępne. n 8696

KTOŻ INNY POTRAFI ODGADNĄĆ TWĄ PRZYSZŁOŚĆ?

tylko najsłynniejszy Jasnowidz-Grafolog WOMOUTH Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej

uznany jako wszechświatowy fenomen dysponujący mocą sugestii i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medium „TAMAHRY", które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego. W transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia za pomocą kontaktu pisma i kilka włosów danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby rady i wskazówki, odzwyczaja od wszelkich nałogów Odnajduje zaginione osoby Medium „TAMAHRA" jest nieomylne. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygrane Nr. losów wskaże gdzie takowe można nabyć.

Napisz natychmiast do mnie podaj pytania stan datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1,— zł znaczek poczt. na koszty przesyłki, a otrzymasz w przeciągu 4-ch dni odemnie dokładne przepowiednie-horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt. ng 41 449

Medium „TAMAHRA" wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoc mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie, na adres: **JASNOWIDZ WOMOUTH, Kraków, Lenartowicza 11 m. 6.** Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.

Bolesław Kotkowski i Ska

Zakłady Graficzne Spółka Akcyjna w Łodzi

BILANS na dzień 31. grudnia 1936 r.

Aktywa

Maszyny zł 1.217.467,98, Ruchomości zł 15.979,79, Urządzenia fabryczne zł 74.980,77, Czcionki drukarskie zł 80.517.93, Kamienie litograficzne zł 61.750,02, Sztance i płyty do tłoczenia zł 26.503.45, Instalacje el. i centr. ogrzew. zł 110.843,33, Wozy mechaniczne zł 12.702,—, Kasa zł 3.301,26, Banki zł 13.661,26, Papiery wartościowe zł 8.704,40, Weksle 16.089.75, Materiały litograficzne zł 21.772,79, Materiały drukarskie zł 422.97, Materiały wykończalni zł 5.324,41, Papiery zł 199.735,19, Półfabrykaty zł 12.092.10, Towary gotowe zł 2.287,43. Dłużnicy 301.805.50 Kaucje 1.904.43. Sumy przechodnie 3.871,46, Razem złotych 2.191.718,22, Sumy pozabilansowe: Weksle żyrowane w obiegu zł 99.637,27.

Pasywa:

Kapitał Zakładowy zł 500.000,—, Kapitał rezerwowy: saldo z roku ubiegł. zł 148.517,93, dopisano w roku sprawozdawczym zł 18.826,52. Fundusz Amortyzacyjny: saldo z roku ubiegłego zł 1.111.884,51, dopis. w r. sprawozdawczym zł 71.480.02. Banki zł 23.533,—, Wierzyciele 202.320.84. Specj. rk. przejśc. różnic kursowych zł 46.888.84. Sumy Przechodnie zł 2.030.83. zysk zł 66.235,73, Razem złotych 2.191.718,22. Sumy pozabilansowe: Zobowiązania z tytułu weksli żyrowanych w obiegu zł 99.637.27.

Rachunek Strat i Zysków za rok 1936:

STRATY: Straty na odbiorcach zł 2.004.97, Starata na samonakładaczu Elless zł 1.654.94 koszty administracji ogólnej zł 118.174,76, koszty fabrykacji zł 748.878,17, Koszty sprzedaży zł 32.949,12, Świadczenia socjalne zł 17.175,70, Koszty kredytów zł 1.686,46, Podatki zł 35.274.49. Bonifikacje i różnice zł 7.459.89, Koszty ruchu i dzierż. budynków zł 108.095.57, Utrzymanie i remont samochodów zł 303,23, Amortyzacja zł 71.480,02, Ofiary na cele społ. i dobroczynne zł 2.273,40. Zysk zł 66.235,73, Razem zł 1.213.646,45.

ZYSKI: Dochody z papierów wartościowych zł 450,—. Produkcja zł 1.213.196,45, Razem zł 1.213.646,45. n 42 306

Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta, odwiedzając Pokazy prania Persilem,

urządzane przez naszą firmę w czasie od 4. V. do 8. V. 1937. Wyszkolony personel pokaże jak łatwo prać, suszyć i prasować delikatną bieliznę kolorową. Przyniesione drobne sztuki bielizny chętnie prać będziemy na próbę.

Bezpłatne pokazy prania odbywają się w składzie aptecznym

M. Keilich
Łódź, Główna 52.

P 27540

W tych dniach nastąpiło otwarcie

CHRZEŚCIJAŃSKIEGO DOMU BŁAWATÓW

w Łodzi, ul. Rzgowska nr. 97 (Chojny)

Polecam w wielkim wyborze jedwabie, wełny, białe towary, galanterię męską i damską, czapki, kapelusze, firanki, obrusy i t. p.
Zapewniamy, iż staraniem naszym jest dobra obsługa i dobry towar przy niskich cenach fabrycznych.

CHRZEŚCIJAŃSKI DOM BŁAWATÓW

Właść. RYSZARD KUK

Łódź, Rzgowska nr. 97 (narożnik Marszałkowskiej)
n 42062

TO, CO NAJMODNIEJSZE NA WIOSNĘ
kupisz najtaniej w firmie

Władysław Bielawny

DOM HANDLOWY Ostrów Wlkp.

Oddziały: **Zduńska-Wola, ul. Piłsudskiego 12**
Wieluń, ul. Barycz 3
Kępno Wlkp., Rynek 7

WIELKI WYBÓR w materiałach

na ubrania męskie na kostjumy na suknie na jesionki na komplety	jedwabie wełny firany obrusy kapy kołdry watowane	płótna stołowizna ręczniki chodniki linoleum etc.

n 41828

Sklep Bławatny i Galanterii

H. SZIDEL, Łódź,

ul. Rzgowska 33

Poleca w dużym wyborze: wełny, na kostiumy, narzutki i suknie. Jedwabie gładkie i deseniowe. Płótna białe pościelowe, obrusy, ręczniki, tiule i firanki, oraz bieliznę damską, męską, pończochy i rękawiczki. Wszystko w dobrym gatunku. Ceny jaknajniższe. n 41810

OBUWIE

gwarantowane w solidnem wykonaniu p/g najnowszych fasonów poleca **P. UKLEJA**
Łódź, Napiórkowskiego 12
Ceny niskie. n 41812

Chrześcijańska pracownia KOŁNIERZYKÓW MĘSKICH

Łucjan Adamczewski Łódź-Stoki, ul. 3 Maja 8

poleca kołnierzyki męskie białe, sztywne, najmodniejszych fasonów angielskich po cenach konkurencyjnych. Wysyłam za zaliczeniem. Hurt — Detal. n 41 367





Wystawiamy na Targach.

Ng 42 291-2

KRYSTIAN WUTKE

właśc. A. Wutke - **Łódź Piotrkowska 157**

poleca na sezon wiosenno-letni: **Nowości** w materiałach ubraniowych i paltotowych pierwszorzędnych firm bielskich i angielskich. Pledy, koce, kołdry i chustki.

HURT — DETAL

Na sezon letni przyjmuję futra na przechowanie.
n 38104

Kupiec papiernik

poznańczyk, doświadczony i rutynowany fachowiec, długoletni kierownik fabryki wyrobów papierowych i drukarń, znający niemiecki, francuski, obeznany z wszelkimi pracami biurowemi, ekspedycją i magazynem, łatwo i szybko orjentujący się organizator i kalkulator, poszukuje odpowiedniej posady przy skromnych wymaganiach. Świadectwa i referencje pierwszorzędne. Łaskawe oferty sub **Michał Kuliński**, Poznań, Górna Wilda 122 m 6.

Spółdzielnia Handlowa

przy Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Polskich Łodzi
z odpowiedzialnością i udziałami
Piotrkowska 152, tel. 148-77. - Oddział I, Rzgowska 10, tel. 143-43

Posiada na składzie doborowy asortyment towarów

kolonialno-spożywczych

które poleca P. T. Odbiorcom
n 41395 **PO CENACH HURTOWNYCH**

KONFEKCJĄ DAMSKĄ MĘSKĄ i DZIECINNĄ
najtaniej nabyć można w naszym magazynie

STANISŁAWA GINGLASA w Łodzi ul. Rzgowska nr. 52

Specjalny dział miarowy.

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. — Wykonanie solidne. n 39870

Zdjęcia fotograficzne

wywołuje, kopiuje i powiększa
n 42069 **Skład przyborów fotograficznych**

„FOTO-KÜRBITZ" Łódź, Piotrkowska 123 (w podwórzu na prawo)

Pierwszorzędne wykonanie - fachowa obsługa.

OSTATNIA NOWOSC!



Automat 6-cio mm., wyrzucający sam gilzy po wystrzale, strzelający do celu metalowemi kulkami, zapewnia bezpieczeństwo osobiste w domu, podróży. Huk ogłuszający. Cena zł 5,95, 2 szt. zł 11,50. Automat 8-mio strzałowy zł 18.—. Setka kul syst. Flobert 3,65, w/g. rys. 35.—. Szczoteczkę do lufy bezpłatnie. Wysyłamy bez zezwolenia policyjnego za pobraniem pocztowym na listowne zamówienie. Adres: P. F. Br. „Stabil", Warszawa, Leszno 60-47, O. W.
Tg 20668

ZAKŁAD BLACHARSKO-DEKARSKI
oraz wszelka konserwacja dachów

Władysław Radzyński

Łódź, Przejazd 52 — Telefon 164-02

Krycie dachów blachą miedzianą, cynkową, ocynkowaną i żelazną, również tekturą bitumiczną, smołowcową oraz smołowanie ich. Wszelkie roboty galanteryjne i budowlane wchodzące w zakres robót blacharskich oraz, roboty fabryczne jak dromle do maszyn przędzalnianych, nowe i reparaaja, podstawy do oliwy, filtry itp. Krycie kościołów i wież kośc
n 41836

WILLE LETNISKOWE

położone w lasach Lućmierskich na skraju Rosanowa sprzedaję w cenie 5800 zł z całkowitym urządzeniem. Dogodny dojazd tramwajem, sześćdziesięcioletni las sosnowy, piękne spacery, tereny do plażowania, urządzenie kąpielowe, okolica sucha — tworzą pierwszorzędne warunki zdrowotne zalecane przez lekarzy i umieszczają powyższą miejscowość w pierwszym rzędzie podmiejskich letnisk koło Łodzi.
Viadomość: Nawrot 30 m. 8, tel. 176-44. n 42395

Chrześcijańska Wytwórnia KRAWATOW

p. f. „TKACZ", Piotrkowska 102 a

poleca **krawaty w najnowszych wzorach.**
Hurt — Ceny niskie. n 41371

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 9745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY - PARCELE

Willę
duży ogród, sad, 25 mórg ziemi, zabudowania przy stacji sprzedam lub zamienię na dom w mieście. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań n 42 136

Gdynia
Dom willa 7 ubikacyj Kam. Góra, Wyspiańskiego 30, do sprzedania, dogodne warunki. Wiadomość Łódź, Plac Dąbrowskiego 1 Urbanowicz. n 42 301

Kamienice,
domy, wille, domki z ogrodami, gospodarstwa, składy wszelkiej branży poleca korzystne kupna i dzierżawy Grześczyk, Ostrów Wlkp., Starotargowa 2.
zd 99 228

Kamienica
narożnikowa w Śremie, skład, 2 okna wystawowe na sprzedaż. — Oferty Orędownik, Poznań
zd 98 670

Dom
chlew, morga ogrodu, 80 drzew owocowych tanio sprzedam powodu wyjazdu. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 99 913

Domek
pokój kuchnią, sprzedam przy tramwaju. Cena 3.500. — Adres wskaże Orędownik, Poznań
zd 99 927

Willa
16 pokoi, ogród, garaż, Poznaniu, 65 000, wpłaty 45 000. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, tel. 18-21.
zd 99 822

Dom
Czempiń, 2 składy, morga ogrodu 26 000, wpłaty 15 000. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, tel. 18-21.
zd 99 821

Piekarnię
dom mieście powiatowym sprzedam lub wydzierżawię. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 488

Parcela
budowlana Dębiec, kolej, tramwaj, kanalizacja przy ulicy Góreckiej. Zgłoszenia Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25.
zd 99 438

Drzwi
okna, inne prace stolarskie solidnie tanio wykonują Młyny, Tartaki Dębieńko, poczta Stęszew, telefon 6. zdg 98 476

Kamienica
nowa Starołęce restauracją, kolonialką przy dworcu Warcie 26 000 wpłaty 18 000. Karalus, Poznań, Focha 25. zd 99 439

Kamienicę
w Lesznie, centrum, 3 piętra, dochód 4.000 zł sprzedam za 46.000 zł, hipoteka 26.000 zł na 40 lat po 3 procent rocznie, wpłaty 20.000 zł ewentualnie mniej. Poleca: Fr. Kempa, Leszno, ul. Łaziebna 20.
zd 99 673

Jarocinie
na przedmieściu nowa willka, 7 ubikacyj, 2 morgi buraczanej 7 000,—. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 00 068

Jarocinie
na przedmieściu domek, 4 morgi buraczanej tanio 2 500 zł. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 00 069

Osady z parcelacji
maj. Dzierżnica, pow. Środa — w cenie od 600,— do 900,— zł za 1 hektar na wypłaty na 10 lat. Termin parcelacyjny we wtorek, dnia 4 maja br. o godz. 15-tej w kancelarii maj. Dzierżnica. Poza tym polecam osady w innych okolicach województwa poznańskiego. Bliższych informacyj udziela: Biuro Parcelacyjne — Ludwik Gniewosz, Poznań, ulica 3 Maja 5. P 27 515-55,51

Puszczykowo
Z powodu wyjazdu sprzedam willę trzypokojową, ogrodem jednomorgowym 6 000. Wiadomość — Paluch, Poznań, Kantaka 8.
zd 99 766

Jarocinie
nowy dom z ogrodem (stosowny na interes) tanio 5 800.—. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2.
zd 00 067

Parcele budowlane
i leśne w
Kobylepolu
pod Poznaniem — od 50 gr za 1 mtr. kw. na sprzedaż. Dobra komunikacja autobusowa i kolejowa. Informacje
Biuro Parcelacyjne
Poznań, Plac Wolności 11, telefon 58-15. Pg 27528/9-17,06/7

Dom
z kolonialką, budynki I klasy, 9 mórg ziemi, tanio 10 000,—. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2.
zd 00 071

Jarocinie
na przedmieściu, nowy dom 4 ubikacje, 2 morgi buraczanej, 5 200. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2.
zd 00 070



Lecznica dla zwierzą

MAG. WET. **H. Warrikoffa**
ŁODZ
ul. Kopernika 22
Telefon 172-07

Oddziały wewnętrzny i chirurg. Szczepienie psów, koni. Strzyżenie psów i koni, kąpiele dla psów. Kucie koni, nitowanie kopyt. Przyjęcia w przychodni od 8—1 i od 3—6. n 3640

Dwumorgowa
opłotowana studnia, sad. Promno obok Poznania. 2 800. — Oferty Orędownik. Poznań zd 99 759

Domek
w Kościanie jedno- dwumieszkaniowy kupię, wpłacę 3 000 gotówką. Oferty Orędownik. Poznań zd 99 783

Domek
kupię, 8 tys. wpłacę. Oferty Orędownik. Poznań zd 99 702

Dom
zabudowania gospodarcze, ogród owocowy, 4 morgi roli sprzedam 4 300.— Forecki, Sośnica, poczta Pleszew. n 42 977

Dom
nowy z ogrodem 5 ubikacyj blisko Poznania okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia Agentura Orędownika Pobiedziska. n 42 980

Gospodarstwo
30 morgowe mieście, ładnie położone, nadające się na ogrodnictwo, domostwem, 7 lokatorów — sprzedam, cena według ugody. — Wiktor Wąsowicz, Buk, Grodziska 17. N 42 261

Parcele
budowlane przy jeziorze i osady

z parcelacji

z majętności Krzycko Małe, pow. Leszno. Terminy parcelacyjne w każdy czwartek od godz. 8-mej do 12 w majątku. Sprzedaż tylko za gotówkę. Informacje

„Biuro Parcelacyjne“,
Poznań, Plac Wolności 11.
P 27 536-17.91

Dom
nowy trzyubikacyjny, szklanymi werandami, chlewy, stodółka, 5 mórg ogrodu, Poznania, 4 500.— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań zd 00 108

Dom
nowy dwuubikacyjny, chlewik, 1/4 morgi ogrodu, mieście przy fabrykach, Poznania, 1 200.— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 00 109

Dom
sprzedam z ogrodem, dochód roczny 3 500.— zł lub zamienię na gospodarstwo. Agentura Orędownika, Grudziądz. n 42 985

Dom
składem kolonialnym, rynku, piwnice, chlewy, jednomorgowy ogród sprzedam. Panczkowski — Mieścisko powiat Wągrowiec. zdg 99 516/7

Parcel
budowlanych największy wybór wszystkich dzielnicach Poznania najtaniej kupisz tylko „Osadopol“, Poznań, Rzeczypospolitej 9. Telefon 41-65. zd 99 834

Dom
skład bławatów, małe miasteczko, spiesznie sprzedam. Dochód stosiedemdziesiąt miesięcznie, 7 tysięcy wpłaty. Agentura Orędownika. Pobiedziska. n 42 995

Częstochowa
Kamienica nowa komfortowa 30 ubikacji piękny ogród, położona śródmieściu, dochód 6 400, cena 58 000.—. Kamienica nowa piętrowa z wszelkimi wygodami, położona przy Jasnej Górze, dochód 3 024, cena 32 000, wpłata 26 000.—. Młyn wodny turbinowy, tartak, obszar 30 mórg, stawy rybne, okolica dobra cena 55 000, wpłata 30 000.—, trzy morgi ziem placowej morga pięknego ogrodu, zabudowania blisko Jasnej Góry 13 500.—, wielki wybór innych nieruchomości poleca do sprzedania Starkiewicz, Częstochowa, Wilsona 34 telefon 12-21. N 42 259

Parcele
budowlane w

Junikowie

i

Plewiskach

pod Poznaniem od 50 gr za 1 mtr. kw. na sprzedaż. Dobra komunikacja tramwajowa i kolejowa. — Informacje

Biuro Parcelacyjne
Poznań, Plac Wolności 11, telefon 58-15. Pg 27526/7-17.93/4

Guziki i klamry

galalitowe i drewniane fantazyjne w najmodniejszych wzorach kolorach poleca

Fabryka guzików i klamr

„BUTONIA“

wł. Antoni Chrzanowski,

Łódź, Piotrkowska 202, tel. 135-97

n 38 389

Wydzierżawię
zaraz lub sprzedam dom narożnikowy ze składem, nadającym się na każdą branżę — ogród owocowy, plac budowlany — w Starołęce. Adres wskaże Kurier Poznański zdg 99 799-800

Dom
skład przy rynku, kościele na sprzedaż, cena według umowy. — Zgłoszenia Ostrów Wlkp., skrytka 57 M. n 42 972

Domek
2 pokoje kuchnia, chlew, ogród, przy mieście na sprzedaż. Władysław Laskowski, Jasin, poczta Swarzędz. zd 99 110

Willę
nowa, piętrowa, dochód 1 500.— rocznie z powodu wyjazdu sprzedam, cena ugodowa. Sikorski, — Mosina, Poniatowskiego 2. zd 98 693

Domek
masywny, 3 morgi pszennej, przy stacji Chocicza, pow. Jarocin. 2 300.—. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2 zd 00 074

Parcela
11 mórg buraczanej drenowanej przy szosie między Środą — Kórnikiem 5 500.—. Otręba, Jarocin Kilińskiego 2. zd 00 073

Września
dom nowy, piętrowy, 8 ubikacyj, 12 mórg pszennej, tanio 11 000.—. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 00 072

Osady

z

parcelacji majątków

we wszystkich powiatach województwa poznańskiego sprzedaje

Biuro Parcelacyjne
Poznań, Plac Wolności 11.
P 27.525-17.92

Jarocinie
willa nowa, 8 ubikacyj, ogrodem, cena 12 000, wpłaty 7 000.—. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 00 066

Jarocinie
dom nowy, 6 ubikacyj, z dużym ogrodem. Cena 8 500.—. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 00 065

Jarocinie
dom piętrowy, 14 ubikacyj. Cena 19 000, wpłaty 14 000.—. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 00 064

Jarocinie
dom II piętrowy, 27 ubikacyj, ogrodem. Cena 25 000, wpłaty 18 000.—. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 00 063

100
kamienic, domów, domków Jarocinie, Pleszewie, Krotoszynie, Ostrowie i okolicy poleca Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 00 062

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
wspólnika (czki) fachowca do magazynu obuwia z gotówką 2000. Oferty Orędownik, Łódź pod „Obuwie“. n 42 336

Wspólniczki
do oberży na wieś gotówką, celem ewentualnego poślubienia — szuka kawaler. Zgłoszenia agentura Orędownik, Chodzież. n 42 978

Pożyczki
3 000—5 000 zł na 1 hipotekę wykończenie domu, procent według umowy. Oferty Kurier Poznański zdg 13/14

3. LETNISKA UZDROWISKA

Kolonie
prywatnego Przedszkola Zakopane — Grotniki dzieci i dorosłych. Zgłoszenia Łódź, Kilińskiego 180/17 Długoszkowa, godz. 15—18 święta 12 — 15. n 42 334

4. OSOBISTE

Ostrzegam
za długi mojej żony Anny Śmigielskiej z domu Jabłońska nie odpowiadam. Józef Śmigielski, Mosina. n 43 006

6. OŻENKI

Okazje
dobra ziemskie, majątki rolne, rybne, leśne, przemysłowe. Młyny wodne, parowe, motorowe. Cegielnie, gorzelnie, domy duże, małe, wille, ogrody, zakłady ogrodnicze. Domki nowe, ogródki, place, działki, grunty podmiejskie. Kupno, sprzedaż, zamiany, dzierżawy, każdy kierunek. Szybko dyskretnie W. Dudek, Łódź, Radogoszcz, Szosa Zgierska 50, telefon 257-66. n 42 342

Kawaler
lat 30, przystojny, posiada 5.000 zł pozna pannę religijną do lat 25, z zamiłowaniem do handlu, posiadającą 4.000 zł. Cel matrymonialny. Oferty z fotografią „Orędownik“, Łódź pod „4000“. n 42 343

Poważni
panowie 30—38 lat, posiadający nieruchomości, poznają panie celem ożenku. „Partia“. Gdynia Zygmunta Augusta. n 42 667

Kierownik
szkoły trzydziestoletni, posiadający własny nowy dwupiętrowy dom poślubi posiadającą co najmniej 10 000.—. Oferty Orędownik. Poznań zd 98 003

Bogate
Amerykanki z dolarami. — Kilka tysięcy kamienicznych pań z posagiem od 1.000—500.000. Niezliczone zastępy panów na różnych stanowiskach poleca Najstarsze Biuro Matrymonialne „Głos Serca“ Stanisławów, Słowackiego 20. Podać dane z wymaganiem, załączywszy złotego znaczkami. Wysyłamy adresy i fotografie. n 41 459

Panna
lat 22, z własnym domkiem poszukuje męża. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik. Poznań zd 00 224

Samotny
mistrz piekarski, lat 49, poszukuje żony cośkolwiek gotówki dla wspólnego dobra. Oferty Orędownik, Poznań zd 00 297

Trzydziestotrzyletni
przystojny, dobrego charakteru, własne biuro, poślubiłby inteligentną, sympatyczną, posażną domatorkę. Oferty Orędownik, Poznań zd 344

Brunetka
starszym wieku cośkolwiek oszczędności wyjdzie za religijnego od lat 45. Oferty Orędownik Poznań zd 99 99?

Komu
z panów zależy na gospodarnej żonie, lat 28, z wyprawą. Oferty Orędownik Poznań zd 12

Przystojną
samotną do lat 35, chętnie krawcową pozna kawaler mieszkaniem celem ożenku. Oferty Orędownik Poznań zd 100 000

Wdowa
lat 36, synkiem, kolonialkę, dwa tysiące gotówki, szuka męża posadzie państwowej. Oferty Orędownik. Poznań zd 99 671

Osoba
starsza z własnym mieszkaniem, pragnie poznać urzędnika ewtl. na emeryturze, wiek 50—60 w celu matrymonialnym. Oferty Orędownik. Poznań zd 99 573

Wdowiec
lat 51, skromne mieszkanie i praca, pozna zdrową, gospodarną i dobrą kobietę celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 189

Przystojny
27, tymczasowa posada, drugi zawód kupiecki, ożeni się z panną lub wdówką, posiadającą niezależną egzystencję. Fotografie, znaczek dołączyć. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 99 306

Dla
swego syna 28 letniego kupca prowadzącego również piekarnię w miejscowości letniskowej poszukuję z braku znajomości tą drogą odpowiedniej żony, która by mu swoim posagiem umożliwiła kupno domu, w którym jest prowadzony interes. Zgłoszenia możliwie z fotografią proszę kierować do Orędownika, Poznań zd 99 515

Wdowa
lat 25, mieszkaniem 2 000.— szuka starszego męża najchętniej kolejarza. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 464

Blondynka
miła inteligentna 28, (skromne mieszkanie) pozna pana na posadzie. Cel matrymonialny. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 99 327

Ogrodnik
kawaler, lat 31, poślubi pannę. Oferty do Orędownika, Poznań zd 99 105

Budowniczy
29, posiadający kamienicę wartości 25 000.— poślubi przystojną pannę z gotówką 10 000.— zł. — Oferty Orędownik, Poznań zd 99 103

Kawaler
lat 40, dom wart. 25 tys., trochę gotówki szuka zgrabnej, szczupłej żony, lat 20—35 z zawodem lub bez, także z gospodarstwa, gotówka pożądana. Pośrednictwo niewykluczone. Oferty fotografią Orędownik, Poznań zd 98 035

Panna
34, posiadająca wyprawę, cośkolwiek gotówki, zamieszkała na prowincji, szuka męża. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 892

Rzemieślnik
lat 31, stałej posadzie, pozna przystojną pannę lub wdówkę. Ożenek. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 924

Panna
po dwudziestce, nie biedna, wyjdzie za poważnego pana na stałej posadzie. Oferty Orędownik Poznań zd 99 845

7. SPRZEDAŻE

Dobrze
prosperujący sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość Orędownik, Łódź. n 42 333

Posiadłość
w mniejszym mieście, dom, zabudowania gospod., ogród, 17 mórg ziemi sprzedam lub zamienię na mały domek z ogrodem. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań n 42 137

70
dobrej ziemi, żywym, martwym inwentarzem, cena 25.000.— wpłaty 15.000.— lub dzierżawa 6.000.— Wiertlewski, Krzesiny. zd 99 656

Sprzedam
sklep spożywczy dobrze prosperujący przy blokach Z. U. P. U. Wiadomość Łódź, Sanocka 39 — „New-Jork“. n 42 339

Setki
ludzi dziennie ogląda premie wydawane za gilzy „Orzeł“, Fabryka Gil „Placówka“, Łódź, Przędzalniana 13. n 42 340

Restauracja
w bardzo dobrym punkcie, istniejąca od 30 lat do sprzedania. — Łódź, Pomorska 30 (róg Kilińskiego). n 42 341

Sprzedam
motor „Deutza“ naftowy 6 KM do mleczarni. Radomsko M. Soczyński Zakład Mechaniczny n 43 018

Wozy
ciężkie z skrzyniami dwa nr. 7, dwa nr. 9 w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Majątek Ogrodzim poczta Szadok. Dojazd autobusami Kaliskimi. n 42 330

Rzeźnictwo
miasto powiatowe, objęcie 1 200 zł, z półroczną dzierżawą. Powód wyjazd. Adres wskaże Orędownik Poznań ng 43 000

Mała ładna
gospodarka 35 morgowa z budynkami blisko lasu do sprzedania. A. Bonikowski, gm. Dłutów, koło Pabianic. n 43 002

Składy
centrum mieszkanie, urządzenie, kolonialka 1 600.— Nabiału urządzenie wóz do mleka 800 — Wolsztyn, Stycznia 20. n 43 003

Restauracje
cukiernia, kawiarnia, jadłodajnia Poznaniu i prowincji od 1 000 poleca Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 11

Dom
niewykończony, 6 000 kwadratowych ogrodu z mieszkaniem, cena 9 000. Wojtkowski. Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 10

Skład
masła, sera centrum Poznania — obrót roczny 80 000 objęcie 4 000. Sowiński, Poznań Garncarska 2. 18-21. zd 99 814

Gospodarstwo
44 morgi, 20 km Poznania, prywatne, budynkami, inwentarzem 11 000. Sowiński. Poznań. Garncarska 2. 18-21. zd 99 813

Mleczarnia
2 ogrodu, woda, budynkami, urządzeniem 25 000, wpłaty 15 000. Sowiński, Poznań. Garncarska 2. tel. 18-21. zd 99 817

Skład
spożywczy pełnym biegu, 2 pokoje kuchnia z powodu stosunków rodzinnych tanio sprzedam. — Wskaże Orędownik, Poznań zd 99 580

300
mórg sprzedam lub wydzierżawię załączyć znaczek Jańczyński, — Ostrów, Wlkp. St. Targowa 5. n 42 984

Prywatne
70 drenowanej, budynki murowane, bez inwentarza cena 12 500 wpłaty 4 000. Szymala Września, Miłosławska 2. n 42 128

Matki!
kupujcie tylko higjeniczne

smoczki

w torebkach z napisem

„Indja“

z jedynej chrześcijańskiej fabryki Wyrobów Gum. „India“, wł. Jan Listewnik, Nowy Tomyśl, Wlkp. zdg 90 957-8

Osiemnaście
morgowe, obsiane, zabudowanie masywne, blisko miasta, 4 000, wpłaty 1 7000. Nowak Poznań, Skarbowa 1. zd 99 862

Gościniec
sala, rzeźnictwem, kolonialka, 40 mórg, wieś 1 000, 38 000, wpłaty 20 000 Sowiński. Poznań. Garncarska 2 zd 99 819

Gościniec
ogrodem, sala, 12 pokoi, 10 km Poznania, 22 000, wpłaty 12 000. Sowiński, Poznań, Garncarska 2. zd 99 818

Kawiarnia
Poznaniu, centrum, sprzedam — obrót dzienny 100, objęcie 5 000. Sowiński, Poznań. Garncarska 2. telefon 18-21. zd 99 816

Skład
spożywczy, 3 pokoje centrum Poznania sprzedam, objęcie 3 000. — Sowiński, Poznań, Garncarska 2 telefon 18-21. zd 99 815

Okucia
budowlane, meblowe, trumienne własnego fabrykatu Fr. Kabat, Poznań, Wały Zygmunta Augusta 1, parter. sdg 95 529

1 000 samochodów
rozebranych używane części podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład, Poznań. Dąbrowskiego 89, tel. 46-74 dg 22 393/4

Lokata
Skład artykułów damskich, męskich, centrum Poznania, tanio objekt 6 000 z towarem. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 804

Skład
pieczywa, dobrze prosperujący, mieszkaniem, centrum miasta — sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań, zd 99 739

Kawiarenka
skład pieczywa, centrum Poznania, pewna egzystencja, dla pań, objęcie 1 500.— powód wyjazd. Oferty Orędownik, Poznań zd 00 248

Kolonialkę
dobrze prosperującą mieszkanie, magiel, dużo towaru obrót miesięczny 3 500, sprzedam powód wyjazd. Adres Orędownik Poznań zd 367

Gospodarstwo
90 mórg koło Bydgoszczy, budynkami, inwentarzem 24 000, wpłaty 10 000. Sowiński. Poznań, Garncarska 2, telefon 18-21. zd 99 811

Restauracja
dobrze zaprowadzona miasta garnizonowe sprzedam zaraz. Zgłoszenia Orędownik, Gniezno 979. n 42 603

21
morga pszennej, zabudowania masywne, obszerne, łąka, woda, zarybiona, inwentarzami, kościele 6 000.— Bartkowiak, Dopiewo Poznań zd 00 111

Zakład
fryzjerski zaprowadzony Poznaniu ruchliwej ulicy sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 00 113

Fryzjerski
zakład damsko - męski, 21 lat istniejący, mieszkaniem, dzierżawa 80.— Poznaniu, centrum — sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 00 115

Sprzedam
lub wydzierżawię zakład fryzjerski, centrum Gniezna, damsko-męski. Zgłoszenia Orędownik, — Gniezno 978. n 42 604

Gospodarstwo
75 mórg budynkami, inwentarzem, pow. Września, 22 000 wpłaty 12 000. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, telefon 18-21. zd 99 810

Gospodarstwo
30 mórg koło Stęszewa, budynkami, inwentarzem, prywatne — 11 000, wpłaty 9 000. Sowiński, Poznań, Garncarska 2. zd 99 809

Gospodarstwo
38 mórg budynkami, inwentarzem, powiat Jarocin. — 9 000, wpłaty 7 000. Sowiński. Poznań, Garncarska 2. 18-21. zd 99 808

Gospodarstwo
65 mórg, 8 pokoi, inwentarzem, 14 klm Poznania 32 000, wpłaty 15 000. Sowiński, Poznań, Garncarska 2. zd 99 807

Piec
westfalski, jak nowy, tanio sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 99 725

Nieruchomość
rzeźnictwem dobrze zaprowadzonym miasto powiatowe sprzedam zaraz. Zgłoszenia Agencja Orędownika Międzychód. n 43 005

Skład
bielizny, towarów krótkich mieszkaniem, od trzydzieści lat zaprowadzony tania dzierżawa — korzystnie sprzedam. — Poznań, Szamarzewskiego 8. zd 99 685

2 morgi
ziemi, masywne budynki, blisko Wrześni sprzedam 4 000.— Września, Żwirki i Wigury 3. n 42 077

Sprzedam
dom nowy, cena 12 000.— lub zamienię na gospodarstwo. Zgłoszenia Orędownik, Gniezno 973. n 42 601

Stolarnię
trumień 38 lat istniejącą powodu starości, towarem, urządzeniem, tanio sprzedam. Wskaże Orędownik, Poznań zd 98 510

Tłocznia
do owoców z młynkiem, filter miedziany, waga 750 kg, platforma tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 684

Rzeźnictwo
z dużym wygodnym mieszkaniem, warsztat, stajnia na miejscu, objęcie 3 000. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 99 925

Gospodarstwo
58 mórg, dobrą ziemią, zabudowanie, objęcie 7.500 spiesznie na sprzedaż. Agencja Orędownika, Szamotuły. n 42 991

Niklarnia
bez konkurencji, dobrze prosperująca natychmiast sprzedam. — Marczyński, Leszno, Piłsudskiego 51. n 40 792

Fryzjerskie
fotele i urządzenie według najnowszych wymagań wykonuje solidnie i tanio stolarnia W. Pratkowski, Poznań. Wrocławska 15. zd 99 781

Skład
towarów krótkich mieszkaniem, towarem — bez, sprzedam. — Adres wskaże Orędownik Poznań zd 99 773

Skład
dobrze zaprowadzony, 2 okna wystawowe, centrum, mieszkaniem, dzierżawa 70.— sprzedam tanio. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 219

Skład
kolonialny z towarem, magiel — mieszkanie, zaraz sprzedam. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 99 549

Stolarskie
maszyny komplet bardzo mało używane w dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. Oferty Orędownik Poznań zd 99 987

Zakład
fryzjerski aparatami mieszkalny pokój spiesznie sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 99 596-7

Gospodarstwo
40 mórg, budynkami, inwentarzem, 20 km Poznania, wpłaty 7 000. Sowiński. Poznań, Garncarska 2. telefon 18-21. zd 99 812

165
mórg pszenna ziemia nowe budynki, cena 32 000, wpłaty 25 000. Jaśkiewicz. Poznań, plac Nowomiejski 5 a. zd 326

Skład
spożywczy śródmieście, rynek, mieszkaniem, maglem dobra egzystencja korzystnie sprzedam. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 360

10. MAJĄTKI

118
prywatne buraczane, przy szosie Poznań, całkowite obsiewy, inwentarze, zabudowania 38 000.—, wpłaty 9 000. Swoboda, Pniewy. zd 99 410

Dziewięćdziesiątmorgowe
pszenne, 10 łąki, ogród owocowy, aleje, zabudowanie masywne, inwentarze, obsiewy, cena 21 000. Swoboda, Pniewy. zd 99 409

42
pszennej przy szosie, zabudowania, obsiewy, wpłaty 5 000. 65 mórg wpłaty 4 500, Swoboda, Pniewy, Wroniecka. zd 99 408

Gospodarstwo
50 morgowe prywatne dobra ziemia, położone Wągrowcu gdzie gimnazjum sprzedam 12 000.—. Oferty Orędownik, Poznań zd 00 119

11. KUPNA

Poszukuję
składu rowerów lub próżnego z mieszkaniem, możliwie gdzie gimnazjum, Oferty Orędownik, Poznań zd 92 754

Poszukuję
kupna gospodarstw domów, dzierżaw, składów, parceli, dobrzy reflektanci. Zgłoszenia Sowiński, Poznań, Garncarska 2, 18-21. zd 99 806

Bostonkę
drukarską i czcionki kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 769

Kupię
gospodarstwo od 40 mórg dobrej ziemi, przy wpłacie 15 tys. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 579

Formę
z podkładami do rur studziennych cementowych 800×500. — Oferty Orędownik, Poznań zd 99 504

Kupię
gospodarstwo, wpłacę 6 000.— Pośrednictwo wykluczone. Kreimer, Poddżewie, pow. Szamotuły. zd 98 704

Słomę
kupuje każdą ilość wagonowo. Zgłoszenia Krauze, Gdynia, Chylońska 95, telefon 96-04. n 42 665

12 DO WYNAJĘCIA

Skład
dobre miejsce kolonialkę, mieszkaniem, 2 pokoje kuchnia Jarocinie zaraz wynajęcia. Liberski, św. Ducha 3. n 42 029

Piekarnię
piec nowszej budowy, mieszkanie, stajnia przy Poznaniu, wydzierżawię 35.— miesięcznie. Odpowiedź znaczek. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 211

17. LOKALE

Skład
obuwnikowi, zaprowadzony, przyległe mieszkanie, czynsz 45. Łazarz. Kiosk, przyległy pokój 20, „Pawilon“, Poznań, Focha 15. zd 99 748

Kolonialkę
2 pokoje, kuchnia wydzierżawię zaraz za 25.— zł. miesięcznie. — Marszał — Marzenin, powiat Września. n 42 979

18. DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
z pełnym urządzeniem, maszynami elektrycznemi, mieszkaniem, warsztatem, stajnią itp. wydzierżawię. Klimecki, Szamotuły. n 42 989

110 mórg
dobra gleba, dogodne warunki do objęcia 175 mórg, 10 lat. Agencja Orędownik, Szamotuły. n 42 990

Oddzierżawię
piekarnię przepisową, pełnym biegu, mieszkanie przyległe, elektryczność, kompletne urządzenie, gospodarza, powód choroba. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 384

52
morgi, ziemia dobra, obsiewy 130 z morgi, objęcie 3 000.— Swoboda, Pniewy, Wroniecka 4. Znaczek. zd 99 406

Siedemdziesiątpięć
morgowe gospodarstwo buraczanej, zabudowanie masywne, żywy, martwy zaraz wydzierżawię. Zgłoszenia Ignasiak, Szamotuły, Rynek. zd 99 691

Interes zbożowy
dobra okolica wydzierżawię korzystnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 685

Rybołóstwo
z narzędziami objęcie 600,— zł w tym 225,— zł kaucji, kontrakt 8 lat, powód choroba. Pośrednictwo pożądane. Grien, Czarnków n. Notecią, Kościelna 11. zd 93 094

Wydzierżawię
dobrze prosperującą restaurację, kolonialkę od zaraz, duża wieś kościelna, egzystencja zapewniona. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 880

Gościniec
kolonialkę, urządzeniem, trzymorgowym ogrodem, wiosce bez konkurencji, objęcie 500. Dzierżawa wliczona. Nowak, Poznań, Skarbowa 1. zd 99 860

Stomorgowe
buraczanej, obsiane, bez inwentarza, zabudowanie welbowane, objęcie 1 500. — Nowak, Poznań, Skarbowa 1. Odpowiedź znaczek. zd 99 861

Okazja
dla emerytów. Dom mieszkalny z budynkami gospodarczymi do wydzierżawienia wraz z ogrodem. Wskaże Orędownik, Poznań zd 99 720

Piekarnię
śródmieściu Poznania, przepisowa, urządzeniem, mieszkaniem spiesznie sprzedam. Wyjazd kresy. 2 200. Szczepański, Poznań, Ogrodowa 9 — 1. zd 99 721

Gdynia
wydzierżawię restaurację z salą, na dobrych warunkach. Orędownik, Gdynia pod „150". n 42 668

Wydzierżawię
kiosk na sezon letni, lub od zaraz, warunki dogodne. Właśc. A. Lisakowski, Jastarnia 98. n 42669

Przyjmę
dzierżawę gościńca, kolonialki we wsi kościelnej. Zgłoszenia „Ciegotura" Rumia - Zagórze, Poste restante. n 42 662

150
mórg pszenna ziemia, właściciela pełne inwentarze, objęcie 6 000, Poznań, plac Nowomiejski 5 a, Jaśkiewicz. zd 328

80
mórg właściciela pszenna ziemia pełne inwentarze, objęcie 5 000, Jaśkiewicz, Poznań, plac Nowomiejski 5 a. z d 325

Rzeźnictwo
w Jarocinie, przepisowo urządzone, kompletnym urządzeniem, objęcie 650,—, dzierżawa 60,—. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 00 061

24. NAUKA

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady", Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. T 20 667

23. ROZMAITE

Samouczek rachunkowy i geometrii
Sitowskiego, 1 000 zdań rozwiązanych. Łatwa nauka bez nauczyciela. Uniwersalny poradnik dla każdego zawodu. Cena 4,80 zł. Wpłacone przekazem z góry z posyłką 5,10. Za zaliczeniem pocztowym 5,80 wysyła: Księgarnia Mikulskiego, Katowice, Mariacka 2. P 24 234-71,4

! Fajki !
cygarniczki, papierośnice — maszynki — kamienie zapalczane — gilzy — hurtownie, olbrzymi wybór — niskie ceny. — Dybicki Poznań, Wrocławska 1. d 22 821

Akuszerka
Kowalewska, Poznań, Łąkowa 14, śródmieściu — paniom zainteresowanym wszelka pomoc, porady. zd 99 735

Sierotę
dziewczynkę, lat 3, oddam na własne lub bezinteresowne wychowanie. Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 99 602

Dziewczynce
da małżeństwo nazwisko, przyjmie na wychowanie, troskliwa opieka — opłata skromna. Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 99 703

Pluskwy
zarodku tępi radykalnie płyn „Pluskwa", znany wypróbowany, niezawodny środek. Drogeria Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 99 992

Nieczystości
cery, piegi, pryszcze, usuwa oraz udelikatnia niezrównany mój — „Krem Kwiatowy". — Drogeria Kucharskiego, Poznań, Podgórna nr. 6. zd 99 993

Grzebień
ondulacyjny onduluje krótkie i długie włosy, oszczędza czasu — fryzjera, pieniędzy. — Sprzedaje Drogeria Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 99 994

Niepożałujesz
spróbować „Nargilo", które rzeczywiście odzwyczaja od palenia tytoniu natychmiast. Drogeria Kucharski, Poznań, Podgórna 6. zd 99 995

Fonoplastyczny odbiornik **Telefunken** najlepiej i najkorzystniej kupisz w firmie **Radiolavox Poznań, Ratajczaka 14**

Przyjmujemy pożyczki państwowe 100,— za 100,—. ng 41 882-3 ng 42 783/4

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Starsza
osoba, dobre referencje, poszukuje posady charakterze gospodyni, wyręczycielki lub księdza. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 445

Szukam
jakiejkolwiek posady, najchętniej składu pieczywa. Złożę kaucję. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 99 947

Gospodyni-kuchmistrzyni
Inteligentna, uczciwa, samodzielna oddana pracy i pani domu. Wykwintna kuchnia, zaprawy, wyroby, znajomość drobiu, poszukuje posady na majątek od 1 lub 15 maja. Upraszam o podanie warunków pracy i pensji. Adres: Majętność Rataje poczta Chodzież dwór dla gospody" Wł. Z. zdg 97 345

b) Inni

Szofer
mechanik 10 lat praktyki, polecenia osób bardzo poważnych szuka stałej posady. Oferty Orędownik Poznań zd 98 733

Czeladnik
piekarski, częściowa znajomość cukiernictwa, po wojsku poszukuje posady. Zgłoszenia Lipiecki, Poznań, Szyperska 3 — 15. zd 99 424

Française
bien recommadée cherche place pour jeunes enfants. Offres Kurier Poznański zdg 99 561/2

Kasjerka - ekspedientka
poszukuje posady do składu pieczywa lub rzeźnictwa, zna kasę National. Łaskawe zgłoszenia Orędownik Poznań zd 99 131

Pracowita
średnie wykształcenie, język polski, niemiecki, biegła w rachunkowości, pisze na maszynie, pracowała w biurze i składach poszukuje jakiejkolwiek posady — złoży gwarancje. Oferty Kurier Poznański zdg 99 646-7

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Wtorek, 4 maja.

6,30 audycje poranne; **11,30** audycja dla szkół: słuchowisko „3-ci Maj Krystk. i Anielki" — w-g. opowiadania Marii Dąbrowskiej (wznowienie); **11,57** sygnał czasu; **12,03** deta orkiestra B. B. C. pod dyr. Waltona O'Donnella — płyty; **12,40** dziennik południowy; **12,50** skrzynka rolnicza; **15,00** wiadomości gospodarcze; **15,15** trio salonowe Polskiego Radia; **16,00** stolica i jej sprawy; **16,10** życie kulturalne stolicy; **16,15** skrzynka P. K. O **16,30** koncert ze studia P. R. na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Wykonawcy: orkiestra wojskowa pod dyr. kpt. Maksymiliana Chmielewicza, chór męski „Arion" pod dyr. Aleksandra Klichowskiego, Maria Szrajberówna — skrzypce; **17,00** „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona; **17,15** d. c. koncertu ze studia P. R. na Międzynar. Targach Pozn.; **17,50** „Momencik" — monolog Teodora Bujnickiego, w wykonaniu Tadeusza Surowy (z Wilna); **18,00** pogadanka aktualna; **18,10** reportaż sportowy; **18,20** „Lekkie intermezza" — płyty; **18,50** pogadanka aktualna; **19,00** „Dyskutujmy": „Paradoksy pracy społecznej" — dyskusja; **19.2**" utwory Gabriela Faure: Wykonawcy: Stella Dobryszycka — fortepian, Jadwiga Hennert — śpiew; **20,00** „W kolorowym świec " — reportaż muzyczny (ze Lwowa); **20,45** dziennik wieczorny; **20,55** pogadanka aktualna; **21.00** XIV koncert O. R. M. U. Z'u. Transmisja z Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. Wykonawcy: Janina Drażé — skrzypce, Helena Kowalska — wiolonczela, Wanda Lehr-Sulikowska — fortepian, Aleksander Junowicz — flet Mieczysław Szaleski — altówka Aleksander Michałowski — bas; **22,00** muzyka salonowa w wykonaniu małej orkiestry P. R.; **22.30** „Wiosna poetycka" — wiersze: Naruszewicza, Lenartowicza, Tetmajera, Staffa, Wierzyńskiego, Tuwima i innych. **22,45** „Melodie wiosenne" (płyty).

Środa, 5 maja.

6.30 audycje poranne; — **11.30** audycja dla szkół: a) „Zielona żabka" — pogadanka przyrodnicza, b) Muzyka (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.03** zespół salonowy Pawła Rynasa; **12.40** dziennik południowy; **12.50** „Szukam letniska" — pogadanka (z Katowic); **15.00** wiadomości gospodarcze; — **15.15** koncert rozrywkowy (płyty); **15.55** skrzynka techniczna; — **16.10** „Zagadki muzyczne" — audycja dla dzieci starszych (ze Lwowa); **16.30** Chór Akademicki Fundacji Domów Akademickich pod dyr. Karola Dziadury; **17.00** „Wyprawa Kijowska 1920 roku" — odczyt; **17.15** Łódzka Orkiestra Salonowa pod dyr. Teodora Rydera; **17.50** „U wytwórców dzbanków i „zwierzatków" — w Iłży". pogadanka; **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** wiadomości sportowe; — **18.20** orkiestra Geraldo Gaucho i zespół „Lecuona Cuban Boys" — (płyty); **18.50** „O przyszłość wiejskiej dziatwy" — pogadanka; — **19.00** „W sklepie z zabawkami" — opowiadanie; — **19.20** Dawid Ojstrach — laureat konkursu im. Ysaye'a w Brukseli (płyty); **19.45** lekkie wiązanki instrumentalne — (płyty); **20.35** „Chwila Biura Studiów"; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; — **21.00** koncert chopinowski w wykonaniu Jana Ekiera; **21.30** Robert Schumann: Kwintet fortepianowy Es-dur op. 44; **22.00** muzyka taneczna w wyk. Wileńskiej Orkiestry P. R. pod dyr. Władysława Szczepańskiego (z Wilna); **23.00—24.00** patrz programy lokalne.

KRAJOWE

Wtorek, 4 maja.

Toruń — 12.03 muzyka baletowa (płyty); **12.50** pomorska gazetka rolnicza; **13.00** melodia za melodią (płyty); **15.15** dzieci wiosny — (płyty); **15.35** „Życie kulturalne Pomorza"; **15.40** koncert życzeń; **16.00** „Panowanie słowian nad Bałtykiem" — felieton; **18.20** miłośnikom śpiewu (płyty); **22.45** melodie wiosenne — płyty (z Warszawy).

Lwów — 12.03 Antoni Dworzak: Symfonia Nr. 5 „Z zimowego świata" (dyr. Kleiber) (płyty); — **12,50** „O pielęgnacji roślin włókienniczych" — pogadanka; **14.30** koncert życzeń; — **15.15** Ada Sari śpiewa (płyty); — **15.30** lwowskie wiadomości bieżące; **15.35** melodie operetkowe z płyt; **15.50** skrzynka dla dzieci; **16.05** Rossini — Respighi: W sklepie fantastycznym (La boutique fantasque) — Drk. Symfoniczna) (płyty); **18.20** Sergiusz Prokofiew (płyty); **18.35** „Groteska w literaturze i w sztuce" — szkic literacki; **22.45** „Pod włoskim niebem" (płyty); **23,00** muzyka taneczna z płyt.

Katowice — 12.03 dęta orkiestra B. B. C. pod dyr. Waltona O'Donnelia (płyty z Warszawy); **12.50** „I wilk syty i owca cała" — pogadanka; **13.00** koncert życzeń; **13.15** muzyka lekka i taneczna — (płyty); **13.58** wiadomości giełdowe; **15.15** dawne pieśni rycerskie ze zbiorów Mira Andrzejewskiego (płyty); **15.35** chwilka społeczna; **15.40** lekcja języka polskiego; — **15.55** „Kukiełki śląskie"; — **18.20** skrzynka ogólna; **18.30** „O Eliaszu — raciborskim rozbójniku" — opowiadanie; **22.45** Ignacy Paderewski gra (płyty).

Kraków — 12.03 muzyka (płyty); **12.50** „Prosimy do mikrofonu..."; **13.00** „Pieśni majowe z Wieży Mariackiej"; **14.00** orkiestra i soliści (płyty); **15.15** muzyka lekka (płyty); **15.30** „Czy wiecie, że..."; **16.50** włoski chór Belmonte (płyty); **16.00** pogadanka pt.: „Krakowskim targiem"; — **18.20** koncert w wyk. Waleriana Deca (wiol.) i Mieczysławy Czyżekowej (fort.); **22.45** muzyka salonowa (płyty).

Łódź — 12.03 muzyka symfoniczna (płyty); **12.50** „To i owo" (płyta za płytą); **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.15** orkiestry (płyty); **15.40** „Aktualności"; **15.55** o wszystkim po troszku; **16.00** muzyka dla wszystkich (płyty); — **18.20** rozmowa z radiosłuchaczami; **18.30** muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej (tr. z kaw. „Europejskiej" w Łodzi); — **22.45** muzyka na theoli (płyty).

Środa, 5 maja.

Warszawa II (Mokotów) 13.10 utwory Edwarda Griega (płyty); **14.35** wiadomości z życia stolicy; **14.40** muzyka rozrywkowa (płyty); **23.05** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — 13.00 orkiestry i soliści (płyty); **15.35** wiadomości społeczne; **15.40** muzyka fortepianowa (płyty); **16.00** na przełomie pojęć i czasów — felieton; **17.30** muzyka z płyt (z Warszawy); **18.20** pogadanka społeczna: Chwilka radiofonizacji szkół powszechnych"; **18.25** tanga i foxtroty (płyty); — **19.20** koncert solistów: — Maria Przybylska (śpiew) i Halina Nowacka — fortepian; **20.00** z operetek (płyty); **23.00** na dobranoc — (płyty).

Lwów — 14.30 koncert życzeń **15.15** muzyka lekka — z płyt; **15.30** lwowskie wiadomości bieżące; **15.35** tenor i jego pieśni (Marceli Wittrisch) płyty); **15.45** skrz. techniczna; **15.55** P. Mascagni: Przyjaciel Frye — intermezzo — płyta; **16.05** „Dzieci dla dzieci" — (płyty); **17.30** muzyka z płyt (z Warszawy); **18.20** ludowe pieśni i tańce greckie (płyty); **18.40** skrz. ogólna; **19.20** IX premiera lokalnego Teatru Wyobraźni: „Hetman Żółkiewski" — słuchowisko Kazimierza Brończyka; **19.50** koncert: Utwory W. A. Mozarta. Wykonawcy: Mała orkiestra symfoniczna.

Katowice — 13.00 koncert życzeń; **13.15** Nadsekwańskie melodie (płyty); **13.53** wiadomości giełdowe; **15.15** muzyka lekka (płyty); **15.35** „Życie kulturalne Śląska"; **15.40** różne różności (płyty); **17.30** muzyka (płyty Warszawy); **18.20** odczyt dla rodziców; **18.35** serenada melancholijna Piotra Czajkowskiego (płyty); **18.50** „Życie wsi w powiecie rybnickim" — pogadanka; **19.20** pieśni Antoniego Szafranka w wykonaniu Magdaleny Polówny; **19.40** „Wśród stu czasopism cieszyńskich" — pogadanka; **19.50** Zagłębie Dąbrowskie ma głos...; **23.00** „Płyta za płytą" — muzyka taneczna.

Kraków — 13.00 pieśni majowe z Wieży Mariackiej; **14.00** lokalne wiadomości gospodarcze; **14,05** ulubione przeboje taneczne i filmowe (płyty); **15.15** soliści (płyty); — **15.55** skrzynka ogólna; **16.05** wiadomości z dnia... **17.30** muzyka — (płyty z Warszawy); **18.00** muzyka (płyty); **19.20** IX premiera lokalnego Teatru Wyobraźni: „Hetman Żółkiewski". — słuchowisko Kaz. Brończyka (ze Lwowa); **19.50** koncert: Utwory W. A. **Mozarta** (ze Lwowa); **23.00** muzyka kameralna (płyty).

Łódź — 13.00 „Coś dla każdego" (płyta za płytą); **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.15** piosenki hiszpańskie (płyty); **15.40** pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej; **15.55** utwory charakterystyczne (płyty); **17.30** muzyka z płyt (z Warszawy); **18.20** „Literatura przez mikrofon dla wszystkich" — fragmenty z poematu „Pieśń o Ojczyźnie" Kornela Makuszyńskiego; **18.35** piosenki żołnierskie i ludowe (płyty); **19.20** skrzypce, fortepian i organy (płyty); **19.45** „Księgarstwo w dawnej Łodzi" (Życie m. Łodzi) — felieton; **20.00** muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Władysława Krajkowskiego, (Tr. z rest. „Roma" w Łodzi); **23.00** muzyka z płyt.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na wtorek:

15.00 Praga. Koncert z udz. solisty (fort.).

16.00 Koenigsw. Koncert popularny radioork. z udz. tenora. — **Lipsk.** Koncert.

17.00 Budapeszt. Muzyka salonowa. **17.10 Wiedeń.** Pieśni regionalne. **17.15 Droitwich.** M. lekka. **17.30 R. Paris.** Recital fort. i śpiewaczy.

18.00 Lispk. M. ludowa. **Londyn R.** Koncert. **Wrocław.** Koncert popul. z Królewca. **18.30 Budapeszt.** Solo na flecie. **Luksemburg.** Muzyka lekka.

19.00 Paris PTT. Pieśni przy winie. **Sztutgart.** Słynne orkiestry. **19.10 Praga.** Koncert ork. szkolnej. **19.15 R. Romania.** Pieśni rumuńskie. — **19.30 Wiedeń.** „Królowa Maria" op. Glucka.

20.00 Sztokholm „Księżniczka z Cypru" opera E. Larssona. — **Ryga.** M. operowa z udz. tenora (Vitilis). **Kopenhaga.** M. lekka. **20.10 Wrocław.** Koncert symf. pod dyr. H. Abendrotha. **Monachium.** Kantata Pfitznera w wyk. orkiestry, chóru i solistów pod dyr. kompozytora. — **Lipsk.** Koncert symf. muzyki włoskiej z udz. solistów. **Berlin.** Melodie operetkowe i filmowe. **20.30 Strasburg.** Koncert radioork. z udz. chóru „Wiener Saengerknaben" i solistów. — **Paris PTT.** Koncert symf. **22.45 Praga.** Koncert symf. pod dyr. Vudragovica (Białogród).

21.00 Rzym. „Mały Marat" op. Mascagniego. **Mediolan.** Koncert symf. Dyr. Pedrotti. **Frankfurt.** Koncert m. polskiej pod dyr. M. Mierzejewskiego.

22.00 Hilversum I Płyty. **22.15 Droitwich.** M. rozrywkowa. **22.30 Wrocław.** M. taneczna.

23.00 Budapeszt. M. cygańska. **Hilversum II.** M. taneczna.

24.00 Sztutgart i Frankfurt. Koncert.

na środę:

16.00 Koenigsw. Muzyka popołudniowa. **16.30 Monachium.** Sonata a-dur Schuberta na fortepian.

17.00 Koenigsw. Muzyka lekka. **Monachium.** Muzyka organowa.

18.00 Frankfurt. Audycja wokalno-instrum. z udz. ork. i sol. **Lion.** Muzyka kameralna.

19.00 Hamburg. Koncert solistów. **Monachium.** Audycja wesoła. **19.25 Wiedeń.** „Dziewczę z zachodu" op. Pucciniego. **Budapeszt.** Muzyka ludowa z udz. sol. **19.50 Tuluza.** Zespół Rayventura.

20.00 Bruksela flam. Koncert symfoniczny (muz. belgijska). — **20.30 Praga.** „Czart i oberżysta" słuch. Krzywoszewskiego. **Radio Paris.** „Czarne Domino" op. Aubera. — **Strasburg.** Muz. węgierska. **20.45 Monachium.** „Saksofon i trąbka". **Wrocław.** „Cyrulik sewilski" op. Rossiniego. **Sztutgart.** Koncert Beethovenowsk

21.00 Berlin. Utwory Reznniczka. **Mediolan.** „Król Lear" op. Ghislanzoniego. **Kopenhaga.** Muzyka wiedeńska. **21.15 Koenigsw.** Kwartet Calveta. — **21.35 Rzym.** Hymny i marsze.

22.00 Poste Parisien. Muzyka kameralna. **Radio Romania.** Muzyka lekka. **23.30 Lipsk i Monachium.** Koncert solistów.

23.00 Monachium. Muzyka lekka. **Hilversum.** Płyty.

24.00 Frankfurt i Sztutgart. Koncert nocny (utwory Szopena oraz koncert filharmonii węgierskiej. **Kopenhaga, Hilversum, Tuluza** i inne. Muzyka lekka i taneczna.

Syn
inteligentny, wysoki, zamożnych rodziców, 7 klas szuka nauki drogerzysty lub dentysty. Benedykt Jach, Koninek, p. Łekno, p. Wągrowiec. zd 99 560

Mężczyzna
bez nałogów lat 31, uczciwy, dobre polecenia ks. proboszcza, ojciec rodziny, przyjmie jakąkolwiek posadę, najchętniej w mieście. Na życzenie złoży małą kaucję. Oferty do Orędownika, Poznań zd 93 343

Uczeń
szewski z prowincji, 2 lata nauki, pragnie dokończyć naukę. — Oferty Orędownik, Poznań zd 99 775

Pomocnik
kołodziejski szuka posady na prowincję, samotny, obeznany w swym zawodzie. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 552

Uczciwy
7 kl. gimnazjum, lat 24, prosi o jakąkolwiek pracę. — Łaskawe zgłoszenia „Orędownik" — Łódź, pod „Uczciwy". n 42 305

Ekspedientka
szuka posady, jakiejkolwiek, do składu, lub dzieci, prosi bardzo o pomoc. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia. n 42 666

Robotnik
kawaler szuka odpowiedniej posady, solidny, pracowity, jako stróż ewentualnie przy koniach, poważnej firmie. Oferty Orędownik, Poznań zd 00 100

Fryzjer
pomocnik zmieni posadę celem dalszej praktyki, wymagania skromne. Oferty Orędownik Poznań zd 340

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjer
damski, miasto fabryczne 14.000 mieszkańców potrzebny. Tamże zakład fryzjerski z powodu choroby właściciela do sprzedania za 450,— zł. Zgłoszenia Bełchatów, Piotrowska 1, „Fryzjer". n 41 802

Panienkę
inteligentną niemieckim obeznaną handlu przyjmę. Fabryka Gilz „Placówka", Łódź, Przędzalniana 13. n 42 335

Kilku
ludzi wymownych przyjmie Fabryka Gilz „Placówka", Łódź, — Przędzalniana 13. n 42 337

Agentów
chrześcijan do sprzedaży narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo". Lwów, Kuszewicza. ng 41 981 2

Poszukuję
z dobrą praktyką czekoladziarza, karmelkarza. Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia piśmienne. Kurier Poznański. Gniezno 975 ng 42 602

Gorseciarka
pierwszorzędna poszukiwana do samodzielnej wyjątkowo korzystnej współpracy. Oferty Łódź — poste-restante. Piotrowicz. zdg 99 304

Pokojowa
panna służąca, doskonale wykwalifikowana z szyciem i możliwie z niemieckim do dużego domu potrzebna. Zgłoszenia z fotografią: Stefanowa Dąbrowska, Jeziorki, k. Poznania. Pg 27 519-55.61

Winnice
Tokajskie Księcia Ludwika Windischgraetza w Tokaju poszukują dla sprzedaży ich znanych z jakości w całej Polsce win — zdolnych i już wprowadzonych miejscowych i rejonowych zastępców. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne fachowe siły, mogące się wykazać dotychczasową działalnością i referencjami. Zgłoszenia pod „Wina Tokajskie" do Biura Ogłoszeń Stattera, Kraków. ng 42 948

Młodszy
dekarz dachówkowy, egzaminowany, z własnymi narzędziami lub bez oraz dwaj blacharze od zaraz potrzebni. Zgłoszenia z dołączeniem świadectw i podaniem warunków. Zakład Blach.-Dekarski. K. Rychter, Barcin. n 42 123

Przedstawicieli
rejonowych prowincji poszukuje wytwórnia proszków, mydła „Łabędź", Poznań, Sapieżyński 1. — Odpowiedź znaczek. zd 98 888

Uczeń
fryzjerski potrzebny od zaraz — całym utrzymaniem, Stanisław Przybylski, mistrz fryzjerski — Szamotuły, Lipowa 1. zd 99 613

Wspólniczki
od 600 zł do Pawilonu restauracji, miejscowość wycieczkowa. — Dobre położenie. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 99 197

Cukiernik
karmelkarz potrzebny zaraz z gwarancją lub wspólnik z gotówką 600,— zł. Adres Orędownik, Poznań zd 99 545

Dziewczyna
młodsza do wszelkiej pracy potrzebna z własną pościelą, z prowincji. Wskaże Orędownik, Poznań zd 99 570

Dziewczyna
na prowincję z gotowaniem, duży dom, punktualna od zaraz. Agencja Kuriera Pozn., Szamotuły. n 43 001

Dwóch
pomocników krawieckich przyjmie zaraz. Jan Matecki, Kościan Aleje Kościuszki 46. n 43 007

Duża
Stolarnia Mechaniczna poszukuje technika stolarskiego, obeznanego z kierownictwem warsztatów stolarskich i kalkulacją. Wymagana kilkuletnia praktyka. Zgłoszenia pod adresem: „Tow. Przem. Leśnego i Stolarnia Mechaniczna, Częstochowa, skrz. pocztowa nr. 90. ng 42 971

Majstra
specjalistę wyrobu musztardy (kabulu) zaangażuje fabryka. Oferty: „Gdzie pracował" Warszawa, Królewska 1 „Larum". ng 42 692

Kwiaciarkę
poszukuje od zaraz Kwiaciarnia, Aleje Marcinkowskiego nr 15. zdg 00 047

Poszukuję
stolarzy, 1 biegły meble fornierowane, 1 samodzielny — budynek. Praca stała na Śląsku. Warunki nadsyłać: Stolarnia Siemianowice Śl., ul. Piastowska 13. n 42 088

Uczenia
kowalsko - ślusarskiego przyjmę zaraz. Blachnierek Wojciech, Otorowo, pow. Szamotuły. zd 233

Humor zagraniczny

W zakładzie fryzjerskim po fajerancie. (M)
(Lustige Blätter, Berlin).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

Dziewczę z cyrku

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO

36)

Nie powiedziała Vivianie nic o chorobie ojca, ale ta słysząc ruch niezwykły w domu i niespokojne głosy na korytarzu, wybiegła, aby się uwolnić od dalszej rozmowy ze starą i przekonać, czy to nie powrót pani Branscombe ten zamęt w nocy sprawia. Drzwi od pokoju ojca były otwarte. Niespokojna pobiegła pomiędzy służbą i stanęła przy łóżku, na którym leżał bezwładny pan Branscombe. Pierś jego podnosiła się i opadała gwałtownie, oczy w słup stanęły, a twarz trochę obrzmiała.

Doktór nakazał jej ręką milczenie. Wszyscy stali skupieni koło łóżka nieszczęśliwego patrząc z przerażeniem na jego rysy zmienione i twarz wybladłą. Tinson, stojący koło nóg jego, był pogrążony w tak gwałtownej rozpaczy, że musiano go oddalić z pokoju, aby swym szlochaniem nie niepokoił chorego. Nikt, prócz tego poczciwego człowieka, nie współczuł boleści i cierpieniu pana, leżącego teraz bez sił i przytomności.

Chory otworzył wreszcie oczy, spróbował unieść się i z przytłumionym jękiem opadł znowu na wysoko ułożone poduszki.

— Moja córka! — szepnął. — Gdzie jest moja córka!

Viviana zbliżyła się do niego. Pan Branscombe ujął ją za rękę i uspokoił się trochę.

— Nie męcz się pan teraz niczym — rzekł doktór — zachowaj się teraz najspokojniej, a zobaczysz, że lepiej ci będzie.

Viviana czuła się dziwnie upokorzoną. Czy jest w istocie jego córką? Gniew i oburzenie na starą Sidewing ogarniało ją coraz bardziej.

— Zmuszę tę starą czarownicę do powiedzenia mi wszystkiego — myślała sobie w duszy.

Pan Branscombe usłuchał rady doktora, nie mówił nic, ani się poruszył, lecz po chwili niepokój ogarnął go znowu, przewracał się z boku na bok i mówił słowa bez związku.

— Wiem, panie Leslie, że jestem niebezpiecznie chorym, nie taj tego przede mną. — rzekł, przyjmując podawane sobie znowu lekarstwo — jestem przygotowany na wszystko, chcę tylko wyrazić swą ostatnią wolę.

Viviana nie poruszyła się z miejsca. Klęczała wciąż przy łóżku ojca.

— Jakie to dobre i tkliwe dziewczę — myślał sobie doktór. — Nie płacze, nie jęczy, bo obawia się każdego ruchu, aby ojca nie zaniepokoić. Ręka jej, trzymająca szklankę, nawet nie zadrżała.

— Czy jesteś wciąż przy mnie, Viviano? — zapytał pan Branscombe.

— Tak, drogi papo, jestem tutaj — odrzekła podnosząc do ust jego sztywną rękę. — Nie mów nic, bo to ci zaszkodzi. Wszyscyśmy tak zmartwieni twą chorobą.

— Niech tu przyjdzie Warrington — wyrzekł wyraźnie, gdy się nad nim pochyliła.

Pan Warrington był domowym prawnikiem, którego Viviana obawiała się i nie lubiła. Teraz nie zawahała się posłać po niego, bo domyśliła się, że życzeniem ojca było zmienić testament i odebrać przyrzeczoną sumę żonie.

— Nie powinien męczyć się i trudzić — rzekł do niej doktór przyciszonym głosem. — Uratowanie ojca pani — dodał zapisując receptę — zależy jedynie od spokoju, w jakim go utrzymywać radzę. Każde najlżejsze wzruszenie może podziałać nań fatalnie i przyśpieszyć koniec. Cierpienia sercowe wymagają nadzwyczajnej ostrożności w leczeniu. Trzeba unikać silnych wzruszeń i moralnych wstrząśnień.

— Pragnie zobaczyć swego adwokata — odrzekła. — Wszak można go sprowadzić?

— Można, w obecnym stanie rzeczy nie trzeba go gniewać opozycją, lepiej ulegać jego życzeniom. Zrobiłem wszystko, co mogłem, dla ulżenia fizycznemu cierpieniu, a będę tu znów jutro rano — rzekł wyjmując z kieszeni flaszeczkę i pozostawiając instrukcję, jak lekarstwa używać w razie, gdyby się atak powtórzył. Postawił flaszeczkę na kominku, skłonił się Vivianie i wyszedł zadowolony, że może odpocząć i powrócić do swego łóżka.

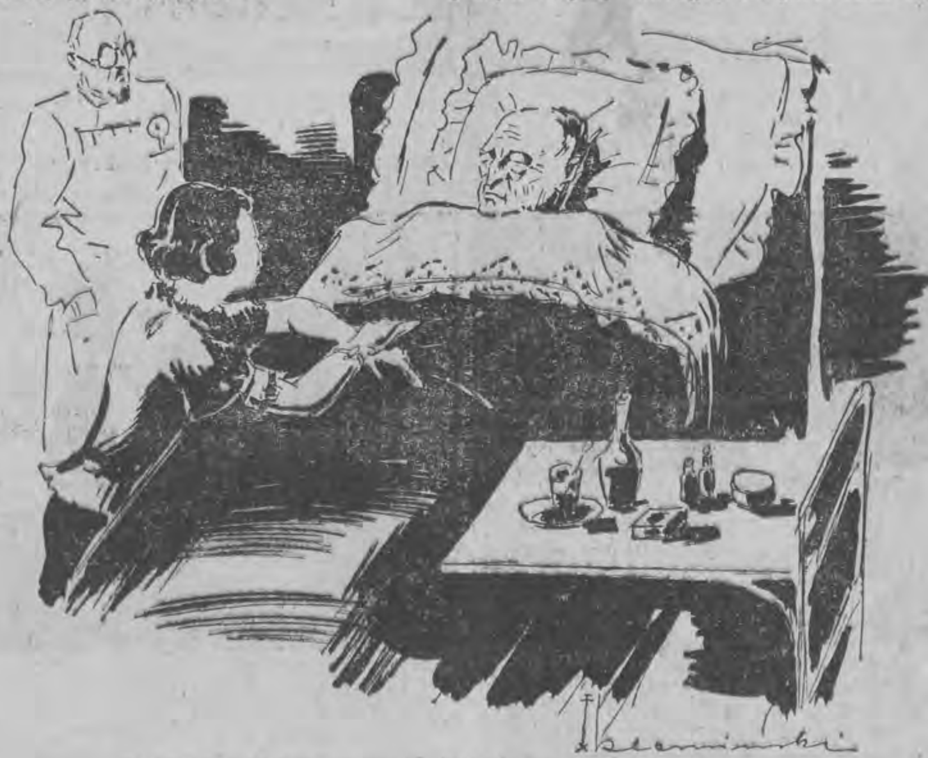
Gdy pozostali sami, pan Branscombe odezwał się znowu do córki.

— Czy cierpisz wciąż bardzo? — zapytała serdecznie. Uczucie przebijało się w jej głosie, miała ochotę do płaczu.

— Nic, droga moja, czuję się tylko słaby i jakby ogłuszony. Smutne jego, zapadłe oczy spoczywały na twarzyczce córki. Czuła się tym wzrokiem zaniepokojona. Miała zamiar dziś jeszcze dowiedzieć się prawdy i krew w jej żyłach zastygała na myśl o odpowiedzi, której się spodziewała i domyślała.

— Wiesz, że Laura mnie porzuciła? — zapytał pan Branscombe z wolna zatrzymując się i oddychając ciężko po każdym słowie.

— Wiem, papo, ale czyż niegodna, przewrotna kobieta jest warta twojego smutku, pożałowania?



— Viviana nie poruszyła się z miejsca —

— Była moją żoną — odparł znowu.

— Ale za to nigdy jego żoną nie będzie — rzekła uśmiechając się złośliwie i myśląc o tej pierwszej, jej matce, która wyszła za Austriaka i była szczęśliwa. Viviana zawsze czuła żal do matki za pozostawienie jej u obcych ludzi i za urządzenie sobie tak wygodnego życia i szczęśliwej przyszłości.

— Nie, jego żoną nie będzie, to prawda — mówił pan Branscombe, ale takim głosem, jakby już do tego świata nie należał i jego sprawy go nie obchodziły. — Gdybym był złośliwym i mściwym to bym się może cieszył z jej nędzy, bo dojdzie do niej na pewno, ale ja jej tylko żałuję. Jedną dam ci radę, moja Viviano droga: nie wychodź za mąż bez miłości. Strzeż się, aby cię nie wzięto dla twych pieniędzy, bo będziesz tak jak ja nieszczęśliwą. Patrz uważnie na ludzi, nie daj się uwieść wdziękami lub tytułem, abyś nie wzięła przebranego prostaka za prawdziwego o niepokalanym życiu i przeszłości dżentelmena.

Viviana westchnęła.

— Umierającego człowieka nie dotykają już ziemskie kłopoty, nie żywi on tych myśli i uczuć, z jakimi się nosi człowiek zdrów i czerstwy, nie mam więc żalu do Laury. Jeżeli ją kiedy spotkasz w przyszłości, to powiedz że nie złorzeczyłem jej wcale i przebaczyłem winę.

Zakończył niewyraźnym szeptem, łzy popłynęły mu z oczu i spadły na białe, wychudłe ręce, oparte na kołdrze.

— Tak, przebaczyłem, bo i dlategoż bym nie miał przebaczyć? Odpuśćcie innym, jeżeli chcecie, aby wam odpuszczono. Ja sam mam sobie dużo do wyrzucenia — zakończył smutno.

— Jakże dobrym jesteś ojcze! — rzekła Viviana, mając na myśli jego życzliwość, czułość i wspaniałomyślność dla niej.

Pragnęła kochać go bardziej, niż dotąd, ale głębsze uczucie nie odzywało się w jej piersi. Obawa własnej winy i przekonanie, że może nie była córką tego człowieka, więziły jej słowa w gardle.

— Często zapóźno człowiek widzi się winnym i zmienia przekonania. Całe życie poświęciłem zbieraniu pieniędzy. I cóż mi z tego przyszło? Ja zbierałem, a inni zabiorą — ciągnął bezdźwięcznym głosem dalej. — Tylko ty jedna, moja droga córeczko, zostałaś przy mnie do końca.

— Mam nadzieję, że nic nie masz mi do zarzucenia, ojcze — zapytała, całując znowu jego rękę.

— Nie, dziecko moje, byłaś dobrą córką i cieszę się niewymownie, że w ostatnich chwilach czuję przy sobie kogoś, co mnie kocha. Po mojej śmierci będziesz bardzo bogatą, moja Viviano droga. Niech rozum kieruje zawsze twoimi krokami i czynami. Czyń więcej dobrego, niż ja... sam czyniłem: masz duże środki na to. Niech cię błogosławią, a nie przeklinają, bo to ci szczęście przyniesie. Słuchaj, nachyl się bliżej. Połowa mojego majątku należy do ciebie, drugą zapisałem Geraldowi Mallandaine, którego kocham, jak syna. Warington ma u siebie mój testament. Edmund powinien pracować, pozostawiam mu tylko dwieście funtów rocznie, niech sam myśli o sobie. O Laurze też nie zapomniałem: gdy przyjdzie do nędzy, wypłacajcie jej po sto funtów rocznie, aby z głodu nie umarła. Zrobiłem tak dziwne rozporządzenie, bo Gerald uratował moje życie, a tamtych dwoje do grobu mnie wpędziło. Powiesz to przy otwarciu testamentu.

Viviana słuchała go w milczeniu z powagą.

Mówił bez uniesienia i żalu. Zdawało mu się, że postępuje sprawiedliwie. Pan Branscombe był ekscentrycznym człowiekiem. Zdania jego bywały czasem śmieszne, lecz nie dawał się nigdy przekonać. Córka była z jego rozporządzenia zadowoloną, skarżyć się przecież nie miała powodu. Czuła, że niesłusznie używała czyichś praw, ale cóż ją to mogło obchodzić? Wszak na niesprawiedliwości cały świat stoi. Od pałaców do więzień, od stopni tronu do dworków, ukazuje się wszędzie ta groźna siła. Jęczą pod jej gniotącym brzemieniem geniusze i talenty, skarżą się na nią wszyscy, a ona, strojna w purpurę, choć na łachmany tylko zasługuje, rozpiera się i nie ustępuje. Siła i obrona leży w niesprawiedliwości, bo czyż każde zło nie jest silnym?

Niebezpieczeństwa powstają najczęściej wtedy, gdy się ich najmniej spodziewamy: groziło ono Vivianie w tej chwili w postaci Boba Sidewing, znającego tajemnicę jej życia i przygotowującego się do stanowczej rozmowy z panem Branscombem. Miał przyjść do niego nazajutrz i opowiedzieć mu wszystko, ale Opatrzność pokrzyżowała jego plany, zsyłając chorobę. Marta-Jane nie mogła pozbyć się męża, lecz nie przypuszczała, aby ten, uzbrojony w niezbite dowody, tak prędko zabrał się do dzieła.

Pan Branscombe, po długiej roz-

mowie, uczuł się znużony, Viviana więc zawołała służącą, aby pilnowała chorego, a sama odeszła wprost do pokoju starej niańki.

Pani Sidewing chrapała potężnie i zasypiała snem sprawiedliwych, ale rozgniewana panienka, nie zwracając na to najmniejszej uwagi, szarpnęła ją silnie za ramię. Czuła się w tak gniewnym usposobieniu, że tylko wylanie złości na kogoś mogło ją uspokoić.

— Wstawaj! — krzyknęła opryskliwie. — Musisz mi wszystko dziś jeszcze powiedzieć, czy słyszysz?

Stara spojrzała na nią gniewnie, oczy jej zabłysły. Była pijaną i nie oprzytomniała jeszcze zupełnie.

— Co ty sobie myślisz, że tak się do mnie odzywasz? — zawołała. — Nie zapominaj, że mam prawo i przewagę nad tobą.

— Powiedz mi twoją tajemnicę! — rzekła Viviana gwałtownie. — Nie chcę dłużej znosić niepewności. Czuję, że popełniłaś jakąś straszną zbrodnię czy oszukaństwo i że ja w to jestem wmieszaną. Mów, bo ja chcę wiedzieć nareszcie wszystko.

W oczach jej błyszczał gniew i jakieś silne postanowienie. Stara poczuła, że ma do czynienia już nie ze zwykłą niespokojną Vivianą. Nie mogła się dłużej opierać: bladła, to czerwieniła się znowu, aż wreszcie zbliżyła się tak do Viviany, że gorącym oddechem muskała jej bladą twarzyczkę i szepnęła:

— Całą tajemnicą jest, jeżeli już tak chcesz wiedzieć, że jesteś moim dzieckiem, ale nie Branscombów.

— Co?! — jęknęła Viviana, zrywając się z siedzenia, przerażona i jakby ogłuszona jej słowami — twoim dzieckiem?! O nieba! To niepodobna! — upadła znowu na krzesło, zakrywając twarz rękoma.

Nie spodziewała się nigdy tak strasznej rzeczy. Przypuszczała, że może jej powiedzą, że nie jest córką pana Branscombe, dowiodą jakiejś szkaradnej historii, dotyczącej jej matki, cokolwiek wreszcie, ale nie to, że jest dzieckiem tej obrzydliwej, wstrętnej, pijanej kobiety, dzieckiem prostej, niewykształconej sługi. Myślała, że może matka taiła to, że nie jest dzieckiem jej męża, dlatego, aby nie odbierać jej funduszu, a stara sługa, mająca w swym posiadaniu tajemnicę, mogła ją zdradzić. Przypuszczała wszystko, tylko nie tę straszną prawdę. Posłyszawszy ją, odchodziła z rozpaczy od zmysłów.

— Nie wierzę temu — rzekła, chodząc po pokoju i czując spazmatycznie jakieś ściśnienie w gardle.

— I nie znajdziesz ani jednego życzliwego słówka dla swojej biednej, starej matki? — rzekła pani Sidewing.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prot i Gerwazy w Afryce



By nie być przezeń poznani,
Pomazali się sadzami,
Więc Hernes sądzi bez kwestii,
Że jest sam wśród czarnych bestii.



Prot krzyknął: Skrępujcie jego,
By nie zrobił nam nic złego!
Potem spytał: „Ktoś, o biały?"
Hernes odrzekł: „Polak mały!"



A król na to: „Stare wice,
Znają pana i w Afryce,
Za te pańskie felietony
Będziesz żywcem upieczony!"



Hernes, ważąc króla lekko,
Chciał uczynić go kaleką
I jak zawsze, będąc zuchem,
Pragnął kopnąć go pod brzuchem.



„Dość mi tego!" rzekł Bambula
„Niedość, żeś chciał zabić króla,
Lecz żeś zhańbić chciał człowieka
Niech twa pieczeń będzie lekka!"



Zlany potem, pełen żalu,
Leży Hernes w ciemnym kralu,
W duszy żegna Borzykowo,
A poza tym to i owo.



Wulkan dymi czarną chmurą,
Słońce kryje się za górą,
Nad Afryką zmierzch zapada
Do laguny zwierz się skrada.



Tymczasem nocą wśród trawy
Dzieją się przedziwne sprawy,
Stracił majestat Bambula,
W śmiechu się z Gerwazym kula.



Król Bambula i Gerwazy
Myją się po wiele razy,
Aby Hernes w swym areszcie,
Biedny, poznał ich nareszcie.



Hernes myśli rozespany:
„Objawy — faty morgany",
Po co cały ten ambaras,
Chcecie źreć mnie, źrejcie zaraz!"



Na pagórek go wywiedli
Przy blasku księżyca siedli,
Chociaż pejzaż był ponury
Mogli gadać bez cenzury.



Warczą ludożerców bębny,
Mając wyraz swój odrębny
Podobny do ryku biesa
Lecz nie trwożą już Hernesa.



Od dużego do małego
Wrzeszczą: „Żreć chcemy białego!"
Kiedy flaki w brzuchach warczą,
To frazesy nie wystarczą.



Ani piersi ani brzucha,
Jednym słowem pała sucha.
Dzicy, co go obmacują
Apetytu nań nie czują.

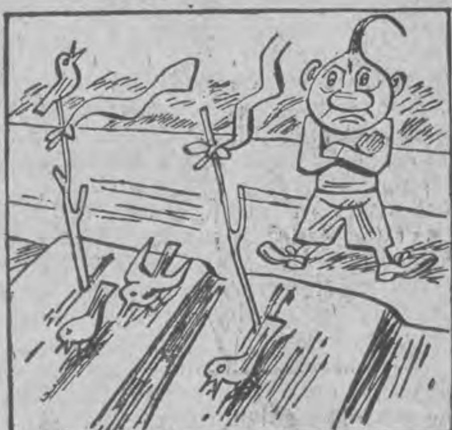


Na widok Hernesa kości,
Dzicy węszą niestrawności
I wrzeszczą: „Niech Hernes żyje
Aż porządnie nam utyje!"



Jakby jakiś okaz rzadki
Hernes dostał się do klatki.
Żywot pędzi wyjątkowy,
Jako fundusz narodowy.

PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA



Cokolwiek Szczypior zasieje
Kradną mu ptasie złodzieje,



Szczypior dla ochrony pracy
Niesie pare materacy.



Materace kryją grzędy
Żaden ptak nie dojdzie tędy,



Bonifacy ma nadzieję,
Że pod nimi coś dojrzeje